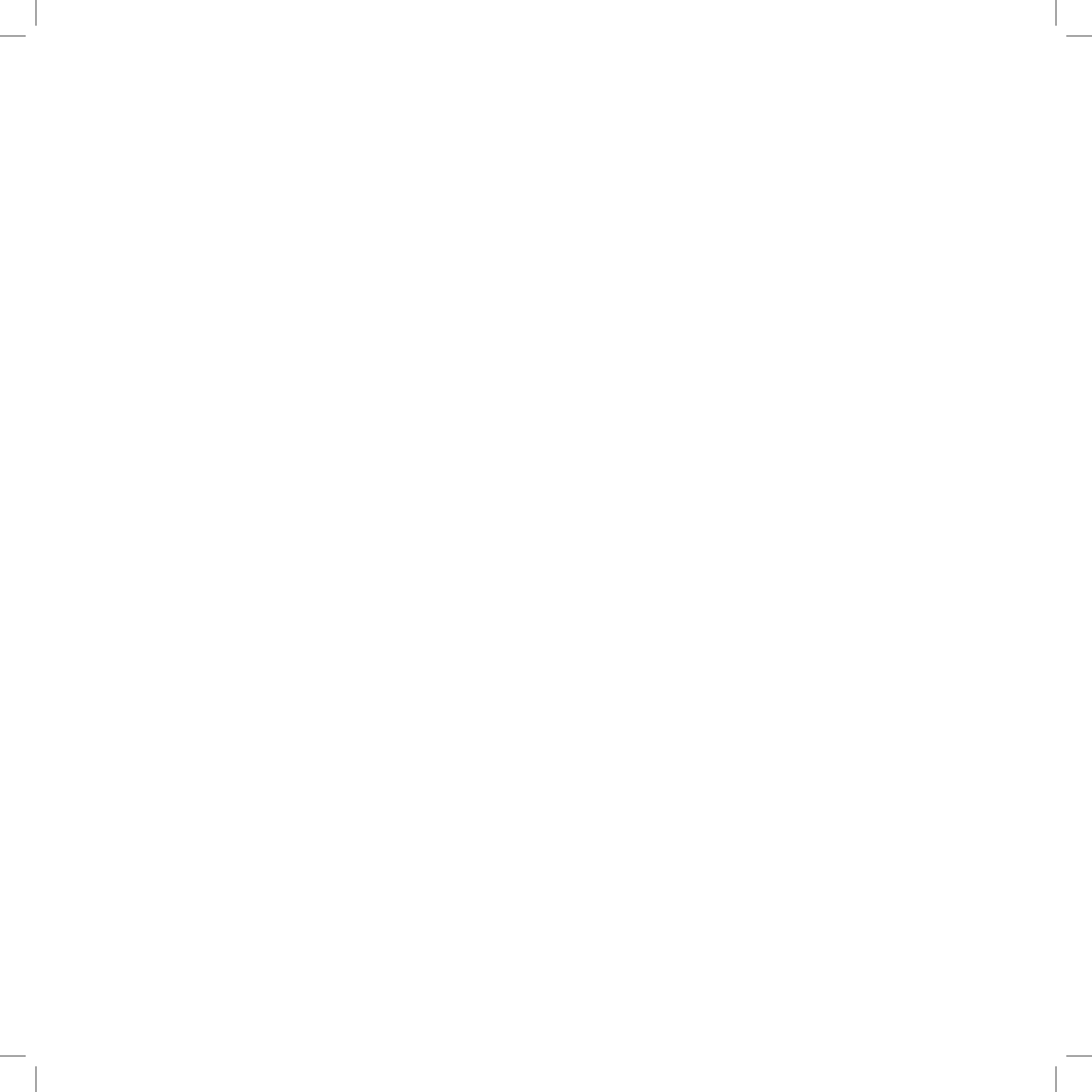


ZBRODNIE LUDOBÓJSTWA
po HOLOKAUSCIE



Lech M. Nijakowski

ZBRODNIĘ LUDOBÓJSTWA po HOLOKAUŚCIE

/

Przewodnik dla nauczycieli



Spis treści

Wstęp	
Dlaczego należy uczyć o ludobójstwach?	7
Rozdział 1	
Czym jest ludobójstwo?	16
Rozdział 2	
Ludobójstwa i inne zbrodnie po II wojnie światowej	31
Rozdział 3	
Jak dochodzi do ludobójstw? Wybrane koncepcje	76
Rozdział 4	
Relacje międzynarodowe i interwencje humanitarne	97
Rozdział 5	
Pojednanie, pamięć i polityka historyczna	104
Zakończenie	112
Przewodnik bibliograficzny	114
Bibliografia	119
Spis ramek	131

© Fundacja Bente Kahan

Wrocław 2020

Projekt „Nauka o Holokauście dla lepszej przyszłości – przeciwdziałanie ksenofobii i wykluczeniu”
finansowany ze środków Gminy Wrocław (www.wroclaw.pl)

Koordinacja projektu: Marek Mielczarek, Anna Brzozowska, Małgorzata Hućko, Paulina Jakubowicz

Redakcja: Renata Otolińska

Projekt okładki: Joanna Plizga

Skład graficzny: Katja Niklas, Ula Zalejska-Smoleń

Wydawnictwo bezpłatne

Fundacja Bente Kahan

ul. Włodkowica 5

50-072 Wrocław

www.fbk.org.pl

FBK | Fundacja
Bente Kahan

Wrocław
miasto spotkań

Wstęp.

Dlaczego należy uczyć o ludobójstwach?

Książkę tę napisałem dla nauczycieli, którzy planują uczyć w szkole o ludobójstwach. Jestem socjologiem i zajmuję się ludobójstwami od lat. W 2013 roku ukazała się moja monografia naukowa na ten temat (*Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*). Ponadto napisałem popularnonaukową książkę o ludobójstwach (*Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności*). Ten przewodnik pomyślany jest jako wsparcie dla nauczycieli, którzy muszą zaprojektować i przeprowadzić lekcje w szkole średniej. Może się on także przydać innym zainteresowanym edukatorom. Nie jest to jednak popularnonaukowe wprowadzenie do studiów nad ludobójstwem (*genocide studies*) ani naukowa rozprawa. Modelowym czytelnikiem jest nauczyciel, który korzystając z tej książki jako przewodnika, będzie mógł – dzięki swej fachowej wiedzy i kompetencjom pedagogicznym – przygotować lekcje i inne działania edukacyjne. Pragnę podkreślić, że jako socjolog zajmuję się problematyką ludobójstw w badaniach naukowych i nauczaniem w szkołach wyższych (a także na uniwersytetach trzeciego wieku). Nie jestem specjalistą w zakresie niższych poziomów kształcenia, dlatego przewodnik ma dostarczyć podstawowej wiedzy o ludobójstwach, nie zaś informacji o technikach edukacyjnych.

Książka pomyślana jest dla nauczycieli starszych uczniów, a zatem z pewnością nie z I etapu kształcenia (edukacja wczesnoszkolna), ale co najmniej z II etapu, z nauczaniem przedmiotowym. Wiedzę na temat ludobójstw warto jednak przekazywać starszym uczniom (co najmniej piętnastolatkom). Decyzję w tym zakresie pozostawiam nauczycielom, którzy najlepiej znają swoich uczniów i ich gotowość do przyswajania informacji o krwawej historii.

Nauczanie o ludobójstwie Żydów w czasie II wojny światowej doczekało się wielu profesjonalnych artykułów i książek naukowych, podręczników, scenariuszy lekcji i innych materiałów pomocniczych. Także w Polsce istnieje silne środowisko pedagogów i specjalistów od nauczania na temat Holokaustu w szkołach i miejscach

¹ L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.

² L.M. Nijakowski, *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności. Popularne wprowadzenie*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2018. W niniejszej pracy wykorzystałem zredagowane fragmenty tej książki.

pamięci (Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Tomasz Kranz, Robert Szuchta, Piotr Trojański, Barbara Weigl – i wielu innych), które zastanawia się także nad szansami i zagrożeniami związanymi z edukacją o Holokauście³. Mimo to wątpliwości nadal budzą kwestie fundamentalne, między innymi pytanie: czy w ogóle należy nauczać dzieci o okrucieństwach II wojny światowej? To zagadnienie podejmowane jest przez wielu badaczy i praktyków edukacji. Poszczególne kraje różnią się przyjętymi rozwiązaniami, uwagę warto zwrócić zwłaszcza na praktykę szkolnictwa w Izraelu.

Powszechne obawy budzi szczególnie obowiązkowe nauczanie dzieci w szkole o okrucieństwach związanych z ludobójstwami. Dotyczy to nie tylko ludobójstwa Żydów (Holokaust, Szoa), ale także innych rozdziałów historii. Dostosowanie przekazu do wieku ucznia jest oczywiście obowiązkiem nauczyciela, ale nie da się ukryć przed dziećmi tego, że historia jest w znacznej mierze rzeką krwi niewinnych. Od początku cywilizacji masowe morderstwa były częścią sprawowania władzy. Czystki etniczne i demonstracyjne masakry były traktowane jako ważne narzędzie kontroli nad populacjami⁴. Co gorsza, w XXI wieku nie pożegnaliśmy się ostatecznie z tymi zbrodniami, aby przypomnieć tylko brutalną czystkę etniczną, której ofiarą padli Rohingya w Birmie (w roku 2017 władze doprowadziły do ucieczki ponad 700 tysięcy ludzi)⁵.

Chcąc złagodzić przekaz o historycznych zbrodniach, można wpaść w liczne pułapki. Przykładem jest sposób nauczania na temat wojen. Zbyt łatwo wojny zamieniają się w heroiczną opowieść o bohaterach, podręczniki zdobną atrakcyjne kolorowe mapy ze strzałkami, a brud, cierpienie i zbrodnie znikają z narracji. Wtedy opowieść o wojnie łatwo wpleść w dyskurs nacjonalistyczny, który z jednej strony służy reprodukcji narodu jako wspólnoty wyobrażonej (to ważny cel edukacji powszechnej), ale zarazem zamienia uczniów w potencjalnych zabójców, którzy zabijanie osób wskazanych przez dowódców wyobrażają sobie jako eteryczny patriotyczny czyn. Wzbudzanie dumy narodowej nie jest niczym nagannym, ale nie może to być powielanie fałszywych wyobrażeń o wojnie jako wielkiej przygodzie.

Skoro napisałem o mapach w podręcznikach, to warto wspomnieć także o zdjęciach. Podręcznik można potraktować jako dyskurs, złożony nie tylko ze słów, ale także zdjęć, grafik, map i innych elementów

³ Por. J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć O Holokauście?*, Wydanie II poszerzone, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, Kraków 2005.

⁴ M. Mann, *The Sources of Social Power*, t. 1: *A History of Power from The Beginning to A.D. 1760*, wyd. 15, Cambridge University Press, Cambridge 2007.

⁵ Por. M. Lubina, *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.

graficznych. Wszystkie te elementy składają się na ostateczne znaczenie. Nawet sposób złamania tekstu i wyróżnienie fragmentów mogą zmienić jego sens Dlatego trzeba uważnie analizować elementy graficzne i w miarę potrzeby je komentować. Zdjęcia łatwo stają się symbolami i mogą perswazyjnie zmieniać postawy uczniów. O doborze zdjęć decydują różne czynniki, w tym techniczne i ekonomiczne, ale trzeba pamiętać, że autorzy podręczników szkolnych „podlegają wytworzonej intermedialnie pamięci wizualnej, wzmacniając poprzez swój wybór status obrazów-ikon”⁶. Nauczyciel musi być gotowy do interpretacji zdjęć i wyjaśnienia ich pochodzenia. Tym bardziej, że uczniowie w Internecie stykać się będą ze zdjęciami źle opisanymi, kadrami z filmów czy podrobek.

Epatowanie okrucieństwami też jest złą metodą. W przypadku nauczania i wychowania opowieść o przeszłości musi być sensowną narracją wplecioną w gąszcz intertekstualnych nawiązań. Uczeń, poznając przeszłość, musi zarazem wiązać wiedzę historyczną z psychologiczną, socjologiczną, kulturoznawczą i etyczną. Nie chodzi o przypowieści, w których zło zawsze przegrywa, ale o narrację z etycznymi dylematami i moralną konkluzją. Przykładem może być nauczanie o karaniu zbrodniarzy. Sądowa kara jako akt sprawiedliwości jest ważną puentą opowieści o historii, w której wielu dyktatorów mogło bezkarnie zabijać cywilów w swojej strefie wpływów.

Podobnie nie można demonizować wszystkich sprawców ludobójstwa. Część z nich była sadystami i zwyrodnialcami, ale w większości to byli normalni ludzie, biorąc pod uwagę standardy psychiatryczne i kulturowe. To zresztą najbardziej wstrząsająca lekcja z Szoa. Sprawcy ludobójstw to w większości normalni ludzie, a mobilizacja ludobójcza opiera się na mechanizmach społecznych, które działają także w czasach pokoju i służą podtrzymaniu normalnego funkcjonowania państw narodowych. Co więcej, mordercy mogą się także uważać za niewinne ofiary i istoty moralne, które wykonują trudne, ale bardzo ważne zadanie dla ojczyzny⁷. Nauczanie o ludobójstwie jest zatem szansą na wyrobienie w słuchaczach wyobraźni socjologicznej (pisał o niej Charles Wright Mills⁸). Ucząc się, jak wygląda mobilizacja ludobójcza i jaką rolę odgrywa w niej państwo, można także realistycznie spojrzeć na środki przeciwdziałania. A to już lekcja, która pozwala także dziś angażować się w przeciwdziałanie ludobójstwom.

6 S. Scholz, *Albumy narodu? Podręczniki do historii Republiki Federalnej Niemiec jako wizualne media historii współczesnej*, w: A. Wolff-Powęska, K. Woniak, R. Traba (red.), „*Fikcyjna rzeczywistość*”. *Codziennosc, swiaty przezywane i pamiec niemieckiej okupacji w Polsce*, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, Berlin 2016, s. 269.

7 H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, współpraca M. Christ, przeł. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

8 Ch. W. Mills, *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 53.

Szczególnym wyzwaniem jest wizyta uczniów w byłych obozach koncentracyjnych i zagłady. Poświęcono temu bogatą literaturę przedmiotu⁹. Dla niektórych dzieci może to być trudne doświadczenie, tym bardziej że niektórzy ich rodzice i dziadkowie nadal odmawiają wizyt w tych miejscach. Nic dziwnego, że często dzieci bronią się, wykorzystując niskich lotów humor. Źle przygotowana i poprowadzona wizyta w byłym obozie może uczynić więcej szkody niż pożytku. Zarazem może być bardzo dobrym uzupełnieniem systematycznego nauczania o ludobójstwach, tym bardziej że muzea w byłych obozach oferują bardzo rozbudowaną paletę zaawansowanych technik edukacyjnych i udostępniają materiały dla nauczycieli¹⁰. Działają także wyspecjalizowane instytucje zapewniające wszechstronne wsparcie szkolnych wycieczek (np. Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu¹¹). Moim zdaniem nie jest to jednak niezbędna część edukacji o Szoa, choćby dlatego, że umasowienie wizyt w miejscach pamięci grozi tym, że grupami młodzieży będą się zajmować niedostatecznie kompetentni przewodnicy.

Kiedyś ważną częścią szkolnej edukacji było spotkanie ze świadkiem epoki, w tym z ocalałym więźniem obozu koncentracyjnego. Ze względów demograficznych jest to coraz trudniejsze. Dlatego znaczącą rolę powinny odgrywać nagrania, w tym z archiwów historii mówionej.

I tu docieramy do spornej kwestii. Moim zdaniem komparatystyka (porównywanie) historyczna ludobójstw jest nie tylko podstawową metodą badawczą w naukach społecznych, ale także istotnym elementem nauczania o Holokauście. Szoa było ludobójstwem totalnym, w którym wystąpiło wiele wyjątkowych zjawisk społecznych. Ale nie było ani pierwszym (Ormianie w Imperium Osmańskim w latach 1915-1916), ani ostatnim (Tutsi w Rwandzie w 1994 roku) ludobójstwem totalnym. Mordowanie Tutsi maczetami w Rwandzie było równie nowoczesną zbrodnią (w sensie społecznym), co gazowanie Żydów¹². Porównanie pozwala nam w nauczaniu pokazać podobieństwa i różnice. Dzięki temu można także uzbrojonym okiem spojrzeć na

⁹ Por. M. Kucia, *Auschwitz jako fakt społeczny. Historia, współczesność i świadomość społeczna KL Auschwitz w Polsce*, Universitas, Kraków 2005.

¹⁰ Por. <http://www.auschwitz.org/edukacja/materialy-dla-nauczycieli> (dostęp: 20.03.2020).

¹¹ „Sekcja edukacyjna MDSM zaprasza młodzież, studentów, edukatorów i nauczycieli do zapoznania się z ofertą edukacyjną naszego Domu. Ideą, która niezmiennie towarzyszy naszej pracy edukacyjnej jest motto «Auschwitz miejscem nauki»” – <http://www.mdsm.pl/pl>.

¹² Por. V. Jefremovas, *Socioeconomic conditions, not ethnic hatred*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004, s. 29-39.

współczesność. Różne procesy, które wystąpiły w wielu ludobójstwach (np. mowa nienawiści), będą tym samym postrzegane w innym świetle i umożliwią edukację na temat ochrony praw człowieka i obywatela.

Tym samym przeciwstawiam się tym, którzy uznają Szoa za ludobójstwo wyjątkowe i nieporównywalne. Nie jest to kwestia, którą łatwo przedstawić w procesie edukacyjnym. Zwolennicy wyjątkowości Holokaustu często nie udowadniają swych tez i nie rozpatrują ich konsekwencji metodologicznych¹³. Dodatkowo popularność terminu „ludobójstwo” sprawiła, że dyskusja na temat zbrodni uwikłana jest w politykę pamięci w różnych krajach. Niektóre stosują wręcz systematyczny negacjonizm, jak Turcja. Dyskusje o ludobójstwach często wiążą się z różnymi interesami politycznymi. Trzeba mieć tego świadomość, przygotowując zajęcia w szkołach. Również w Polsce termin „ludobójstwo” jest politycznie używany i nadużywany.

Historycy czasami bardzo nieudolnie wykorzystują (jeśli w ogóle z nich korzystają) teorie nauk społecznych. Wyjaśniają zamkniętą przeszłość, znając efekty wszystkich procesów. W innych naukach społecznych buduje się zaś modele, które nie tylko mają wyjaśnić mobilizację ludobójczą z przeszłości, ale także pozwalają szacować ryzyko jej powtórzenia się w różnych regionach świata. To oczywiście bardzo trudne zadanie. W edukacji komparatystyka jest jednak nie tylko ciekawsza niż monograficzne studia, ale także pozwala przedstawić różne teorie nauk społecznych. Na przykład ideologiczny model kozła ofiarnego, który pokazuje, jak łatwo w różnych krajach uczynić z pewnych osób ofiary zbiorowej przemocy¹⁴.

Do porównywania ludobójstw i innych zbrodni uczniowie mogą być także zmuszeni w życiu, także w ramach wymiany międzynarodowej, pomyślanej jako sposób walki z negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami. Oczywiście, spotkanie młodzieży nie jest cudownym lekarstwem, uruchamiają się wtedy procesy psychologiczne, które prowadzą np. do tworzenia subkategorii grupy obcej¹⁵. Młodzież w czasie spotkań nie tylko konfrontuje się z tym, że inne społeczeństwa mogą mieć odmienną wizję przeszłości, ale także z oskarżeniami wobec własnego narodu. Komparatystyka uczy przyjmowania wielu perspektyw, w tym grupy obcej. Do analogicznych sytuacji może dochodzić w czasie interakcji w sieci.

¹³ Por. D. Blatman, *Holocaust scholarship: towards a post-uniqueness era*, „Journal of Genocide Research” 2015, Vol. 17, Nr 1, s. 21-43.

¹⁴ P. Glick, *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych*, przeł. A. Czarna, w: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

¹⁵ C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, przeł. M. Majchrzak, A. i M. Kacmajor, A. Nowak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 263-295.

Choć „abstrakcje” są ważne, to edukacja, zwłaszcza w II i III etapie kształcenia, wymaga rozbudzania empatii i rozwijania otwartych postaw wśród uczniów¹⁶. Temu celowi musi być także podporządkowane nauczanie o ludobójstwach. Oczywiście, łatwo to zadanie sprowadzić do absurdu („wyobraź sobie, że jesteś w komorze gazowej...”) i wymaga sporych kompetencji od nauczyciela, ale nie można z niego zrezygnować.

Dostrzeżenie człowieka w ofiarach wielkich procesów historycznych nie jest łatwe. Dlatego celowe jest pokazywanie biografii osób podobnych do nas. Przeciężni obywatele, którzy nagle zostali wyłączeni z uniwersum moralnych zobowiązań i poddani dyskryminacyjnym praktykom, pozwalają wczuć się w podążanie pełną cierpienia trajektorią biograficzną. Pozwala także zrozumieć, jak arbitralną i niesprawiedliwą decyzją było wyodrębnienie kategorii ofiar przez sprawców (a to właśnie sprawcy decydują o tym, kto jest ofiarą).

Ofiary nie były homogeniczną grupą, ale różniły się na kategorie o czasami bardzo odmiennych losach. Warto to pokazywać w procesie edukacji. W szczególności losy dzieci mogą być wartościowym materiałem w nauczaniu w szkołach podstawowych i średnich. W tym przypadku naturalnie nie można powiedzieć wszystkiego. Dzieci padały bowiem ofiarą najbardziej wymyślnych okrucieństw, na przykład w Imperium Osmańskim palono je żywcem i gwałcono¹⁷. Ale mniej drastyczne przypadki pozwolą uczniom wczuć się w losy ich rówieśników. To także okazja do pokazania, jak zmieniają się style życia i postawy ludzi, a zatem uodporni się młodych ludzi przed popełnianiem anachronizmu historycznego (m.in. stosowanie cech obecnej epoki do interpretowania i oceny przeszłości). Mówić warto w tym kontekście nie tylko o ofiarach, ale także o sprawcach, np. dzieciach-żołnierzach, którym zaskakująco łatwo „wyprano mózgi” propagandą.

Zróznicowane są zatem nie tylko ofiary, ale także sprawcy, osoby bezpośrednio niezaangażowane w mord i świadkowie. Dlatego warto pokazywać, że kategorie narodowe są tylko pewnym uproszczeniem w opisie przeszłych wydarzeń. Dzięki temu będzie można także przedyskutować fałszywość konstrukcji zbiorowej winy i odpowiedzialności. W badaniach nad ludobójstwem w coraz większym stopniu uwzględnia się regionalne oraz lokalne zróżnicowanie warunków i układów społecznych, które sprawiały, że proces ludobójczy mógł przebiegać w bardzo zróżnicowany sposób¹⁸.

16 Por. B. Weigl, *My i Oni, Swoi i Obcy: zmniejszanie uprzedzeń społecznych u dzieci i młodzieży – wyzwaniem dla współczesnej edukacji i psychologii społecznej*, w: *Międzynarodowa konferencja upowszechnianie wiedzy o Holokauście i martyrologii narodów. Stan obecny i zamierzenia. Referaty*, Muzeum Gross_rosen, Wałbrzych 2001.

17 V.N. Dadrian, *Children as victims of genocide: The Armenian case*, „Journal of Genocide Research” 2003, Vol. 5, Nr 3, s. 424.

18 O.S. McDoom, *Who killed in Rwanda's genocide? Micro-space, social influence and individual participation in intergroup violence*, „Journal of Peace Research” 2013, Vol. 50, Nr 4, s. 453-467.

W nauczaniu na temat ludobójstw pomocna może być beletrystyka i wspomnienia ocalałych. Oczywiście trzeba uczniom uświadomić zróżnicowany status tych źródeł. To zresztą dobra okazja do wytłumaczenia, jaka jest specyfika badań społecznych, gdy obserwator jest zarazem częścią badanego przedmiotu, a publiczne wnioski mogą zmienić sam przedmiot (społeczeństwo). Oczywiście, niektóre pozycje budzą spore emocje i kontrowersje, czego przykładem może być krytyka obrazu wykreowanego przez Jerzego Kosińskiego w *Malowanym ptaku*. Trzeba to brać pod uwagę. Beletrystyka pozwala jednak na wgląd w świat przeżywany ofiar i sprawców.

Jeszcze bardziej atrakcyjne mogą być filmy fabularne. Niektóre z nich jako dzieła wysokoartystyczne są niezwykle wartościowym materiałem dydaktycznym (np. *Syn Szawła*¹⁹, *Czasami w kwietniu*²⁰ czy *W ciemności*²¹). Nie trzeba ograniczać się do tradycyjnych mediów. Przykładem mogą być komiksy, które w Polsce są nadal lekceważone jako gatunek kultury popularnej. Tymczasem w innych krajach (np. w Japonii) uznawane są za pełnoprawne medium wypowiedzi artystycznych. Niektóre z nich (np. *Hiroszima 1945. Bosonogi Gen*²²) stały się inspiracją dla twórców klasycznych gatunków. Komiksy w dojrzały sposób przedstawiają losy ofiar różnych kataklizmów społecznych, np. wielkiego głodu²³. Dzieła poświęcone Szoa stały się szeroko komentowanymi wydarzeniami artystycznymi (np. *Maus*²⁴), można też znaleźć wybitne powieści graficzne²⁵. Niektóre polskie muzea wydały komiksy, ale nie zawsze spotkały się one z uznaniem młodzieży.

Nauczanie o ludobójstwach nie może unikać białych plam i kontrowersyjnych zagadnień. Przykładem może być zaangażowanie niektórych Polaków w eksterminację Żydów²⁶. Również Polacy ratujący Żydów zo-

19 *Syn Szawła* [Saul fia], reż. László Nemes, Węgry 2015; *Czasem w kwietniu* [Sometimes in April], reż. Raoul Peck, Francja, USA, Rwanda 2005.

20 *Czasami w kwietniu* [Sometimes in April], reż. Raoul Peck, Francja, USA, Ruanda 2005.

21 *W ciemności* [In Darkness], reż. Agnieszka Holland, Kanada, Niemcy, Polska 2011.

22 N. Keiji, *Hiroszima 1945. Bosonogi Gen* [Hadashi no Gen], przeł. Katsuyoshi Watanabe, Martyna Taniguchi, Urszula Styczek, Wydawnictwo Waneko, Warszawa 2004-2011 (t. I-X).

23 Igot, *Dzienniki ukraińskie. Wspomnienia z czasów ZSRR*, przeł. M. Sowa, Wydawnictwo Timof i cisi współnicy, Warszawa 2012.

24 A. Spiegelman, *Maus. Opowieść ocalałego*, tom I. *Mój ojciec krwawi historią*, Wydawnictwo POST, Kraków 2001; Tenże, *Maus. Opowieść ocalałego*, tom II. *I tu się zaczęły moje kłopoty*, Wydawnictwo POST, Kraków 2001. Por. H. Chute, „The Shadow of a past Time”: *History and Graphic Representation in „Maus”*, „Twentieth Century Literature” 2006, Vol. 52, Nr 2, s. 199-230.

25 K. Gawronkiewicz, K. Rosenberg, *Achtung Zelig! Druga wojna*, Kultura Gniewu, Zin Zin Press, Warszawa-Poznań 2004.

26 B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.

stawili świadectwa, które pokazują, że bali się nie tylko Niemców, ale również polskich sąsiadów²⁷. „Dziś nie można pisać ani mówić o Holokauście w Polsce, nie uwzględniając tego, co się wydarzyło 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem” – zauważył Stanisław Obirek²⁸. Zagadnienia te są przedmiotem intensywnej państwowej polityki pamięci. Dlatego też nauczyciele mogą być pod presją dyrektorów, kuratorów i innych urzędników. Skonfrontowanie uczniów z tymi tematami jest ważne z wielu powodów. Pomijając po prostu przedstawianie rzetelnego obrazu przeszłości, trzeba brać pod uwagę konieczność skonfrontowania się uczniów z tymi informacjami poza szkołą. Bez wsparcia nauczyciela, powstać może dysonans poznawczy, który zwalczą, czerpiąc z nacjonalistycznych dyskursów czy sieciowej mowy nienawiści.

Żyjemy w czasach, które kształtowane są przez rewolucje cyfrową i internetową. Nie wiemy, gdzie nas zaprowadzą. Ale już teraz widać, że nowe technologie komunikacyjne zmieniły rozrywkę, edukację i naukę. Inaczej trzeba definiować erudycję, wiedzę i informację. Rewolucje te są na miarę rewolucji Gutenberga, która zmieniła najpierw Europę, a potem cały świat.

Młodzież bywa często krytykowana za brak wiedzy historycznej. Tymczasem od ręki sprawdza ona wiele dat i faktów w sieci. Edukacja musi uwzględniać ten nowy typ pamięci i erudycji. Kompetencje służące wyszukiwaniu wiedzy są dziś ważniejsze niż pamięciowe opanowanie rozległego materiału. Nadmiar informacji wymusza nowe strategie ich porządkowania oraz zwiększa konkurencję o dostęp do uwagi²⁹.

Ludobójstwa jako totalne zjawiska społeczne, obejmujące wszystkie sfery życia, są wielkim wyzwaniem badawczym. Trzeba uwzględnić kontekst kulturowy i społeczny, historyczne ścieżki zależności i wiele innych aspektów. We współczesnych studiach nad ludobójstwem krytykuje się także porównywanie ludobójstw jako odrębnych całości, postulując uwzględnianie międzynarodowych sieci. Nie wystarczy opisać przeszłość jakiegoś państwa. Trzeba pokazać wzajemne wpływy w ramach stosunków międzynarodowych³⁰. To czyni z ludobójstw bardzo trudny przedmiot nauczania, który wymaga przekazania rozległej wiedzy geograficznej, historycznej, socjologicznej, kulturoznawczej, psychologicznej itd. Zarazem jest to szansa. Można pokazać,

27 J. Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.

28 S. Obirek SJ, *Długi cień Bełżca*, w: J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć O Holokauście?*, wydanie II poszerzone, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, Kraków 2005, s. 38.

29 T.H. Eriksen, *Tyrania chwili*, przeł. G. Sokół, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 146-170, 185-211.

30 M. Shaw, *From comparative to international genocide studies: The international production of genocide in 20th-century Europe*, „European Journal of International Relations” 2011, Vol. 18, Nr 4, s. 648.

że granice wpływów mocarstw to nie jest zbędna wiedza, ale ważna przesłanka zrozumienia współczesności. Opowiadając o Rwandzie, można pokazać rolę Niemców i Belgów, przedstawiając kolonialną przeszłość jako żywą tradycję, bez której trudno zrozumieć przebieg rwandyjskiego ludobójstwa (oczywiście nie można zapominać o współczesności, w tym winie Francji i USA). A to tylko jeden z licznych przykładów.

Internet i media społecznościowe odgrywają także coraz większą rolę w mobilizacji ludobójczej. Wspomagają zarówno sprawców, jak i obrońców praw człowieka. Uczniowie mogą nie tylko przeszukiwać bogate zasoby sieci, ale także włączać się w akcje obrony praw mniejszości, które stały się ofiarą przemocy ze strony państwa. Wtedy losy np. Papuasów w Papui Zachodniej postrzegać się będzie w perspektywie historycznej, dostrzegając sygnały o postępującym procesie radykalizacji³¹.

Jestem zwolennikiem nauczania o Szoa w szerokiej, komparatystycznej perspektywie. To nie tylko ważna część edukacji o przeszłości, ale także dobre przygotowanie do dyskusji o współczesnych naruszeniach praw człowieka i obywatela. Dobry nauczyciel może także wykorzystać ten temat do zintegrowania różnych informacji przekazywanych na innych lekcjach.

Z punktu widzenia społecznych zysków i kosztów szkolna edukacja na temat ludobójstw przynosi zdecydowanie więcej zysków. Tym bardziej, że uczeń, buszując w Internecie, natrafia na wszelkie informacje. Te źródła są często wadliwe z różnych punktów widzenia. Edukacja szkolna uodparnia go zatem w tym przypadku na teorie spiskowe i opowieści negacjonistów. Czyni z niego odpowiedzialnego obywatela, gotowego do uczestnictwa w publicznych debatach na temat przeszłości.

Narracja o przeszłości jest w tym przypadku okazją do podjęcia poważnych zagadnień etycznych. Nie chodzi o proste moralizowanie, ale pokazanie dylematów, jakie stają przed różnymi kategoriami osób w nowoczesnych społeczeństwach. Pomagać uciekinierom czy za wszelką cenę chronić swoje życie i rodzinę? Buntować się przeciw zarządzeniom władz, ryzykując więzienie lub choćby degradację zawodową? Edukacja o ludobójstwach to zatem część wychowania ucznia i kształtowania jego kondycji moralnej.

Nadzieja, że przemilczając ludobójstwa, uchronimy dzieci przez złem świata, jest naiwna. Uczeń w sieci natrafi na wynurzenia negacjonistów, teorie spiskowe i niskich lotów humor. Szkolna edukacja jest zatem rodzajem szczepionki. Dzięki temu będziemy mieli nie tylko lepiej wykształconych, ale i bardziej odpowiedzialnych obywateli.

³¹ Por. B. Popławski, D. Żuchowski, *Przełamać zmoję milczenia. Analiza funkcjonowania instytucji zaangażowanych w upowszechnianie narracji o ludobójstwie w Papui Zachodniej*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017.

Rozdział 1

Czym jest ludobójstwo?

Pojęcie „ludobójstwo” (w angielskim oryginale *genocide*) stworzył Rafał Lemkin – polski prawnik żydowskiego pochodzenia³². Obecnie jest to termin powszechnie znany, ale jego definicja zależy od dyscypliny, w której się poruszamy. Inaczej będzie definiowana zbrodnia ludobójstwa przez prawników, inaczej ludobójstwo opisuje się w naukach społecznych.

RAMKA 1.

Rafał Lemkin (1900-1959)

Rafał Lemkin urodził się 24 czerwca 1900 roku we wsi Bezwodne, około 80 km na wschód od Białegostoku³³. Pochodził ze zasymilowanej rodziny żydowskiej. Po maturze wyjechał do Krakowa i zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po roku musiał jednak opuścić mury uczelni, gdyż posłużył się sfałszowanym zaświadczeniem o służbie w sekretariacie Sądu Polowego dowództwa 2 Armii (choć odbył służbę w oddziałach sanitarnych Wojska Polskiego wymaganą przez uczelnię). Wyjechał więc do Lwowa, gdzie zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza (zaliczono mu pierwszy rok wykładów w Krakowie)³⁴. 6 lipca 1926 roku Lemkinowi nadano stopień doktora praw³⁵.

32 R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przeł. A. Bieńczyk-Missala i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 110.

33 Niektórzy podają inny rok urodzenia – 1895. Por. A. Bartuś, *Rafał Lemkin – zapomniany polski prawnik*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017, s. 105.

34 A. Redzik, I. Zeman, *Mistrzowie Rafała Lemkina – lwowska szkoła prawa*, w: A. Bieńczyk-Missala (red.), *Civilians in contemporary armed conflicts. Rafał Lemkin's heritage*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 32.

35 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”)*. W 55-lecie śmierci, Cz. 1: *lata polskie 1900-1939*, „Palestra” 2014, R. 59, nr 9, s. 290.

Kariera Lemkina rozwijała się bardzo dobrze. Prawdopodobnie już od jesieni 1927 r. rozpoczął pracę sekretarza w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Szybko został podprokuratorem, pracował jako asystent sędziego E.S. Rappaporta. Był członkiem różnych prestiżowych komisji i towarzystw³⁶. Włączono go m.in. do pracy w Sekretariacie Generalnym Komisji Kodyfikacyjnej RP (wykonywał zadania pomocnicze³⁷). Publikował prace naukowe i opracowania źródeł prawnych. W 1933 roku awansowano go na wiceprokuratora³⁸. Jak na młodego prawnika z prowincji była to kariera imponująca.

W połowie lat trzydziestych Lemkin postanowił zostać adwokatem. Nie była to wtedy decyzja szokująca. W 1934 roku wpisano go na listę adwokatów i Lemkin rozpoczął swoją intratną praktykę³⁹. Obok pracy zarobkowej kontynuował badania naukowe i aktywnie uczestniczył w międzynarodowym ruchu prawniczym. Już w tym czasie można dostrzec zainteresowanie Lemkina penalizacją masowych naruszeń praw człowieka. W 1933 roku Lemkin opracował koncepcję zbrodni „barbarzyństwa” (w uproszczeniu odpowiadało zbrodni ludobójstwa), która została przedstawiona na Konferencji Unifikacji Prawa Karnego w Madrycie w tym samym roku. Autor nie mógł w niej wziąć udziału, ale uczestnicy mieli możliwość zapoznać się z wydrukowanymi po francusku propozycjami Lemkina⁴⁰. Nie postulował on zawarcia konwencji międzynarodowej, ale wprowadzenie zbrodni barbarzyństwa do narodowych kodeksów karnych⁴¹.

Dynamicznie rozwijającą się karierę przerwała wojna. Odpowiadając na apel władz wojskowych, Lemkin 7 września wyjechał pociągiem z Warszawy, aby dołączyć do formowanych oddziałów⁴². Pociąg został jednak zbombardowany, a Lemkin musiał podjąć się wyczerpującej wyprawy. Dotarł do Wołkowyska, gdzie odnalazł brata i rodziców. Namawiał ich do wyjazdu, ale oni woleli pozostać na miejscu. Nigdy więcej nie zobaczył rodziców⁴³. Ostatecznie, po licznych przygodach, przedostał się do Wilna i przez Litwę oraz Łotwę do Szwecji. W Szwecji przebywał ponad rok. Po kilku miesiącach opanował język na tyle, by wygłaszać wykłady uniwersyteckie⁴⁴. W tym czasie podjął pierwsze porównawcze studia nad ludobójstwem (zajmował się m.in. najazdem Mongołów na Europę w XIII wieku). Marzyła mu się jednak praca w Stanach Zjednoczonych. Po pokonaniu

36 Tamże, s. 292.

37 Tamże, s. 293.

38 Tamże, s. 295.

39 Tamże, s. 296.

40 A. Redzik, I. Zeman, *Mistrzowie...*, s. 34.

41 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin...*, cz. 1, s. 300.

42 Tamże, s. 311.

43 A. Bartuś, *Rafał Lemkin...*, s. 115.

44 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”)*. W 55-lecie śmierci. Cz. 2. *Roczne „intermedium” szwedzkie 1940-1941 i lata amerykańskie 1941-1948*, „Palestra” 2015, R. 60, nr 5/6, s. 226.

licznych trudności i ciężkiej podróży, dotarł do USA w kwietniu 1941 roku., gdzie czekała na niego praca na Duke University w Durham w Północnej Karolinie⁴⁵.

W czerwcu 1942 roku zaproponowano Lemkinowi stanowisko głównego doradcy w Radzie Wojny Gospodarczej (Board of Economic Warfare). Skorzystał z tej szansy, choć musiał się przenieść do Waszyngtonu (nie oznaczało to rezygnacji z pracy na Duke University)⁴⁶. Było to dla niego ważne doświadczenie. Dobre i stałe zarobki pozwoliły mu kontynuować pracę naukową. Przede wszystkim udało mu się dokończyć i wydać swoją najważniejszą książkę, w której zdefiniował zbrodnię ludobójstwa: *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia* (*Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*)⁴⁷. Książka ukazała się w Nowym Jorku 15 listopada 1944 roku.

Dzieło to przynosi **definicję ludobójstwa** (sam termin powstał prawdopodobnie w pierwszej połowie 1943 r.). Co ważne, Lemkin nie przedstawił w tej książce propozycji zawarcia odrębnej, wielostronnej umowy międzynarodowej (uczynił to w parę miesięcy po ukazaniu się książki w artykule opublikowanym na łamach „The Nation”⁴⁸). Książka spotkała się z uznaniem jako wybór dokumentów dotyczących okupacyjnej administracji (nie tylko niemieckiej). Koncepcja zbrodni ludobójstwa została jednak albo niedostrzeżona, albo omówiona jedynie marginalnie⁴⁹.

Po dwuletnim kontrakcie nie przedłużono Lemkinowi zatrudnienia w Board of Economic Warfare. 28 maja 1944 roku rozpoczął jednak pracę w War Crimes Office w War Department. Zawdzięczał to nie tylko swoim staraniom, ale także zainteresowaniu sędziego Sądu Najwyższego USA Roberta Jacksona jego książką. Jackson został reprezentantem USA w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze. Lemkin intensywnie lobbował za swoją koncepcją ludobójstwa. Dzięki jego nieustępliwości odwołano się do tej nowej zbrodni w akcie oskarżenia datowanym na 6 października 1945 roku.⁵⁰ Jednak w mowach końcowych główni oskarżyciele – amerykański i sowiecki nie odwołali się do zbrodni ludobójstwa (posłużyli się nim Brytyjczyk oraz dwaj Francuzi)⁵¹. Także sędziowie w wyroku nie posłużyli się terminem „ludobójstwo”. Głęboko rozczarowało to Lemkina⁵².

45 Tamże, s. 228.

46 Tamże, s. 230.

47 R. Lemkin, *Rządy państw Osi...*, s. 113-120.

48 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin...*, cz. 2, s. 234.

49 Tamże, s. 232.

50 Tamże, s. 235-236.

51 Tamże, s. 237.

52 P. Sands, *Wpływ lwowskiej szkoły prawa na rozwój prawa międzynarodowego*, w: A. Bieńczyk-Missala (red.), *Civilians...*, s. 39.

Do szczęśliwej odmiany doszło w życiu zawodowym. Wiosną 1948 roku Uniwersytet w Yale mianował Lemkina profesorem wizytującym. Jednak jego wynagrodzenie finansowano ze źródeł zewnętrznych⁵³. Ze zdwojoną siłą podjął się zatem lobbingu na rzecz uchwalenia przez nowo powstałą Organizację Narodów Zjednoczonych konwencji w sprawie ludobójstw (Ligę Narodów formalnie rozwiązano 8 kwietnia 1946 r.). Szczególny rozmach działalności, w tym wielomiesięczna aktywność w Genewie i Paryżu, możliwy był dzięki wsparciu ze strony US Committee for United Nations Genocide Convention⁵⁴. To m.in. dzięki Lemkinowi 9 grudnia 1948 roku jednomyślnie (bez głosów wstrzymujących się!) uchwalono konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa.

Lemkina czekała jednak następna kampania – przekonanie kolejnych państw, aby ratyfikowały konwencję. Zakończyło się to sukcesem. Tymczasem Yale University nie był gotowy przyjąć Lemkin na etat, a prawnik znaczących oszczędności nie posiadał. Nastął czas bezrobocia i biedowania, bardzo smutny finał życia wypełnionego tyłoma sukcesami. Lemkin zmarł 28 sierpnia 1959 roku w Nowym Jorku. Na jego nagrobku widnieje napis: „Dr Rafał Lemkin (1900-1959). Ojciec Konwencji o ludobójstwie”⁵⁵.

Zbrodnie II wojny światowej uświadomiły politykom konieczność wprowadzenia nowych rozwiązań prawnych. Po wojnie skazywano nazistowskich zbrodniarzy za **trzy typy zbrodni: przeciwko ludzkości, wojenne i przeciwko pokojowi**. Podstawą prawną tych działań było przede wszystkim Porozumienie w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej (Porozumienie londyńskie) z dnia 8 sierpnia 1945 roku. Integralną częścią tego aktu była Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze⁵⁶. Choć w czasie procesu posługiwano się pojęciem „ludobójstwo”, to jednak nie znalazło się ono w wyroku Trybunału, wydanym w dniach 30 września i 1 października 1946 roku⁵⁷. Te same zasady zastosowano w odniesieniu do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu w Tokio, utworzonego 19 stycznia 1946 roku⁵⁸.

53 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin...*, cz. 2, s. 242.

54 Tamże, s. 244.

55 R. Szawłowski, *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”)*. W 55-lecie śmierci. Cz. 3: A, *Niespodziewanie trudne ostatnie dziesięć lat amerykańskich 1949-1959*. Cz. 3: B, *Lemkin po śmierci – od pewnego zapomnienia do światowego powrotu od końca XX wieku*, „Palestra” 2015, R. 60, nr 9/10, s. 231-232.

56 Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisane w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r. (Dz.U. 1947 nr 63 poz. 367).

57 K. Kosińska, *Zbrodnie ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2008, s. 52.

58 Tamże, s. 56.

RAMKA 2. Źródła aktów prawnych

Akty prawne najlepiej pobierać ze strony Kancelarii Sejmu. Jest tam wygodna wyszukiwarka – Internetowy System Aktów Prawnych (<http://prawo.sejm.gov.pl>). Baza ISAP zawiera opisy bibliograficzne i teksty aktów prawnych opublikowanych w wydawnictwach urzędowych: „Dzienniku Ustaw” i „Monitorze Polskim”. Podając przypis do aktu prawnego, podajemy adres publikatora (a nie np. link do aktu w Internecie).

Przy okazji warto przypomnieć, że w Polsce wyróżniamy następujące źródła powszechnie obowiązującego prawa (art. 87 Konstytucji RP): Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego.

Zbrodnie wojenne i przeciwko pokojowi zdefiniowane zostały w obowiązującym prawie – w konwencjach haskich i genewskich. Zbrodnie przeciwko ludzkości były nowym konstruktem prawnym. Obejmowały one prześladowania z przyczyn politycznych, rasowych i religijnych w czasie lub w powiązaniu ze „zbrodnią wojny agresyjnej”. Co ważne, ze zbrodniami mieliśmy do czynienia bez względu na to, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano⁵⁹. W Norymberdze w latach 1945-49 przeprowadzono trzynaście procesów.

Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona została przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 roku. Ostatecznie ustalona definicja ludobójstwa brzmi następująco:

W rozumieniu Konwencji niniejszej ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,

⁵⁹ D. Drózdź, *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 40.

e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy⁶⁰.

Konwencja z jednej strony zawęża zatem zakres pojęcia „ludobójstwo”, gdyż ogranicza tę zbrodnię do grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych. Z zakresu konwencji wyłączone są zaś grupy zdefiniowane politycznie. Przeciwno wpisaniu do konwencji tej kategorii opowiadał się Związek Radziecki (i inne kraje bloku wschodniego), obawiając się oskarżeń o ludobójstwa popełnione w czasie kolektywizacji i terroru. Z kolei kraje Zachodu oponowały przeciwko wpisaniu do konwencji „ludobójstwa kulturowego” (polegającego na niszczeniu dziedzictwa kulturowego grupy i jej przymusowej asymilacji), gdyż jako potęgi kolonialne także miały sporo na sumieniu⁶¹. Z drugiej strony szeroki katalog aktów składających się na ludobójstwo (w tym spowodowanie rozstroju zdrowia psychicznego) nadmiernie – wobec potocznych wyobrażeń – rozszerza zakres tego pojęcia.

Kluczowym elementem definicji jest **intencja ludobójcza**, która budzi zresztą gorące spory, także prawników. Konwencja nie zawiera definicji prawnej terminu „zamiar”⁶². Nie chodzi jednak o masowe zabijanie w wyniku nalotów strategicznych czy innych działań wojennych ani o masową umieralność (np. na skutek głodu) spowodowaną nieudolnością władz. Aby mówić o ludobójstwie, trzeba wykazać, że sprawca podjął działania zmierzające do zniszczenia grupy w pełni świadomie – ze względu na jej narodowy, etniczny, rasowy lub religijny charakter.

Ze zbrodnią ludobójstwa mamy do czynienia nie tylko w czasie wojny, ale także pokoju (art. I). To ustalenie było bardzo ważne, gdyż ówczesnie zbrodnie przeciwko ludzkości mogła być w świetle prawa popełniana jedynie w trakcie konfliktu zbrojnego⁶³ (zmieniło się to po przyjęciu Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości⁶⁴). Karze podlega nie tylko ludobójstwo, ale również zмова w celu popełnienia ludobójstwa; bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa; usiłowanie popełnienia ludobójstwa oraz współudział w ludobójstwie (art. III). Winni będą karani bez

⁶⁰ Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona została przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 roku (Dz.U. z 1952 r., nr 2, poz. 9), art. II.

⁶¹ P.R. Bartrop, S. Totten, *The history of genocide: An overview*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004, s. 36-39.

⁶² D. Drózdź, *Zbrodnie...*, s. 64.

⁶³ Tamże, s. 63-64.

⁶⁴ Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych dnia 26 listopada 1968 r. (Dz.U. 1970 nr 26 poz. 208).

względu na to, „czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi” (art. IV).

Aby Konwencja weszła w życie, musiało ją ratyfikować 20 państw (art. XIII Konwencji). Próg ten osiągnięto 14 października 1950 roku. **12 stycznia 1951 roku Konwencja weszła w życie.** Polska ratyfikowała ją 18 lipca 1950 roku. Ponieważ prawo nie działa wstecz, nie można – w sensie prawnym – mówić o zbrodni ludobójstwa przed 1951 rokiem.

Przełomem w prawniczych debatach okazało się dopiero praktyczne zastosowanie konwencji, choć było aż nadto przypadków, które już wcześniej powinny prowadzić do formalnych oskarżeń o popełnienie zbrodni ludobójstwa. Brutalna wojna w sercu Europy – w rozpadającej się Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii zmusiła wspólnotę międzynarodową do sięgnięcia po martwą przez dekady konwencję. Na mocy rezolucji 827 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 25 maja 1993 r. powołano **Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii** (International Criminal Tribunal for The former Yugoslavia – ICTY). Był to tak zwany trybunał *ad hoc*, a zatem powołany na czas określony do osądzenia zbrodniarzy z konkretnego konfliktu. Zapisano, że sądzone będą zbrodnie popełnione w okresie od 1 stycznia 1991 roku. Funkcjonował on przez prawie ćwierćwiecze – zakończył działalność 31 grudnia 2017 roku. (ostatnia rozprawa odbyła 29 listopada 2017 r.).

Trybunał postawił w stan oskarżenia 161 osób. 90 osób skazano, 19 uniewinniono, 13 przekazano narodowym sądom, w przypadku 37 osób wycofano oskarżenie lub też podsądni zmarli, zaś sprawy dwóch przekazano do tzw. **Międzynarodowego Mechanizmu Rezydualnego dla Trybunałów Karnych** (The Mechanism for International Criminal Tribunals – MICT), kontynuującego m.in. sprawy ICTY, ale również trybunału dla Rwandy (ICTR), o którym za chwilę⁶⁵. Rada Bezpieczeństwa ONZ rezolucją nr 1966 z 22 grudnia 2010 roku powołała do życia Mechanizm jako rozwiązanie na czas określony. W praktyce zaczął funkcjonować po otwarciu lokalnych przedstawicielstw – w Aruszy w Tanzanii (1 lipca 2012 r.) i w Hadze (1 lipca 2013 r.). Oddział w Aruszy przejął zadania ICTR, a w Hadze – ICTY. Prokurator Mechanizmu nie ma uprawnień do wydawania nowych aktów oskarżenia. Struktura Mechanizmu składa się z dwóch izb procesowych oraz wspólnych: izby apelacyjnej, prokuratora i sekretariatu⁶⁶.

⁶⁵ <http://www.unmict.org/en/about> (dostęp: 22.05.2018).

⁶⁶ D. Heidrich, *Przyszłość międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc. Strategie zakończenia oraz rozwiązania rezydualne, ze szczególnym uwzględnieniem Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii*, „Studia Europejskie” 2013, nr 3, s. 166-170.

Drugim trybunałem karnym *ad hoc* powołanym przez ONZ był **Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy** (International Criminal Tribunal for Rwanda – ICTR), sądzący zbrodniarzy ludobójstwa z 1994 r. Powołano go na mocy Rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 955 z 8 listopada 1994 r. Miał sędzić sprawców, którzy popełnili zbrodnie na terytorium Rwandy i państw sąsiednich (w tym drugim przypadku chodziło tylko o obywateli rwandyjskich) między 1 stycznia a 31 grudnia 1994 roku. Siedzibą trybunału powstałego w 1994 roku stała się Arusza, choć miał też biura w Kigali (Rwanda), zaś Izba Apelacyjna znajdowała się w Hadze. Trybunał zakończył działalność 31 grudnia 2015 roku. Trybunał postawił w stan oskarżenia 93 osoby. 62 osoby skazano, 14 uniewinniono, 10 przekazano narodowym sądom, sprawy trzech przekazano do MICT, dwie osoby zmarły, a dwa oskarżenia wycofano przed procesem⁶⁷.

Nowy rozdział to utworzenie 17 lipca 1998 roku stałego **Międzynarodowego Trybunału Karnego** (International Criminal Court – ICC) z siedzibą w Hadze. Jest to międzynarodowy organ sędziowski. Jego celem jest sądenie osób oskarżonych o popełnienie zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciw ludzkości, zbrodni wojennych oraz zbrodni agresji, które miały miejsce po 1 lipca 2002 roku. Podstawą jego utworzenia jest Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, sporządzony w Rzymie 17 lipca 1998 r.⁶⁸.

W artykule 7 szczegółowo zdefiniowano **zbrodnie przeciwko ludzkości** (definicję zbrodni ludobójstwa przejęto bez zmian):

Dla celów niniejszego statutu „zbrodnia przeciwko ludzkości” oznacza którykolwiek z następujących czynów, popełniony w ramach rozległego lub systematycznego, świadomego ataku skierowanego przeciwko ludności cywilnej:

- (a) zabójstwo;
- (b) eksterminacja;
- (c) niewolnictwo;
- (d) deportacja lub przymusowe przemieszczanie ludności;
- (e) uwięzienie lub inne dotkliwe pozbawienie wolności fizycznej z naruszeniem podstawowych reguł prawa międzynarodowego;
- (f) tortury;

⁶⁷ <http://unictr.unmict.org> (dostęp: 24.05.2018).

⁶⁸ Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r. (Dz.U. 2003 nr 78 poz. 708).

(g) zgwałcenie, niewolnictwo seksualne, przymusowa prostytutka, wymuszona ciąża, przymusowa sterylizacja oraz jakiegokolwiek inne formy przemocy seksualnej porównywalnej wagi;

(h) prześladowanie jakiegokolwiek możliwej do zidentyfikowania grupy lub zbiorowości z powodów politycznych, rasowych, narodowych, etnicznych, kulturowych, religijnych, płci (gender) w rozumieniu ustępu 3 lub z innych powodów powszechnie uznanych za niedopuszczalne na podstawie prawa międzynarodowego, w związku z jakimkolwiek czynem, do którego odnosi się niniejszy ustęp, lub z jakakolwiek zbrodni objętą jurysdykcją Trybunału;

(i) wymuszone zaginięcia osób;

(j) zbrodni apartheidu;

(k) inne nieludzkie czyny o podobnym charakterze celowo powodujące ogromne cierpienie lub poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego.

Na ICC cieniem położyła się jednak polityka mocarstw. Federacja Rosyjska wprawdzie podpisała Statut Rzymski (13 września 2000 r.), ale go nie ratyfikowała. Co więcej, w 2016 roku rząd poinformował Sekretarza Generalnego ONZ, że nie zamierza stać się stroną tej konwencji. Podobnie USA – podpisały statut (31 grudnia 2000 r.), ale go nie ratyfikowały, informując w roku 2002, że nie zamierzają tego uczynić⁶⁹. Dwa supermocarstwa postanowiły zatem w imię twardych reguł politycznych odrzucić ten znaczący dorobek prawny służący karaniu za zbrodnie.

Oprócz wymienionych trybunałów funkcjonują (lub funkcjonowały) jeszcze inne, wspomnijmy tu jedynie o Specjalnym Trybunale dla Sierra Leone (Special Court for Sierra Leone), powstałym w 2002 r.; Specjalnych Izbach Sądzących w Sądach Kambodży (Extraordinary Chambers in The Courts of Cambodia – ECCC) powołanych w 2003 r.; Specjalnym Trybunale dla Libanu (Special Tribunal for Lebanon – STL), który powstał w 2007 r.; Specjalnych Składach Sądzących dla Timoru Wschodniego (Panels with Exclusive Jurisdiction over Serious Criminal Offences) oraz Kosowskim Sądzie Karnym ds. Zbrodni Wojennych i Etnicznych (The Kosovo War and Ethnic Crimes Court – KWECC). Dwie ostatnie wymienione instytucje działają ściśle w ramach krajowego wymiaru sądownictwa⁷⁰.

⁶⁹ https://treaties.un.org/pages/ViewDetails.aspx?src=TREATY&mtdsg_no=XVIII-10&chapter=18&lang=en#9 (dostęp: 24.05.2018).

⁷⁰ D. Heidrich, *Przyszłość...*, s. 160.

Problemy wynikające z prawnej definicji ludobójstwa sprawiają, że socjologowie i politologowie posługują się własnymi definicjami. Nie ma jednej obowiązującej definicji, a różnice są nieraz bardzo istotne, prowadząc do tworzenia zasadniczo odmiennych katalogów ludobójstw. Autorzy kładą nacisk na bardzo różne aspekty masowego mordowania.

Znani badacze ludobójstw **Frank Chalk i Kurt Jonassohn** przyjęli następującą definicję:

Ludobójstwo jest formą jednostronnej masowej zagłady, przez którą dane państwo lub dana władza ma zamiar unicestwić konkretną grupę, przy czym zarówno ona sama, jak i członkostwo w niej są zdefiniowane przez sprawców⁷¹.

Barbara Harff i Ted Gurr wprowadzili następującą definicję:

Pojęcie ludobójstwa (*genocide*) i ludobójstwa politycznego (*politicide*) definiujemy jako organizowanie i prowadzenie przez państwo lub jego agendy takiej polityki, której następstwem jest śmierć znacznej części jakiejś grupy (...) w przypadku ludobójstwa grupy, ofiary definiowane są przede wszystkim w kategoriach cech wspólnych, tj. pochodzenia etnicznego, wyznania lub narodowości. W przypadku ludobójstwa politycznego grupy ofiar definiowane są przede wszystkim w kategoriach zajmowanej pozycji w hierarchii lub opozycji politycznej wobec reżimu i grup dominujących⁷².

Steven T. Katz napisał zaś, że ludobójstwo

polega na urzeczywistnieniu – z powodzeniem lub bez – zamiaru wymordowania całej grupy narodowej, etnicznej, rasowej, religijnej, politycznej, społecznej, płciowej bądź ekonomicznej; przy czym grupę tę definiują sprawcy⁷³.

Z kolei **Mark Levene** podał następującą definicję:

Z ludobójstwem mamy do czynienia, gdy władze danego państwa uważają, że ich planom zagraża pewna zagregowana grupa ludności – którą owe władze definiują jako zbiorowość organiczną bądź serię zbiorowości – próbując temu zaradzić poprzez systematyczną, masową fizyczną eliminację tegoż agregatu *in toto* bądź do momentu, w którym już nie jest on postrzegany jako zagrożenie⁷⁴.

71 F. Chalk, K. Jonassohn, *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven, London 1990, s. 23.

72 Cyt. za: A. Jones, *Genocide. A Comprehensive Introduction*, 3rd edition. Routledge, London, New York 2017, s. 25. Fragment w tłumaczeniu Jerzego Giebułtowskiego.

73 Cyt. za: Tamże, s. 26. Fragment w tłumaczeniu Jerzego Giebułtowskiego.

74 Cyt. za: Tamże, s. 26-27. Fragment w tłumaczeniu Jerzego Giebułtowskiego.

Mam nadzieję, że ten krótki i wybiórczy przegląd pokazał, z jakim bogactwem (czy też „klęską urodzaju”) mamy w tym przypadku do czynienia. Każdy z nas musi zatem zdecydować się na jakąś definicję. Szczególnie przydatna jest, jak sądzę, definicja **Helen Fein**, wybitnej badaczki ludobójstw. Według niej ludobójstwo to nieprzerwane, celowe działania sprawcy zmierzające do fizycznej zagłady danej zbiorowości bezpośrednio lub pośrednio – poprzez zakaz reprodukcji biologicznej i społecznej członków grupy, podtrzymywany niezależnie od tego, czy ofiara poddała się, czy przestała stanowić zagrożenie⁷⁵.

W sytuacji wojny ludobójstwo można rozpoznać przez kontynuowanie działań zbrojnych mimo kapitulacji ofiar. Zarazem sam fakt (ograniczonej) obrony przez ofiary nie wyłącza ich z zakresu ofiar ludobójstwa, choć wskazuje się zwykle na fundamentalną asymetrię, tj. przewagę sprawców nad ofiarami, co nawet działania zbrojne zamienia w rzeź. Przykładem służą tu powstania w gettach żydowskich, tłumione przez Niemców nie bez ofiar, za to z okrutną systematycznością i bezwzględnością.

Definicja ta ma jednak swoje ograniczenia. Posiłkując się definicją Helen Fein, **zdefiniujmy ludobójstwo jako podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do anihilacji wyróżnionej kategorii społecznej zarówno bezpośrednio (poprzez mordy), jak i pośrednio przez wstrzymywanie biologicznej i społecznej reprodukcji członków grupy, niezależnie od ich płci, wieku czy statusu społecznego, przy założeniu, że opuszczenie anihilowanej kategorii społecznej jest niemożliwe bez względu na działania eksterminowanych jednostek, i dbałości o to, aby ofiary nie uciekły z kontrolowanego przez sprawców terytorium**. Co istotne, aby określić dane masowe mordy jako ludobójstwo, nie jest ważne, jaki odsetek populacji zabito. Wysoki odsetek zabitych jest wypadkową wielu czynników, w tym geopolitycznych, a nie jedynie pochodną determinacji sprawców.

Zdefiniowane wyżej ludobójstwo można także określić jako **ludobójstwo totalne** i odróżnić je od **ludobójstw częściowych**. Podział ten wprowadził Robert Melson. Ofiarami „totalnego wewnętrznego ludobójstwa” padli według Melsona: Ormianie, Żydzi, Romowie, kułacy i Kambodżanie (jego książka ukazała się przed ludobójstwem Tutsi w Rwandzie w 1994 roku, ale spełnia ono z pewnością kryteria definicji tego autora). W przypadku ludobójstw częściowych nie chodzi o anihilację danej kategorii społecznej, ale

⁷⁵ H. Fein, *Genocide. A Sociological Perspective*, Sage Publications, London, Newbury Park 1993, s. 24. Fragment w tłumaczeniu Jerzego Giebułtowskiego.

o wymordowanie znacznej części wrogiej populacji i między innymi dzięki temu poważne podważenie jej statusu⁷⁶. Melson podaje jako przykład nazistowską politykę eksterminacyjną wymierzoną w Polaków i Rosjan. Ludobójstwo częściowe jest zatem formą pacyfikacji wspólnoty połączonej z jej deklasacją i zmianą jej tożsamości. Przyjmuję ten podział, ale nie zgadzam się z wszystkimi klasyfikacjami Melsona. Moim zdaniem, nie można mówić o ludobójstwie totalnym na kułakach, gdyż „kułak” był jedynie etykietą, pod którą nie kryła się żadna konkretna treść społeczno-polityczna. Masowe ofiary w tym przypadku były następstwem terroru związanego z procesami kolektywizacji i walki o pełnię władzy. Moją listę ludobójstw totalnych i częściowych zawarłem w tabelach 1 i 2.

→ **Tabela 1. Ludobójstwa totalne**⁷⁷

Miejsce i czas	Sprawcy	Ofiary	Szacunkowa liczba ofiar
Imperium osmańskie 1915–1918	Turcy i sojusznicy	Ormianie	1–1,5 mln
Europa 1941–1945	Niemcy, Austriacy i sojusznicy	Żydzi, Romowie	6 mln
Rwanda 1994	Hutu	Tutsi, Twa	800 tys.

O ile stoję twardo na stanowisku, że można mówić tylko o trzech ludobójstwach totalnych, to w przypadku ludobójstw częściowych uznaję listę za otwartą – zbyt wiele przypadków jest dyskusyjnych. Co ważne, posługuję się tu swoją definicją ludobójstwa, o wiele bardziej restrykcyjną niż definicja Lemkina.

→ **Tabela 2. Ludobójstwa częściowe (wybór)**⁷⁸

Miejsce i czas	Sprawcy	Ofiary	Szacunkowa liczba ofiar
USA 1866–1890	siły zbrojne USA, osadnicy	Indianie	350 tys. (przez cały wiek XIX)
Wolne Państwo Kongo 1880–1908	wojska belgijskie Króla Leopolda II	rdzenna ludność	10 mln
Australia XIX w. – lata 60. XX w.	siły zbrojne, policja, osadnicy	Aborygeni	ok. 700 tys.

⁷⁶ R.F. Melson, *Revolution and Genocide. On The Origins of The Armenian Genocide and The Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1992, s. 26–28.

⁷⁷ Źródło: Opracowanie własne.

⁷⁸ Źródło: Opracowanie własne.

Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia 1904–1905	Niemcy	Herero Nama	ok. 65 tys. ok. 10 tys.
Niezależne Państwo Chorwackie 1941–1945	Chorwaci	Serbowie, Żydzi, Romowie	487 tys. 30 tys. 27 tys.
Tereny pod okupacją III Rzeszy, 1939–1945	Niemcy	Słowianie (Polacy, Białorusini, Rosjanie, Serbowie i in.)	co najmniej 11 mln
Burundi 1972	Tutsi	Hutu	150–200 tys.
Kambodża 1975–1979	Czerwoni Khmerzy	Wietnamczycy, Czamowie, Chińczycy, Laotańczycy, Tajowie, Khmerzy – „Nowi Ludzie”	2,2–2,5 mln
Gwatemala 1981–1983	siły zbrojne	chłopi (Majowie)	ponad 200 tys.

Wyżej podkreśliłem, że w ludobójstwie ważne jest to, że sprawcy dbają, aby ofiary nie uciekły z kontrolowanego przez sprawców terytorium. Inaczej sytuacja wygląda w **czystce etnicznej**, która może być pełna okrutnych zbrodni. „Czystka etniczna” to pojęcie jeszcze młodsze od pojęcia „ludobójstwo”. Posługiwali się nim Serbowie, aby opisać presję ze strony Kosowarów, którzy przeżywali eksplozję demograficzną i domagali się coraz szerszych praw⁷⁹. Stało się popularne w czasie wojen w byłej Jugosławii, ale opisuje zjawisko, które jest tak stare, jak ludzka cywilizacja⁸⁰.

Czystka etniczna nie jest jednak – z socjologicznego punktu widzenia – ludobójstwem. Odróżnia ją od ludobójstwa przede wszystkim intencja sprawców – chcą oni uzyskać pełną kontrolę nad spornym terytorium i przegnać z niego wrogą grupę narodowościową. Może się ona dokonywać legalnie (np. wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej) lub nielegalnie w świetle prawa międzynarodowego. Spektakularne tortury, gwałty i inne okrucieństwa mają racjonalny cel – wywołują panikę, która przyspiesza exodus ludności. Oczywiście, ludobójstwo jest zarazem radykalną czystką etniczną, ale w przypadku obu tych działań inaczej mobilizuje się ludzi do działania oraz odmiennie definiuje sytuację, w jakiej rozgrywa się konflikt.

79 C. Carmichael, *Genocide and population displacement in post-communist Eastern Europe*, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook of Genocide Studies*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 520.

80 B. Liberman, „Ethnic cleansing” versus genocide, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook...*, s. 42–60.

„Czystka etniczna” nie jest nazwą zbrodni w świetle prawa międzynarodowego, ale zbrodnicze działania, które się na nią składają, są traktowane jako element zbrodni przeciwko ludzkości. W Rzymskim Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego w artykule 7 czytamy: „Dla celów niniejszego statutu «zbrodnia przeciwko ludzkości» oznacza którykolwiek z następujących czynów, popełniony w ramach rozległego lub systematycznego, świadomego ataku skierowanego przeciwko ludności cywilnej” – (d) „deportacja lub przymusowe przemieszczanie ludności”. Oznacza ona „zmuszenie ludzi do zmiany ich zgodnego z prawem miejsca zamieszkania połączone z wydaleniem lub innymi przymusowymi działaniami, bez podstawy w prawie międzynarodowym”.

Wiek XX był nie tylko wiekiem ludobójstw, ale również czystek etnicznych. Jan M. Piskorski szacuje, że w okresie od 1914 do mniej więcej 1960 roku „deportacje, ewakuacje, ucieczki lub wygnania” dotknęły około 75 mln Europejczyków⁸¹. Jak podkreśla Philipp Ther: „Zorganizowane, masowe, przymusowe, oparte na etnicznych kategoriach przesunięcia ludności, obejmujące ponad pół miliona ludzi, pojawiają się w Europie dopiero od 1912 roku”⁸². Czystki etniczne to najczęściej wygnanie danej grupy poza granice państwa. Ale można też mówić o wewnętrznych deportacjach, gdy przymusowo przesiedla się społeczności postrzegane jako wrogie. Była to jedna z kluczowych technik władzy w Związku Radzieckim pod panowaniem Józefa Stalina.

W literaturze naukowej funkcjonuje także termin **politobójstwo** lub inaczej **ludobójstwo polityczne** (*politicide*). Manus I. Midlarsky definiuje je jako „masowe morderstwa popełniane na określonych wrogach państwa, wytypowanych na podstawie kryteriów społeczno-ekonomicznych lub politycznych”⁸³. Za ludobójstwo polityczne uznaje on masowe mordy w Kambodży w latach 1975–1979. Sądzę, że podział na ludobójstwa etniczno-religijne i polityczne jest nie tylko zbyteczny, ale opiera się na fundamentalnym nieporozumieniu. Mówiąc o politobójstwie, wskazujemy na sposób definiowania anihilowanej kategorii społecznej, ale w istocie nie na jakościowo odmienny typ masowego mordu.

Należy także zdefiniować **elitobójstwo**. Jest to podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do fizycznego zniszczenia elit przywódczych i kulturowych wspólnoty, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio,

81 J.M. Piskorski, *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010, s. 22.

82 P. Ther, *Ciemna strona państw narodowych. Czystki etniczne w nowoczesnej Europie*, przeł. T. Gabiś, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 95.

83 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, przeł. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 13.

kontynuowane bez względu na poddanie się ofiar lub też brak rzeczywistego zagrożenia z ich strony. Przykładem elitobójstwa może być wymordowanie przez Sowietów polskich elit w Katyniu, nazistowska Akcja AB, czyli Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna z 1940 roku, której ofiarą padła polska inteligencja, lub mordowanie elit inkaskich i azteckich w czasie zdobywania Ameryki Środkowej i Południowej przez Hiszpanów w XVI wieku. Każde ludobójstwo jest oczywiście zarazem elitobójstwem.

W literaturze przedmiotu funkcjonuje także termin **etnobójstwo** (*ethnocide*) lub inaczej **ludobójstwo kulturowe** (*cultural genocide*). Zostało ono pierwotnie opisane w pracach Rafała Lemkina. Nie znalazło ono odzwierciedlenia w Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Dopiero w czasie prac nad Deklaracją ONZ o prawach ludów autochtonicznych powrócono do próby uczynienia z etnobójstwa kategorii prawnej, ale ostatecznie z tego zrezygnowano. Finalna deklaracja z 13 września 2007 roku nie zawiera tego terminu. Etnobójstwo, zgodnie z literaturą przedmiotu, to niszczenie dziedzictwa grupy, zwłaszcza znaków i symboli jej pamięci zbiorowej i tożsamości w celu zniszczenia grupy jako grupy. Nie zabijając ludzi, niszczymy zatem grupę jako odrębny byt społeczny, prowadząc do przymusowej asymilacji jej członków⁸⁴.

Definicja ludobójstwa, którą zaproponowałem, jest zatem bardziej restrykcyjna niż definicja Rafała Lemkina czy definicja zawarta w konwencji ONZ. Jest ona bliższa potocznemu rozumieniu ludobójstwa jako wyjątkowej zbrodni polegającej na masowej eksterminacji ofiar. Z punktu widzenia socjologa ważne jest też to, że tak zdefiniowane ludobójstwa wymaga specyficznej mobilizacji. W tym sensie jest wyjątkową formą zbiorowej przemocy.

84 Szerzej: L. Davidson, *Cultural Genocide*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey, London 2012.

Rozdział 2

Ludobójstwa i inne zbrodnie po II wojnie światowej

Wiek XX można nazwać stuleciem ludobójstw i nie będzie to nadużycie. Po II wojnie światowej często powtarzano hasło: „Nigdy więcej!”. Niestety, nie tylko w czasie zimnej wojny, ale także po jej zakończeniu doszło do wielu masowych zbrodni, z których część można uznać za ludobójstwa. W tym rozdziale opiszę wybrane przypadki, które mogą posłużyć do zobrazowania różnych procesów społecznych omawianych w trakcie szkolnej edukacji. Nie jest to lista pełna. Zainteresowanych innymi przypadkami wspomnianymi w rozdziale pierwszym odsyłam do literatury przedmiotu, o której piszę także w przewodniku bibliograficznym.

KOLONIE, DEKOLONIZACJA I PRZEMOC

Europejska ekspansja kolonialna, zapoczątkowana pod koniec XV wieku, doprowadziła do masowej śmierci ludności podbijanych terytoriów. Ginęła ona w **bitwach i masakrach**, ale także w konfliktach między rdzennymi grupami, korzystającymi z nowej broni⁸⁵, oraz na skutek **epidemii chorób** przywleczonych przez Europejczyków. W przypadku Nowego Świata chodziło przede wszystkim o ospę, odrę, grypę i tyfus. Jak się szacuje, choroby spowodowały śmierć 95% populacji prekolumbijskiej⁸⁶ (oczywiście dane statystyczne są przedmiotem wielu kontrowersji⁸⁷).

— 31

85 J.P. Blick, *Genocidal Warfare in Tribal Societies as a Result of European-Induced Culture Conflict*, „Man”, New Series, 1988, Vol. 23, No. 4, s. 654-670.

86 J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw*, przeł. M. Konarzewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 69.

87 D.S. Reher, *Reflections on The Fate of The Indigenous Populations of America*, „Population and Development Review” 2011, Vol. 37, No. 1, s. 172-177.

Już ekspedycje Kolumba zapoczątkowały serię okrucieństw wobec rdzennej ludności. Gdy na Haiti nie znaleziono wymarzonych złotoносnych pól, w 1495 roku rozpoczęły się wielkie łowy na niewolników. Pozostałym mieszkańcom rozkazano co trzy miesiące dostarczać określoną ilość złota, a za niezrealizowanie planu obcinano dłonie. Buntujących się Arawaków palono żywcem lub wieszano. W ciągu dwóch lat wyginęła połowa z 250-tysięcznej populacji Haitańczyków⁸⁸. W odróżnieniu od wielu nowoczesnych przypadków ludobójstw mordowanie ludności rdzennej było uzależnione od tego, jak definiowano jej znaczenie gospodarcze. Generalnie, jeśli ludność była postrzegana jako partner handlowy (np. w Azji), źródło podatków i daniny lub siła robocza, to unikała ona masowej eksterminacji, co nie znaczy, że nie dochodziło do masakr, zwłaszcza opornych elit lub opierających się wiosek⁸⁹.

W niektórych regionach przemoc trwała przez wieki. **Australia** stała się domeną zbiorowej przemocy typowej dla procesów kolonizacyjnych w regionach, w których nie istniały rozwinięte organizmy państwowe. Koczowniczy tryb życia Aborygenów potęgował wobec nich rasistowskie uprzedzenia. Początek masowej brytyjskiej kolonizacji Australii to koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Poskramianie ludności obfitowało w kolejne masakry, w czasie których łamano jej opór.

Najbardziej konsekwentnie politykę eksterminacji prowadzono na **Tasmanii**. Osadnictwo brytyjskie doprowadziło do masowej śmierci rdzennych mieszkańców. Jednym z czynników były przyniesione przez kolonistów choroby. Na początku XIX wieku populacja wyspy liczyła 5–10 tysięcy mieszkańców. W 1823 roku gubernatorem wyspy został porucznik George Arthur. Jego pasją było polowanie z nagonką. Postanowił użyć tej techniki do rozprawienia się z rdzennymi Tasmańczykami. Wojsko przy wsparciu pospolitego ruszenia osadników, w tym więźniów, którzy mieli dzięki temu szansę odzyskać wolność, przeczesywało wyspę przez sześć tygodni. Tę kampanię eksterminacyjną określono mianem „czarnej wojny”⁹⁰. Ocalałych autochtonów przesiedlono na Wyspę Flindersa. W ten sposób rozwiązano kwestię „dzikusów” na Tasmanii.

W XIX wieku kontynuowano „**pełzające**” **ludobójstwo Aborygenów**, które w tym okresie zasługuje już na miano ludobójstwa częściowego. Mordów dopuszczały się bardzo różne podmioty – siły zbrojne, policja,

88 H. Zinn, *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych. Od roku 1492 do dziś*, przeł. A. Wojtasik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 31.

89 M. Mann, *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 71-72.

90 B. Kiernan, *Blood and Soil. A World History of Genocide and Extermination from Sparta to Darfur*, Yale University Press, New Haven, London 2007, s. 273-280.

osadnicy. Co ważne, często oddolna polityka osadników stała w sprzeczności z planami władz w Londynie. Powszechny rasizm legitymizował jednak w oczach współobywateli zbrodnie cywilów. Pobudki zbrodni były często bardzo niskie – chroniono owce i bydło, na które polowali wypychani ze swych ziem Aborygeni. Masowo gwałcono kobiety aborygeńskie, zarażając je syfilisem, i czyniono z nich seksualne niewolnice. Dzieci traktowane były jako niewolnicza siła robocza do szczególnie wyczerpujących prac, na przykład poławiania perł (oczywiście bez żadnego sprzętu nurkowego). Izolowanych Aborygenów, podejrzewanych o to, że są zarażeni syfilisem, poddawano eksperymentom medycznym. Rabunkowo wykorzystywano zasoby naturalne (zwłaszcza rezerwuary wody), prowadząc do ich szybkiego wyczerpania. Traktowano autochtonów jak niewolniczą siłę roboczą⁹¹. Polityka skrajnych represji trwała do lat sześćdziesiątych XX wieku. Zginęło około 700 tysięcy Aborygenów⁹².

Szczególnym aspektem ludobójstwa częściowego Aborygenów było odbieranie im dzieci z małżeństw mieszanych i wychowywanie ich w specjalnych ośrodkach (to tzw. „**stracone pokolenie**”). Ponieważ proceder ten prowadzony był również po wejściu w życie Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, można go uznać za nieprzedawnialną zbrodnię ludobójstwa, gdyż definicja legalna wyraźnie za akt ludobójstwa uznaje „przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy” dokonane „w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich”. Według niektórych szacunków w latach 1910–1970 odebrano rodzicom 10–30% aborygeńskich dzieci i wysłano do misji, specjalnych ośrodków lub rodzin zastępczych⁹³.

W kwietniu 1997 roku parlament ogłosił raport ze śledztwa w sprawie odbierania dzieci Aborygenom i mieszkańcom Cieśniny Torresa⁹⁴. Potwierdzał on liczne przestępstwa, których ofiarą padły dzieci, w tym gło-dzenie, bicie i wykorzystywanie seksualne. Wysoka była śmiertelność wychowanków. Dzieciom zakazywano mówienia w ojczystych językach. Kontakty z rodzinami – jeśli w ogóle do nich dochodziło – były ograniczane i kontrolowane. Rodziców starano się przed dziećmi wyśmiewać i oczerniać. Ponieważ rodzeństwo rozdzielano, jeden z Aborygenów powiedział, że dziś nie wiadomo, czy bracia i siostry nie łączą się w pary. Dopiero 13 lute-

91 Tamże, s. 280-309.

92 M. Mann, *The Dark Side...*, s. 79-83.

93 Ch. Hooper, *Wysoki. Śmierć Camerona Doomadgee*, przeł. A. Nowakowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 66.

94 Bringing them Home. National Inquiry into The Separation of Aboriginal and Torres Strait Islander Children from Their Families, Human Rights and Equal Opportunity Commission, Sydney 1997.

go 2008 roku premier Australii zdobył się na oficjalne przeprosiny Aborygenów. Bez wątpienia możemy w tym przypadku mówić co najmniej o **ludobójstwie kulturowym**. Do podobnych zbrodni przeciwko dzieciom dochodziło w innych częściach świata, na przykład w Kanadzie. Tamtejsza Komisja Prawdy i Pojednania (Truth and Reconciliation Commission – TRC) wprost napisała w swoim raporcie, opublikowanym w 2015 roku, że doszło do ludobójstwa kulturowego⁹⁵.

Można mówić o trzech falach dekolonizacji. Pierwsza przypadła na lata czterdzieste i dotyczyła kolonii azjatyckich, druga na przełom lat pięćdziesiątych oraz sześćdziesiątych i doprowadziła do niepodległości kolonii brytyjskich oraz francuskich, trzecia zaś to lata siedemdziesiąte i kolonie portugalskie. Dekolonizacja sprawiła także, że zachodni uczeni zaczęli odmiennie postrzegać byłe społeczeństwa kolonialne – rozwinęły się tzw. studia postkolonialne⁹⁶. Niektóre z tych konfliktów były starciem kolonialnych metropolii z siłami niepodległościowymi zwalczanymi z całą brutalnością. Jest to o tyle oburzające, że do zbrodni tych dochodziło już po II wojnie światowej, gdy powstawały kolejne konwencje służące ochronie praw człowieka. Omówię tu jeden przypadek – powstanie Mau Mau.

Było to powstanie **największej grupy etnicznej w Kenii – Kikujów**, którzy zbuntowali się w październiku 1952 roku.⁹⁷ Umocnienie się władzy Brytyjczyków w Kenii (kolonii formalnie od roku 1920) powiązane było z pozbawianiem rdzennej ludności praw i ziemi. Angielscy koloniści bogacili się kosztem zaganianych do rezerwatów Afrykańczyków, których przymusem ekonomicznym lub prawnym zmieniano w wyzyskiwaną siłę roboczą. Choć koloniści byli zróżnicowani – od młodszych synów rodów arystokratycznych po byłych żołnierzy – to jednak zgodnie z rasistowską optyką kluczowy był kolor skóry. Czarnoskórzy, nawet majątni i wpływowi, byli postrzegani jako gorsi od najędźniejszego białego poddanego brytyjskiego. I koloniści ko-rzystali z uroków życia, na jakie nie mieliby szans na rodzimej wyspie.

Kikujowie byli rolnikami i w największym stopniu ucierpieli w wyniku polityki rugowania z ziemi. Była to społeczność o bardzo zdecentralizowanej strukturze politycznej. Narzucano im jednak wodzów, którzy

95 Honouring The Truth, Reconciling for The Future Summary of The Final Report of The Truth and Reconciliation Commission of Canada, The Truth and Reconciliation Commission of Canada 2015, s. 1.

96 E. Domańska, *Badania postkolonialne*, w: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. E. Domańska, Wydawnictwa Poznańskie, Poznań 2008, s. 157-165.

97 C. Elkins, *Rozliczenie z imperium. Przemilczana historia brytyjskich obozów w Kenii*, przeł. Klara Kopcińska, Świat Książki, Warszawa 2013, s. 9.

gorliwie współpracowali z Brytyjczykami. W 1925 roku powstało Centralne Stowarzyszenie Kikuju (KCA)⁹⁸. Postulaty i protesty Kikujów spotykały się z lekceważeniem kolonialnego rządu. Rosnąca opresja doprowadziła do wybuchu **powstania Mau Mau**. Nazwa ta pochodzi najprawdopodobniej od słowa oznaczającego w języku Kikujów przysięgę, którą wiązali się aktywni uczestnicy i sympatycy ruchu⁹⁹. Bunt podzielił Kenijczyków. Mau Mau mieli szerokie poparcie, ale przeciwko nim były nie tylko władze i kolonialne siły zbrojne, ale również biali osadnicy oraz czarnoskórzy lojaliści, w tym wodzowie z nadania Brytyjczyków¹⁰⁰.

Początek otwartego konfliktu wiąże się z zamachem na naczelnego wodza Kikujów – Waruhiu, lojalnego wobec Brytyjczyków, którego zamordowano 9 października 1952 roku. Brytyjczycy 20 października wprowadzili stan wyjątkowy. Już pierwszego dnia aresztowano 187 osób, w tym wielu czołowych działaczy kenijskich¹⁰¹. Z czasem przystąpiono do dławienia powstania, zarówno walcząc z partyzantką (działała przede wszystkim na terenach silnie zalesionych), jak i poddając ludność Kikuju zróżnicowanym szykanom. Do tego powstała straż obywatelska złożona z osadników, którzy – za wiedzą gubernatora – dopuszczali się samosądów¹⁰². Generalnie stosowano odpowiedzialność zbiorową. Jeśli ktoś nie był „lojalistą” i nie wykazywał się aktywnym poparciem administracji kolonialnej (za co spotykały go liczne nagrody, w tym nadania ziemi zrabowanej współplemioncom), podejrzany był o wspieranie Mau Mau. Z drugiej strony powstańcy Kikuju domagali się składania przysięgi i jeśli ktoś tego nie uczynił, także stawał się przedmiotem represji. Dochodziło także do morderstw, w tym palenia lojalistów żywcem (masakra w Lari¹⁰³). Na tym radykalnym podziale społeczności ucierpieli na przykład kenijscy chrześcijanie, którzy nie popierali żadnej ze stron. Zgodnie z logiką wojny partyzanckiej nie było dla neutralnych Kikujów miejsca.

Początkowo powstańcy stawiali silny opór, uniemożliwiając znacznie lepiej uzbrojonym siłom brytyjskim zdobycie przewagi. Jednak w 1954 roku udało się im przejąć inicjatywę i stopniowo osiągnąć dominującą pozycję. Mimo to nie zniesiono stanu wyjątkowego. Uznano, że spacyfikować trzeba również całą grupę Kikujów

98 M. Pawełczak, *Ruch Mau-Mau w Kenii 1950-1957*, w: P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869-2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 356.

99 C. Elkins, *Rozliczenie z imperium...*, s. 48-50.

100 Tamże, s. 52-53.

101 M. Pawełczak, *Ruch Mau-Mau...*, s. 360-361.

102 C. Elkins, *Rozliczenie z imperium...*, s. 64-65.

103 M. Pawełczak, *Ruch Mau-Mau...*, s. 365.

postrzegana jako zaplecze wroga¹⁰⁴. Coraz większą liczbę uwięzionych należało gdzieś osadzić. Tak stopniowo powstawał system więzień, ośrodków przesłuchań, obozów pracy i koncentracyjnych oraz zamkniętych wsi (różniących się od obozów koncentracyjnych tylko nazwą; więziono w nich głównie kobiety i dzieci). Zapędzono do nich mężczyzn, kobiety i dzieci. Jak szacuje Caroline Elkins, pozbawiono wolności około półtora miliona ludzi, czyli prawie całą populację Kikujów¹⁰⁵. Nie było to rozwiązanie nowe – Brytyjczycy stosowali obozy koncentracyjne, rozprawiając się z Burami czy – po II wojnie światowej – z Malajami. Jednak skala okrucieństw w Kenii była bezprecedensowa.

RAMKA 1. Pierwsze obozy koncentracyjne

Obozy pojawiły się na hiszpańskiej **Kubie** jako element strategii walki z powstaniem. Generał Valeriano Weyler y Nicolau, walcząc z powstańcami, skoncentrował w 1896 roku około 400 tysięcy starców, kobiet i dzieci, odcinając powstańców od zaplecza. Cywile byli przymusowo przesiedlani w obręb ufortyfikowanych miast. Wcześniej pozbawiano ich majątku. Ci, którzy się ukrywali poza obozami, byli zabijani. Cywile mogli swobodnie poruszać się wewnątrz otoczonych drutem kolczastym miast, ale pozostawiono ich samych sobie, nie dostarczając im ziarna, narzędzi i zwierząt rolniczych. Stłoczenie i głód przyniosły epidemie i masową śmierć – jak się szacuje – w półtora roku zmarło około 150 tys. cywilów (10% przedwojennej populacji wyspy). Strategię tę określano jako *reconcentración*. Sytuację wykorzystali Amerykanie, którzy od dawna chcieli opanować Kubę ze względów wojskowych i gospodarczych. 25 kwietnia 1898 roku USA wypowiedziały wojnę Hiszpanii i szybko ją wygrały. Po wygranej w wojnie z Hiszpanią, dławiąc opór powstańców, USA wprowadziły koncentrację ludności na **Filipinach**. Następnie Brytyjczycy założyli obozy dla **Burów** w czasie wojny imperialnej 1899–1902. Cesarskie Niemcy w **Afryce Południowo-Zachodniej** zamykały członków ludów **Herero i Nama** w obozach, które zapowiadały już wiele okrucieństw II wojny światowej. Obóz koncentracyjny narodził się zatem w krwawych wojnach kolonialnych. Cztery imperia zastosowały ten wynalazek na trzech kontynentach, odwołując się do moralności tylko wtedy, gdy atakowały wrogów i uzasadniały własne brutalne rządy. Dla narodzin obozów duże znaczenie miała wojna secesyjna, a dla rozprzestrzenienia się idei i praktyk – pierwsza wojna światowa. Przykładów systemów obozów można podać znacznie więcej, także z okresu po ostatniej wojnie światowej, np. obozy w czasie wojny w Bośni i Hercegowinie.¹⁰⁶

104 C. Elkins, *Rozliczenie z imperium...*, s. 84-85.

105 Tamże, s. 13.

106 Szerzej: A. Pitzer, *Noc, która się nie kończy. Historia obozów koncentracyjnych*, przeł. B. Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków 2020.

Więźniów obozów i zamkniętych wsi przetrzymywano – najczęściej bez żadnych wyroków – w strasznych warunkach. Zabijano mężczyzn, kobiety i dzieci. Głodzono, pozbawiano wody i opieki medycznej. Poddawano wymyślnym torturom (popularną metodą było rażenie prądem i przypalanie). Gwałcono – i to nie tylko kobiety. Mężczyzn kastrowano. Pomysłowość w zakresie zadawania bólu i ponizania oraz sadyzm w wydaniu wielu Brytyjczyków (w tym osadników) i ich nigeryjskich pomocników niejednokrotnie przypominały „dorobek” niemieckich strażników z obozów koncentracyjnych utrwalony na kartach literatury wspomnieniowej. Dla ocalonych „zwykła chłosta” nie była godna wzmianki. „Dopiero bardziej wymyślne formy tortur zapadały w pamięć”¹⁰⁷. Jeden z kolonistów swą gorliwością dorobił się przydomka „Kenijski Joseph Mengele”¹⁰⁸, zaś Wydział Specjalny, stosujący masowo tortury, nazywano „kenijskim SS”¹⁰⁹. Kikujów bezkarnie zabijano także w rezerwatach, dochodziło również do masakr. Ciała bezczeszczone. „Chociaż celem obozów koncentracyjnych w Kenii nie była nigdy systematyczna zagłada całej populacji (...), w roku 1953 pojawiły się możliwości przekształcenia świeżo powstałej sieci w miejsce tortur, ciężkich robót i eksterminacji”¹¹⁰. Dodajmy, że istniały też obozy dla członków plemion Kamba i Masajów¹¹¹.

Stopniowo orgia przemocy traciła na intensywności, kolejni złamani ludzie poddawali się arbitralnej woli władz. **Stan wyjątkowy zniesiono dopiero w 1960 roku.** Ogółem z głodu, od chorób, tortur i w wyniku mordów śmierć poniosło od 130 do 300 tysięcy Kikujów¹¹². „Dziś jestem przekonana, że w późnej fazie kolonializmu w Kenii prowadzona była mordercza kampania służąca wyeliminowaniu plemienia Kikuju, która uśmierciła dziesiątki, a może setki tysięcy z nich” – zauważa dobitnie Caroline Elkins¹¹³. Oczywiście, partyzanci Mau Mau także zabijali, ale skala odwetu, jego charakter, a także pogwałcenie podstawowych praw człowieka czynią z Imperium Brytyjskiego jednoznacznie negatywnego bohatera tej opowieści.

Działanie brytyjskiej administracji było wypadkową rasistowskiej buty, woli zemsty na „dzikusach”, propagandy na potrzeby brytyjskiej opinii publicznej oraz ukrywania przed rządami innych krajów naruszeń

¹⁰⁷ C. Elkins, *Rozliczenie z imperium...*, s. 212-213.

¹⁰⁸ Tamże, s. 101.

¹⁰⁹ Tamże, s. 125.

¹¹⁰ Tamże, s. 130.

¹¹¹ Tamże, s. 206.

¹¹² Tamże, s. 483.

¹¹³ Tamże, s. 15-16.

międzynarodowych konwencji. A nie można zapominać, że Londyn szczylił się ratyfikowaniem najważniejszych konwencji chroniących prawa człowieka i obywatela. W poufnych rozmowach urzędnicy i politycy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że łamią prawo. Brutalną pacyfikację kolonii wspierał premier Winston Churchill. Nawet laburzyści, którzy wykorzystywali sprawę Kenii do walki z konserwatywnym rządem, nie byli gotowi, aby konsekwentnie walczyć z kolonialnym imperializmem Londynu.

Po odzyskaniu niepodległości przez Kenię w 1963 roku nowe elity władzy spychały pamięć o powstaniu i represjach na margines. Była to celowa polityka Johnstona (Jomo) Kenyatty, który w roku 1952 został aresztowany jako lider ruchu Mau Mau (uwolniono go dopiero w 1961). Stawiał on na politykę integracji zróżnicowanego etnicznie społeczeństwa, a powstanie Mau Mau przypominało o podziałach w łonie kenijskiego społeczeństwa. Kenyatta musiał też ostrożnie traktować brytyjskich osadników i Londyn. Uhonorowanie bojowników Mau Mau mogło także zagrozić jego pozycji politycznej¹¹⁴. Sytuacja stopniowo się poprawiała, ale dopiero w XXI wieku powstanie i weterani Kikuju zostali należycie upamiętnieni. Dało się również zauważyć **wykorzystanie drogi prawnej**. Ocaleni składali prywatne pozwy, domagając się odszkodowania od rządu Wielkiej Brytanii. Mimo iż sprawa ta budziła dyplomatyczne kontrowersje, postulaty swych obywateli poparły z czasem także kenijskie władze. W sytuacji, gdy coraz więcej grup ofiar zjednywało sobie opinię światową dla swych roszczeń, nie może dziwić, że również brytyjski trybunał przyznał rację weteranom Mau Mau¹¹⁵.

Choć brutalna pacyfikacja Kikujów nie była moim zdaniem ludobójstwem, to jednak dopuszczono się w jej ramach licznych zbrodni przeciwko ludzkości. Przypadek ten pokazuje, że po II wojnie światowej nadal stosowano podwójne standardy, łamiąc prawa człowieka rdzennych mieszkańców kolonii.

KRWAWA ZIMNA WOJNA. KAMBODŻA I GWATEMALA

W czasie zimnej wojny doszło do wielu krwawych konfliktów i wojen. Część z nich można uznać za ludobójstwa. W tym miejscu omówię tylko dwa przypadki, z których każdy można przyporządkować innej stronie zimnowojennego sporu.

¹¹⁴ E. Wahome, F. Kiruthu, S. Mwangi, *Tracing a forgotten heritage: The place of Mau Mau memory and culture in Kenya*, w: A.-M. Deisser, M. Njuguna (red.), *Conservation of Natural and Cultural Heritage in Kenya. A Cross-Disciplinary Approach*, UCL Press 2016, s. 217-218.

¹¹⁵ *UK to compensate Kenya's Mau Mau torture victims*, „The Guardian” z 6 czerwca 2013 r.

Szczególnym przypadkiem jest **ludobójstwo częściowe w wydaniu Czerwonych Khmerów w Kambodży** (noszącej wówczas nazwę Demokratycznej Kampuczy) w latach 1975–1979. Określa się je mianem „**autoludobójstwa**”, gdyż większość ofiar to sami Kambodżanie (Khmerzy). Często w związku z tym w literaturze przedmiotu traktuje się masowe mordy Czerwonych Khmerów jako modelowy przykład ludobójstwa politycznego¹¹⁶. Jak się szacuje, zginęło 2,2–2,5 miliona ofiar, co stanowi jedną czwartą czy nawet jedną trzecią populacji Kambodży¹¹⁷.

Ludobójstwo w Kambodży było następstwem dziesięcioleci destabilizacji politycznej, ściśle związanej z dekolonizacją Indochin i zimnowojenną walką o panowanie nad tym przyczółkiem Eurazji. Francja w drugiej połowie XIX wieku zaczęła prowadzić coraz bardziej intensywną politykę mającą na celu podporządkowanie sobie Azji Południowo-Wschodniej. W pierwszej kolejności od woli Paryża uzależniono Wietnam, w dalszej – Kambodżę (protektorat ustanowiono 11 sierpnia 1863 roku). W październiku 1887 roku Francuzi ogłosili powołanie Unii Indochińskiej – federacji protektoratów wietnamskich i Kambodży¹¹⁸. Ich polityka kolonialna prowadziła m.in. do zaostrzenia animozji narodowościowych. Francuzi, jak wiele mocarstw kolonialnych, uznawali Kambodżan za lud mało cywilizowany i dopuszczali do stanowisk w administracji jedynie etnicznych Wietnamczyków. **Animozje kambodżańsko-wietnamskie** sięgają czasów przedkolonialnych, gdy zdominowane przez nie państwa prowadziły konflikty zbrojne o strefy wpływów na półwyspie, zwycięscy Wietnamczycy starali się zaś podporządkować Kambodżę, prowadząc agresywną politykę symboliczną¹¹⁹.

Stopniowy proces wrywania się Kambodży z kolonialnych zależności rozpoczął się w czasie II wojny światowej. Kompromitująca porażka mocarstw zachodnich wstrząsnęła podstawami kolonialnej obecności w Azji. Tak jak zwycięstwo Japończyków w wojnie z carską Rosją w 1905 roku stanowiło szok dla świata i nadzieję dla zdominowanych narodów, tak i teraz sukcesy cesarskiej armii delegitymizowały obecność kolonizatorów oraz sprawiały, że głoszone przez Tokio hasła „Azji dla Azjatów” padały na podatny grunt. 12 marca

¹¹⁶ M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, przeł. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 271-283.

¹¹⁷ C. Etcheson, *The Cambodian genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches and Resources, Information Age Publishing*, Greenwich 2004, s. 169.

¹¹⁸ A.W. Jelonek, *Kambodża*, Wydawnictwo Trio, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 57.

¹¹⁹ Tamże, s. 39.

1945 roku młody król Norodom Sihanouk (ur. 31 października 1922, koronowany 25 kwietnia 1941) proklamował niepodległość Kambodży w ramach Strefy Dobrobytu Wielkiej Azji Wschodniej.

Utraconego autorytetu Francji nie udało się już odzyskać. Choć wojska francuskie po przegranej Japonii ponownie wróciły do Indochin, to zmagać się musiały z nasilającymi się ruchami narodowyzwolenческими oraz kontestującą polityką króla khmerskiego. Narastała też presja mocarstw zachodnich na wycofanie się Francji z kolonii. Ostatecznie **9 listopada 1953 roku Kambodża proklamowała niepodległość**.

Sihanouk dość szybko zdominował sferę polityczną, bezwzględnie zwalczając opozycję polityczną. 2 marca 1955 roku abdykował na rzecz ojca, aby intensywniej zaangażować się w politykę. Zapewnił sobie niepodzielną władzę, spychając ostatecznie również komunistów do podziemia. Pozycja króla wynikała nie tylko z jego politycznej biegłości i poparcia aparatu bezpieczeństwa, lecz także z tego, że w kambodżańskiej kulturze pozostało nastawienie imperialne oraz silna pozycja boskiego króla¹²⁰. Jego osoba miała zatem strategiczne znaczenie i dla komunistów, co wydawać się może postronnemu obserwatorowi paradoksalne. Nie można jednak zapominać, że 90% obywateli stanowili chłopci charakteryzujący się silnym konserwatyzmem¹²¹.

Po okresie wspólnego ruchu komunistycznego Indochin doszło do rozłamu na narodowe partie komunistyczne. W 1951 roku Komunistyczna Partia Indochin podzieliła się na Wietnamską Partię Robotniczą, laotańskie Lao Itsala i Kambodżańską (Khmerską) Partię Ludowo-Rewolucyjną (KPRP)¹²². W 1960 roku KPRP zmieniła nazwę na Robotniczą Partię Kampuczy, a w skład Biura Politycznego weszli liderzy Czerwonych Khmerów – **Pol Pot** (właściwie: Saloth Sar, ur. 19 maja 1925, zm. 15 kwietnia 1998) oraz Ieng Sary. Łączyła ich współpraca w czasie studiów w Paryżu, gdzie prowadzili zakonspirowaną działalność komunistyczną. W lutym 1963 roku Pol Pot – po zamordowaniu przez policję dotychczasowego lidera – objął przywództwo w partii (w roli sekretarza generalnego). W wyniku czystek partyjnych Pol Pot wraz z towarzyszami w pełni kontrolował partię. Zmuszony w lipcu 1963 roku do ucieczki **rozpoczął walkę partyzancką**. W 1966 roku partia ponownie zmieniła nazwę, choć utrzymywała to w tajemnicy – na Komunistyczną Partię Kampuczy¹²³.

Autorytarne rządy Sihanouka, który m.in. starał się wprowadzić w Kambodży „khmerski socjalizm”, doprowadziły do wzrostu społecznego niezadowolenia, choć miał on na koncie także sukcesy, w tym podniósł

120 C. Etcheson, *The Cambodian...*, s. 170.

121 Tamże, s. 171.

122 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 105.

123 Tamże, s. 106-114.

stopę życiową większości społeczeństwa. Jednym z czynników destabilizacji w kraju była **konfrontacja zbrojna w Wietnamie** (od 1957 roku), wobec której Kambodża musiała zająć jakieś stanowisko. Polityka zagraniczna była jednak pełna niekonsekwencji¹²⁴. Początkowo Kambodża starała się zacieśnić współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. Z czasem jednak jej sympatie wiązały ją z blokiem komunistycznym, prowadząc do nieformalnego przymierza z Wietnamem Północnym (w 1962 roku zerwano stosunki dyplomatyczne z USA). Jednak na skutek rozruchów w kraju (słynna rewolta w Samlaucie, którą utopiono we krwi – zginęło blisko 10 tys. chłopów) oraz wzrostu w siłę rodzimej partyzantki komunistycznej Sihanouk rozprawił się z lewicą i ponownie szukał porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Ostatecznie doszło do **zamachu stanu (18 marca 1970 roku)**, w wyniku którego władzę objął **generał Lon Nol**. Jego rząd rozpoczął ścisłą współpracę z USA. 9 października proklamowano powstanie Republiki Khmerskiej – likwidując w ten sposób trwającą 1168 lat monarchię¹²⁵.

Stany Zjednoczone już wcześniej rozszerzyły działania militarne na teren Kambodży, łamiąc zresztą międzynarodowe prawo (formalnie był to kraj neutralny). W marcu 1969 roku rozpoczęły tajne bombardowania przygranicznych terenów na tzw. szlaku Ho Chi Minha, którym Vietcong zaopatrywał swe wojska. **Amerykańskie naloty** nie tylko skutkowały ofiarami, lecz także destabilizowały i tak napiętą sytuację wewnętrzną i międzynarodową. 29 kwietnia 1970 roku do Kambodży wkroczyły wojska amerykańskie i południowowietnamskie w sile 70 tysięcy żołnierzy.

Sihanouk nie zakończył jednak swej politycznej kariery. Dokonał kolejnej wolty i pod naciskiem władz Chińskiej Republiki Ludowej poparł ruch Czerwonych Khmerów. Miało to znaczenie z racji jego wciąż wysokiego poparcia wśród chłopstwa, niegodzącego się z likwidacją boskiej monarchii. „Wielu partyzantów sądziło więc, że walczą o monarchię, nie o komunizm”¹²⁶. Faktyczny wpływ króla na komunistyczną partyzantkę był jednak znikomy. Czerwoni Khmerzy odnosili coraz większe sukcesy. Nie przeszkodziły im nawet zmasowane amerykańskie bombardowania, w czasie których zrzucono 3,5 razy więcej bomb niż na Japonię w okresie II wojny światowej, co doprowadziło do śmierci – według różnych szacunków – od 30 do 500 tys. mieszkańców,

124 Tamże, s. 119.

125 Tamże, s. 133.

126 P.F. Idling, *Uśmiech Pol Pota (o pewnej szwedzkiej podróży przez Kambodżę Czerwonych Khmerów)*, przeł. M. Kalinowski, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 73.

głównie cywilów¹²⁷. Ostatecznie 17 kwietnia 1975 roku oddziały Czerwonych Khmerów wkroczyły do stolicy, otwierając nowy rozdział w dziejach Kambodży przemianowanej na Demokratyczną Kampuczę.

Pełnię władzy sprawowała organizacja partyjna Angkar Padevat. Kompetencje rządu były w znacznej mierze tylko nominalne. Niektóre z ministerstw składały się jedynie z kilkunastu urzędników. Khmerzy przystąpili do tworzenia **podstaw samodzielności (autarkii) gospodarczej** (komunizmu chłopskiego, zgodnie z ideologią maoizmu). Podstawę gospodarki miało stanowić rolnictwo, a zwłaszcza uprawa ryżu. Nie rezygnowano jednak z industrializacji, w szczególności produkcji na potrzeby rolnictwa¹²⁸. Charakterystyczny dla Czerwonych Khmerów był także antyintelektualizm – inteligenci, przede wszystkim ci znający języki obce, byli niejednokrotnie natychmiast mordowani. Z 450 lekarzy praktykujących przed nastaniem władzy Czerwonych Khmerów w 1979 roku pozostało zaledwie 45, a z 20 tysięcy nauczycieli 2 tysiące.¹²⁹

Opróżniono miasta, zmuszano mieszczan do pracy na roli, zabijano „ludzi zbędnych”, zakazano stosowania pieniędzy i obrotu rynkowego, nastąpiła totalna komunalizacja (także wyboru małżonka). Stosunek do ludności miejskiej był pochodną konfliktu na linii miasto – wieś. Miasta były postrzegane jako siedliska rozpusty, zepsucia i imperialistycznych agentów (co zresztą miało pewne uzasadnienie – CIA przyznała się, że w wyniku wysiedlenia Phnom Penh załamał się jej kambodżański system wywiadowczy¹³⁰). Wielu z „ewakuowanych” mieszczan nie przeżyło pracy na roli i brutalnego traktowania.

Przystąpiono do mordowania mniejszości, zwłaszcza Wietnamczyków, Czamów (Chamów), Chińczyków (tzw. Sino-Khmerów), a także Laotańczyków i Tajów. Pierwszych czystek etnicznych na Wietnamczykach – jako „piątej kolumny” komunistów – dopuścił się już rząd Lon Nola. Zamordowano kilka tysięcy, najczęściej niewinnych członków tego narodu¹³¹. Niechęć do nich była głęboko zakorzeniona w społeczeństwie kambodżańskim, na co wpływ miała historia wzajemnych konfliktów. Wielu Wietnamczyków było także katolikami, co zwiększało niechęć buddyjskiej większości. Można tu wręcz mówić o rasizmie. Czamowie stanowili mniejszość muzułmańską – w tym przypadku źródłem mordów była przede wszystkim odmienność religijna

127 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 140-141.

128 A.W. Jelonek, *Rewolucja Czerwonych Khmerów 1975-1978. Studium autarkicznego rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1999.

129 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 195.

130 P.F. Idling, *Uśmiech Pol Pota...*, s. 106.

131 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 136.

(islam został zakazany, ale wielu Czamów i tak go praktykowało). Często zresztą znęcano się nad Czamami, zmuszając ich do jedzenia zakazanej przez religię wieprzowiny¹³². Chińczycy zajmowali pozycję „mniejszości pośredniczącej”, zamieszkiwali w miastach i często pracowali jako kupcy. Nazywano ich „Żydami Indochin”. Laotańczycy i Tajowie byli eksterminowani jako potencjalni sojusznicy Wietnamu¹³³.

W przypadku tych mniejszości można mówić o ludobójstwie w sensie prawnym, ale również socjologicznym (ludobójstwo częściowe połączone z czystką etniczną). Zakres eksterminacji wskazuje na dążenie do anihilacji tych kategorii etnicznych. Przed rokiem 1978 Wietnamczycy stanowili 5% populacji – pod koniec rządów Czerwonych Khmerów w Kambodży nie było już Wietnamczyków. Ci, których nie repatriowano lub którzy nie uciekli, zostali uśmierceni. Zamordowano także połowę populacji Chińczyków oraz 36% Czamów, 40% Laotańczyków i 40% Tajów¹³⁴.

Zwalczano również buddyjskich mnichów. Mieli oni bardzo silną pozycję w społeczeństwie Kambodży, należeli do nielicznej grupy potrafiących pisać i czytać. Wielu Khmerów w ramach edukacji wstępowało okresowo do pagody, w tym niemało Czerwonych Khmerów¹³⁵. Mnisi stanowili tym samym silny niezależny ośrodek władzy. Ponadto byli postrzegani jako niepracujące „pasożyty” wysysające soki z ludu. Nakazano im opuszczenie klasztorów i pracę na polach. Opornych zabijano. Ponad 90% mnichów buddyjskich zmarło w wyniku chorób i przepracowania lub zostało po prostu zamordowanych przez strażników¹³⁶.

Największą liczbę ofiar stanowili jednak Khmerzy – większościowa grupa etniczna. Mordowano ich jako rzeczywistych lub (najczęściej) urojonych wrogów politycznych. Należy przy tym pamiętać, że Czerwoni Khmerzy podzieleni byli na konkurencyjne frakcje. Walki frakcyjne kończyły się czystkami i mordowaniem konkurentów wraz z rodzinami. Do tego dochodziło do prób przejęcia władzy, inspirowanych m.in. przez Pekin i Hanoi¹³⁷. Zwłaszcza Wietnam od początku prowadził agresywną politykę, tworząc rozbudowane sieci wywiadowcze. Zwiększało to podejrzliwość aparatu partyjnego. W tym przypadku kluczowy okazał się jednak

132 E. Kissi, *Genocide in Cambodia and Ethiopia*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 314.

133 M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo...*, s. 273.

134 Tamże.

135 P.F. Idling, *Uśmiech Pol Pota...*, s. 126.

136 C. Etcheson, *The Cambodian...*, s. 177.

137 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 151-153.

podział na „Starych” i „Nowych” ludzi. Ci pierwsi (multethan), zwani też „ludźmi 18 marca”, pochodzili z regionów, które na długo przed końcem wojny domowej znajdowały się pod panowaniem komunistów. Ci drudzy (bennheu), zwani też „ludźmi 17 kwietnia”, zamieszkiwali enklawy, które pozostawały najdłużej pod władzą Lon Nola. Czerwoni Khmerzy podejrzewali ich o nielojalność, niejako organiczną, i traktowali ze szczególną brutalnością. Ponadto wyróżniano jeszcze tzw. kandydatów¹³⁸. Obie kategorie nie mogły wchodzić ze sobą w związki małżeńskie. „Starzy ludzie” cieszyli się pełnią praw, „Nowych ludzi” zaś uznawano za „zasługujących na natychmiastową śmierć, a w najlepszym razie na szansę rehabilitacji poprzez ciężką pracę na granicy wycieńczenia w zamian za głodową dietę”¹³⁹. „Nowi ludzie”, **choć nie stanowili ani kategorii etnicznej, ani politycznej, byli naturalizowani jako genetyczni zdrajcy**, stanowiący zagrożenie dla komunistycznej rewolucji i dlatego wymagający anihilacji jako kategoria – czy to przez masowe mordy, czy przez niewolniczą pracę, czy też asymilację na dyskryminujących warunkach do nowego społeczeństwa.

Mordowano w specjalnych obozach i więzieniach, ale i w całym kraju w wioskach – z najbliższych powodów (słynne „pola śmierci”). Symbolicznego znaczenia nabrało więzienie założone w **byłej szkole Tuol Sleng, nazwane S-21**, w którym torturowano, jak się szacuje, 14–30 tysięcy ludzi. Wiele ofiar zmarło w wyniku chorób i dramatycznych warunków pracy. Było to „pełzające ludobójstwo”, nie prowadzono go według centralnego planu i przy pomocy specjalnych „szwadronów śmierci” (choć istniały specjalne oddziały złożone z dzieci, wykorzystywane do szerzenia terroru). Nie istniały obozy zagłady. Masowa przemoc Czerwonych Khmerów przypominała rozproszoną przemoc w krajach komunistycznych, zwalczających realny lub domniemany opór warstw ludowych. W tym wypadku **można jednak mówić o ludobójstwie częściowym, zwłaszcza wymierzonym w „Nowych ludzi”**.

Choć Czerwoni Khmerzy legitymizowali swe działania ideologią komunistyczną, w kreowanym przez nich dyskursie publicznym odnajdujemy **wiele elementów rasistowskich**, których ofiarą byli zwłaszcza Wietnamczycy, ale także Chińczycy¹⁴⁰. Już Lon Nol stworzył Instytut Khmerów Mon, którego celem było „krzewienie mistycznej odmiany rasizmu przedstawiające Khmerów jako «rasę panów» powołaną do dominacji

138 Tamże, s. 153-154.

139 Tamże, s. 154.

140 C. Etcheson, *The Cambodian...*, s. 170.

w Azji i na świecie”¹⁴¹. Dyskurs dotyczący wrogów – niezależnie od ich pochodzenia etnicznego – pełen był dehumanizującej leksyki („pasożyty”, „mikroby”) i agresywnej retoryki¹⁴².

Skalę przemocy wyjaśnia także **długotrwały kryzys ekonomiczny z lat sześćdziesiątych**. Jego oznaką była inflacja. Podniesiono też podatki. Skutkowało to obniżeniem standardu życia. W połączeniu ze wzrostem populacji i zmniejszeniem areálu ziemi uprawianej doprowadziło to do **niedoborów żywności**. Rosnące ceny żywności uderzały w ogromne rzesze społeczeństwa, szerzył się głód. Wpływ na to miał także popyt na ryż w Wietnamie związany z trwającą wojną. Niemało rolników, w wyniku działań wielkich posiadaczy ziemskich, traciło gospodarstwa, zasilając grupę pozbawioną podstaw egzystencji. Prowadziło to do radykalizacji postaw społeczeństwa, które było bardziej podatne na poszukiwanie kozłów ofiarnych zarówno spośród mniejszości, jak i większości społeczeństwa¹⁴³. Trudności aprowizacyjne w Demokratycznej Kampuczy utrzymały napięcie na tym tle. Wielu współplemieńców postrzegano jako pasożyty odpowiedzialne za klęskę głodu. W walce o większy przydział ryżu nie wahano się skazywać na śmierć całych grup współobywateli.

Na ludobójstwo Czerwonych Khmerów trzeba także spojrzeć przez pryzmat **tradycyjnej kultury zemsty**. Inaczej niż w przypadku biblijnej zasady „oko za oko”, Khmerzy posługiwali się koncepcją nieproporcjonalnej zemsty, którą Alexander Laban Hinton określił zgrabną maksymą „głowa za oko”¹⁴⁴. W kulturach zemsty, w których kluczową instytucją jest zemsta rodowa, wymordowanie rodziny wroga zapewnia, że nie wyrosną następcy gotowi zagrozić sprawcy¹⁴⁵. Wojna domowa i rewolucja Czerwonych Khmerów dały znękanym chłopom, którzy wcześniej padali ofiarą krwawych kontrrewolucyjnych akcji pacyfikacyjnych, okazję do odwetu na rzeczywistych i wyimaginowanych dręczycielach. Dotyczyło to zwłaszcza ewakuowanych mieszkańców miast. Propaganda Czerwonych Khmerów wykorzystywała zresztą motyw ludowej wściekłości i odwetu. Ta oddolna mobilizacja miała bardzo duże znaczenie, zwłaszcza wobec słabości centralnej władzy. Niektórzy starali się to zresztą wykorzystywać do wybielania Czerwonych Khmerów.

Dopiero **inwazja wietnamska 24 grudnia 1978 roku** doprowadziła w dwa tygodnie do upadku reżimu Khmerów. Teoretycznie może się wydawać, że to piękny przykład interwencji humanitarnej. Tyle tylko, że

141 A.W. Jelonek, *Kambodża*, s. 138.

142 C. Etcheson, *The Cambodian...*, s. 176.

143 Tamże, s. 175.

144 A.L. Hinton, *A head for an eye: Revenge in The Cambodian genocide*, „American Ethnologist” 1998, 25(3), s. 353.

145 Tamże, s. 360.

Wietnamczycy zaatakowali w imię własnych planów imperialnych. Z jednej strony Khmerzy napadali na terytorium Wietnamu i mordowali nieuzbrojone wspólnoty wiejskie. Z drugiej jednak strony napięcia między oboma państwami, w tym incydenty militarne, trwały przez cały czas rządów Czerwonych Khmerów. Było to związane także z rywalizacją chińsko-radziecką – Phnom Penh popierało Pekin, a Hanoi – Moskwę. Rząd wietnamski w ogóle nie sugerował, że chce bronić ludności cywilnej Kambodży – od początku mówił o samoobronie. Była to zatem interwencja, która choć przerwała ludobójstwo, to jednak podyktowana została twardą logiką siły. Należy dodać, że Czerwoni Khmerzy, wycofując się na tereny graniczące z Tajlandią, zabierali ze sobą ludność, a jeśli nie było to możliwe – mordowali ją. Niszczyli także zapasy i infrastrukturę.

Stosunek do zbrodni Czerwonych Khmerów był funkcją pozycji politycznej w zimnowojennym świecie. Pierwotnie Stany Zjednoczone wspierały rząd, który walczył z Khmerami – ci ostatni zaś pozostawali w sojuszu z Chinami i ZSRR. Zwycięstwo Khmerów było porażką Waszyngtonu, który podkreślał zbrodnie nowych władców. Jednak zwycięstwo Wietnamu, który zadał tak bolesny cios prestiżowi USA, sprawiło, że role się odwróciły – teraz Moskwa mówiła o zbrodniach reżimu Czerwonych Khmerów, a Stany Zjednoczone, złączone (wraz z Tajlandią) sojuszem z Khmerami, którzy ponownie prowadzili wojnę partyzancką, je pomniejszały. Czerwonych Khmerów popierały także Chiny, co było związane z rywalizacją chińsko-radziecką w Azji¹⁴⁶. Dopiero kres zimnej wojny pozwolił na względną stabilizację w Kambodży i nieśmiałe próby rozliczenia zbrodni. Partyzantka komunistyczna poniosła ostateczną klęskę w 1998 roku. W 2006 powołano Międzynarodowy Trybunał ds. Zbadania Zbrodni Czerwonych Khmerów.

Do ludobójstwa częściowego Majów doszło w Gwatemali w latach 1981–1983. Siły zbrojne wymordowały tam w czasie wojny domowej w wielu masakrach ponad 200 tysięcy mieszkańców – przede wszystkim rdzennych Majów (40–45 tys. to zaginionieni). Aby w pełni zrozumieć specyfikę tego ludobójstwa, należy pamiętać nie tylko o szczególnej historii tego regionu, w którym dziedzictwo kolonializmu jest żywe do dziś, lecz także o paranoicznej zimnowojennej logice. Zgodnie z nią Ameryka Łacińska traktowana była przez Stany Zjednoczone jako bezpośrednie zaplecze geopolityczne, gdzie nie akceptowano w najmniejszym stopniu „komunistycznej infiltracji”¹⁴⁷.

¹⁴⁶ C. Etcheson, *The Cambodian...*, s. 172.

¹⁴⁷ Szerzej: D. Feierstein, *National security doctrine in Latin America. The genocide question*, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook of Genocide Studies*, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 489–508.

Jak w wielu krajach regionu podziały klasowe nakładają się tu na etniczne. Rdzenna ludność – Majowie – zajmowała najniższe pozycje struktury społecznej. „Z jednej strony państwo promowało asymilację do wspólnoty narodowej. Z drugiej strony wcielało politykę pracy i opodatkowania, która utrzymywała istnienie Majów jako oddzielnej grupy”¹⁴⁸. Dążenie do społecznej emancypacji i poprawy sytuacji ekonomicznej ludności określiło dynamikę konfliktu w drugiej połowie XX wieku. Już w 1944 roku doszło do „rewolucji październikowej”, której jednym z motywów były obietnice aliantów walczących w II wojnie światowej¹⁴⁹. Przeprowadzono reformę rolną, która przekazywała ziemię wielkich posiadaczy biednym chłopom. Mobilizacja biednych warstw ludności, postrzeganych jako naturalna baza dla ruchów komunistycznych, stworzyła sytuację zagrożenia dla elit gospodarczych oraz dla Waszyngtonu. Naturalnie zaangażowanie Moskwy nie było tylko propagandowym chwytym – Związek Radziecki popierał Gwatemalską Partię Pracy¹⁵⁰. Dlatego w 1954 roku nastąpił tam sponsorowany przez USA przewrót. Władzę przejęli wielcy posiadacze ziemscy (plantatorzy kawy) i bogata klasa średnia. Wprowadzono terror (w jego wyniku zabito około 3 tys. obywateli – inne źródła podają liczbę 9–14 tys.¹⁵¹). Nie spacyfikowało to jednak nastrojów buntowniczych. W latach sześćdziesiątych rozwijał się tu zarówno socjalistyczny ruch powstańczy, jak i antykomunistyczna „kontrrewolucja”.

W latach siedemdziesiątych nasilało się niezadowolenie społeczne. Sytuacja biednych warstw ludności pogarszała się (katastrofalny wpływ miało potężne trzęsienie ziemi 4 lutego 1976 r.¹⁵²), rząd zaś prowadził politykę wspierającą przede wszystkim bogatych posiadaczy. Doprowadziło to nie tylko do protestów, lecz także do rozwoju partyzantki, która opanowywała obszary kraju, uznając je za „strefy wyzwolone”. Ze zbrojną opozycją walczyły z jednej strony siły bezpieczeństwa i armia, a z drugiej – „szwadrony śmierci”. Katalizatorem konfliktu stała się masakra pokojowo protestujących Indian w Panzós 29 maja 1978 roku (zabito ponad stu

148 G. Grandin, *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala's 1981-1983 Genocide*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press 2003, s. 348.

149 Tamże, s. 339.

150 C. Figueroa Ibarra, *The culture of terror and Cold War in Guatemala*, „Journal of Genocide Research” 2006, nr 8(2), s. 191.

151 Tamże, s. 194.

152 Por. V.T. Gawronski, Olson R.S., *Disasters as Crisis Triggers for Critical Junctures? The 1976 Guatemala Case*, „Latin American Politics and Society” 2013, t. 55, nr 2, s. 133-149.

Majów, w tym kobiety i dzieci)¹⁵³. W październiku wybuchł strajk generalny. W wielu regionach dochodziło do powstań. Mimo krwawego tłumienia rozruchów przez armię rozwinęła się „nowoczesna wojna chłopska”¹⁵⁴.

W latach osiemdziesiątych nastąpiła eskalacja walk. Katalizatorem w tym przypadku okazało się brutalne odbicie ambasady Hiszpanii w mieście Gwatemala z rąk grupy Indian (spalono żywcem 39 przebywających tam osób¹⁵⁵). Chcąc spacyfikować warstwy ludowe, stanowiące zaplecze dla partyzantki, wojsko przystąpiło do planowych masakr, niszcząc zaplecze trudnych do pokonania partyzantów – na wzór strategii francuskiej w Algierii i amerykańskiej w Wietnamie. Według raportu Commission for Historical Clarification ONZ (CEH)¹⁵⁶, który nie miał jednak (z założenia) skutków prawnych oraz nie mógł indywidualizować winy, w czasie wojny domowej doszło do ludobójstwa Majów. Na podstawie ponad 8 tysięcy zeznań ocalonych i ich rodzin Komisja stwierdziła, że państwo (siły zbrojne i organizacje paramilitarne) odpowiadało za 93% naruszeń praw człowieka, a komunistyczna partyzantka (guerrilla) – za 3%¹⁵⁷. Rząd dopuścił się 626 masakr¹⁵⁸, guerrilla zaś – 32¹⁵⁹. 91% naruszeń praw człowieka nastąpiło w latach 1978–1984¹⁶⁰.

Raport wskazywał na **trzy strukturalne przyczyny przemocy państwa**: ekonomiczne wykluczenie biedoty, panujący rasizm oraz polityczny autorytaryzm. Rasizm – szczególne dziedzictwo kolonializmu – był głęboko zakorzeniony w kulturze gwatemalskiej. Majów postrzegano jako obcych, którzy nie są w stanie osiągnąć pełnego poziomu ucywilizowania. Negatywny stereotyp Majów wskazywał na ich lenistwo, konformizm czy brak zaufania. W publicznym dyskursie przedstawiano ich jako barbarzyńców, których w ryzach utrzymać może tylko bat¹⁶¹.

153 W.G. Lovell, *Surviving Conquest: The Maya of Guatemala in Historical Perspective*, „Latin American Research Review” 1988, t. 23, nr 2, s. 45.

154 A. Gruszcak, *Ameryka Środkowa*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 319-320.

155 Tamże, s. 377.

156 *Guatemala Memory of Silence: Report of The Commission for Historical Clarification. Conclusions and Recommendations*, United Nations, 1999.

157 Tamże, s. 20-21.

158 Tamże, s. 34.

159 Tamże, s. 43.

160 Tamże, s. 33-34.

161 C. Figueroa Ibarra, *The culture of terror...*, s. 195-197.

Spółeczna niesprawiedliwość prowadziła do protestów i zaburzeń porządku społecznego. To wywoływało agresywną odpowiedź państwa, w tym represje i militaryzację władzy. Błędne koło się zamykało: przemoc państwowa popychała kolejnych ludzi do protestu, w tym do udziału w ruchu partyzanckim. Postępująca brutalizacja konfliktu ułatwiała mordowanie cywilów niezależnie od płci i wieku. Przemoc osiągnęła szczytowy poziom w czasie **rozprawy z partyzantką w latach 1981–1982**, gdy wojsko wykorzystywało taktykę spalonej ziemi. Lokalne wspólnoty wiejskie, traktowane jako rzeczywiste lub potencjalne zaplecze wroga, były bezwzględnie pacyfikowane. Stosowano zatem typową w wojnie z partyzantami zbiorową odpowiedzialność i domniemanie winy. Wspomniany raport CEH przytacza wiele opowieści o okrucieństwie żołnierzy, w tym grzebaniu żywcem dzieci lub zabijaniu ich uderzeniem w mur, o gwałtach, obcinaniu kończyn, nabijaniu na pal, paleniu żywcem, wycinaniu organów wewnętrznych i płodów z brzuchów ciężarnych matek. Żołnierze niszczyli także znaki pamięci i miejsca kultu Majów¹⁶². Systemowy charakter miała też przemoc seksualna¹⁶³.

W raporcie CEH dowiedziono, że Majowie byli postrzegani przez armię jako grupa wspierająca partyzantów. Dopuszczano się masowej przemocy niezależnie od stanu faktycznego, czyli ewentualnego uwikłania danej osady we współpracę z guerrillą. Wolę zniszczenia Majów jako grupy potwierdzają także akty ludobójstwa kulturowego¹⁶⁴. CEH jednoznacznie stwierdza, że w latach 1981-1983 doszło do ludobójstwa Majów (posłużono się definicją z konwencji ONZ). Masakry i inne naruszenia praw człowieka nie były następstwem samowoli dowódców niższych rangą, ale częścią centralnie nakreślonej strategii militarnej¹⁶⁵.

Dnia 8 sierpnia 1983 roku współpracujący ściśle z administracją prezydenta Reagana generał José Efraín Ríos Montt, który zdobył władzę dzięki przewrotowi wojskowemu 23 marca 1982 roku, został **obalony przez członków dowództwa armii** z generałem Oscarem Humberto Mejiją Víctorem na czele. Nowe władze powściągnęły terror i ograniczyły współpracę z USA¹⁶⁶. Mimo to do aktów przemocy, w tym masakr, dochodziło jeszcze przez kolejne lata.

162 B. Manz, *Terror, grief and recovery. Genocidal trauma in a Mayan Village in Guatemala*, w: A.L. Hinton (red.), *Annihilating Difference. The Anthropology of Genocide*, University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 2002, s. 292–293.

163 M.L. Leiby, *Wartime Sexual Violence in Guatemala and Peru*, „International Studies Quarterly” 2009, t. 53, nr 2, s. 445-468.

164 *Guatemala Memory of Silence...*, s. 23, 29-30.

165 Tamże, s. 39-41.

166 A. Gruszcak, *Ameryka...*, s. 381-382.

Niezależnie od silnych determinant wewnętrznych i zewnętrznych (zimna wojna napędzała represje – zwłaszcza po rewolucji na Kubie w 1959 r.) oraz wątpliwości co do intencjonalności działań wojskowych, stosujących taktykę spalonej ziemi, wszystko wskazuje na to, że należy w tym przypadku mówić o **ludobójstwie częściowym w latach 1981–1983**. Motywem być może było jedynie zdławienie powstania, ale szybko pojawiła się ludobójcza intencja, co obrazują brutalne masakry, w których ginęły także kobiety i dzieci. Wprawdzie w Gwatemali uderzano nie tylko w Majów, lecz także w biednych tzw. ladinos, jednak wyraźna była **rasistowska konstrukcja kategorii wroga** – Majów zabijano jako Majów, a nie po prostu jako ludowe zaplecze partyzantki¹⁶⁷.

BAŁKANIZACJA ŚWIATA

Wojna na Bałkanach stanowiła istotny czynnik intensyfikujący prace teoretyków studiów nad ludobójstwem. W odniesieniu do Bałkanów szafowano pojęciem „ludobójstwo”, popadając nierzadko w ideologiczne uproszczenia i obsadzając któryś z narodów (głównie Serbów) w roli krwawych bestii, mordujących bez wythnienia inne nacje. Bez wątpienia na taką wykładnię wpłynęły akty oskarżenia Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. byłej Jugosławii (ICTY). Wielu zachodnich komentatorów w swoich analizach naukowych powielalo stereotypowe wyobrazenie mieszkańca Bałkanów jako „wybrakowanego” i „niespełnionego” Europejczyka, co rzecz jasna utrudniało zrozumienie źródeł bałkańskiej zbiorowej przemocy¹⁶⁸.

Bałkany są regionem, w którym daje się zaobserwować szczególne ciężenie historii. Przez długi czas ścierały się tam wpływy Imperium Osmańskiego i chrześcijańskich królestw zakończone długoletnim panowaniem sułtanatu. Później obserwowaliśmy odwrót Imperium Osmańskiego, wiążący się z nowym podziałem politycznym i renesansem bałkańskich nacjonalizmów. Bałkany były domeną, o którą spierały się Austro-Węgry oraz Rosja. W przededniu I wojny światowej tereny późniejszej Jugosławii znajdowały się pod różnym panowaniem. Bośnia i Hercegowina w 1908 roku stała się prowincją Austro-Węgier, choć faktyczna władza Wiednia nad tym obszarem datuje się od 1878 roku, gdy zwierzchnictwo sułtana było jedynie nominalne. Także Słowenia była częścią cesarstwa. Chorwacja pozostawała w unii z Węgrami (z wyjątkiem Dalmacji

167 G. Grandin, *History...*, s. 349-350.

168 Szerzej: M. Todorova, *Bałkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008.

będącej austriackim krajem koronnym). Księstwo Czarnogóry było niezależne. Macedonia po wojnach bałkańskich została podzielona między Serbię, Bułgarię i Grecję. Królestwo Serbii od roku 1878 było niezależnym państwem¹⁶⁹.

W następstwie I wojny światowej 1 grudnia 1918 roku proklamowano Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (od 1929 r. **Królestwo Jugosławii**). Jego powstanie było następstwem nie tylko sytuacji geopolitycznej, w tym rozpadu Monarchii Austro-Węgierskiej, rewolucji w Rosji i roszczeń terytorialnych Włoch, lecz także oddolnych działań komitetów złożonych z narodów bałkańskich, dążących do powołania własnego państwa południowych Słowian. Już wtedy dały się zaobserwować napięcia między narodami, które weszły w skład Jugosławii. Miały one związek z dążeniami politycznymi środowisk chcących powołania własnych państw narodowych, a później istotnego wpływu na decyzje polityczne. Scalanie zróżnicowanych etnicznie, religijnie i gospodarczo obszarów także skutkowało napięciami, które były wykorzystywane przez narodowe ugrupowania do dowodzenia, że ich naród jest w Królestwie Jugosławii dyskryminowany¹⁷⁰.

II wojna światowa zburzyła dotychczasowy porządek. **III Rzesza zaatakowała Jugosławię 6 kwietnia 1941 roku.** Kraj został podzielony i poddany okrutnej okupacji niemieckiej. **Chorwaci zostali uznani za sojuszników Berlina i uzyskali własne satelickie państwo.** Sukces partyzantki komunistycznej pod przywództwem szefa Komunistycznej Partii Jugosławii Josipa Broza ps. Tito z jednej strony, a kompromitacja Niezależnego Państwa Chorwackiego z drugiej stały się przesłankami nowego projektu politycznego. 7 marca 1945 roku Tito utworzył rząd tymczasowy. W listopadzie parlament zniósł królestwo, ustanawiając republikę jugosłowiańską. 31 stycznia 1946 roku uchwalono konstytucję, która potwierdziła nowy porządek polityczny. Nowa **Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii** (tzw. druga Jugosławia) składała się z sześciu republik: Serbii (w jej skład wchodziły autonomiczne regiony: Wojwodina oraz Kosowo), Chorwacji, Macedonii, Bośni i Hercegowiny, Słowenii oraz Czarnogóry.

Od powstania państwa aż do śmierci 4 maja 1980 roku krajem kierował **Josip Broz Tito.** Jego wizja polityczna, charyzma i sympatie polityczne odcisnęły głęboki ślad na jugosłowiańskim życiu politycznym. Po skonfliktowaniu się ze Stalinem Tito prowadził politykę niezależności od obu bloków zimnowojennych. Lawirowanie

169 W. Walkiewicz, *Jugosławia. Był wspólny i rozpad*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2000, s. 13-23.

170 Tamże, s. 29-104.

między blokami zapewniało Belgradowi dostęp do kapitału i wsparcia technologicznego. Śmierć marszałka otwarła okres politycznych napięć i poszukiwania nowych rozwiązań politycznych oraz gospodarczych.

Nie da się jednak zrozumieć dynamiki politycznej bez zdania sobie sprawy ze skali **kryzysu gospodarczego, który przybierał na sile w latach osiemdziesiątych XX wieku**. W połowie tej dekady Jugosławia była jednym z siedemnastu najbardziej zadłużonych krajów świata. Według danych Banku Światowego dług zewnętrzny państwa wynosił w 1986 roku około 22 mld dolarów. Spłata zadłużenia, według ówczesnych prognoz, miała pochłaniać 10–13% wartości produktu krajowego brutto¹⁷¹. Wzrastały ceny, inflacja i bezrobocie. Koniec lat osiemdziesiątych to blisko 23 mld dolarów długu zewnętrznego, 28 mld dolarów zadłużenia wewnętrznego, 16% bezrobocia i głęboka recesja¹⁷². Obniżenie się standardu życia zwiększało społeczne niezadowolenie. Ludzie pokładali nadzieję w receptach szerzonych przez radykalnych polityków, w tym nacjonalistów dowodzących, że jedynie niezależność republiki może poprawić sytuację. W szczególności mieszkańcy bogatszych republik uznawali, że są okradani, gdyż rząd prowadził redystrybucję dochodów do biedniejszych republik i regionów autonomicznych.

Jednym z polityków, który wykorzystał nową koniunkturę, był **Slobodan Milošević** (1941-2006; zmarł w więzieniu w Hadze). W 1986 roku został on przewodniczącym Związku Komunistów Serbii. W wystąpieniach często wskazywał na zagrożenie mniejszości serbskiej w innych republikach oraz w Kosowie, gdzie stały wzrost demograficzny Kosowarów budził obawy Serbów. W 1989 roku objął urząd prezydenta Serbii. 28 czerwca Milošević podczas mityngu w Gazimestanie obiecał przeciwstawić się ruchom odśrodkowym w Federacji, nie wykluczając użycia siły. We wrześniu 1989 roku doprowadził do zniesienia autonomii Wojwodiny i Kosowa. W czasie jego rządów szerzył się dyskurs nacjonalistyczny, który opierał się na reinterpretacji i wykorzystaniu historii w celu ukazania „odwiecznego” zagrożenia Serbów przez „Turków” – muzułmańskich Albańczyków czy „chorwackich faszystów”¹⁷³.

Radykalni politycy zdobywali posłuch także wśród pozostałych narodów Jugosławii. W 1990 roku w wyborach parlamentarnych i municypalnych w Chorwacji najwięcej głosów zyskał blok prawicy Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (HDZ) z generałem **Franjo Tudjmanem** (1922-1999) na czele. Odegrał on dużą rolę w eskalacji konfliktów z Serbami. Z lubością nawiązywał do dziedzictwa faszystowskiego ruchu ustaszy.

171 W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, s. 247.

172 Tamże, s. 251.

173 I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2001.

Z kolei liderem bośniackich muzułmanów został **Alija Izetbegović** (1925-2003), który przez wielu oskarżany był o islamski fundamentalizm (należy pamiętać w tym kontekście o wpływie militarnego islamizmu po sukcesie rewolucji irańskiej¹⁷⁴). Już przed proklamacją niepodległości radykalni politycy zbroili lojalne oddziały i ugrupowania paramilitarne, korzystając m.in. ze wsparcia emigrantów¹⁷⁵.

Dynamicznie zmieniająca się sytuacja geopolityczna, w tym stopniowy rozpad bloku wschodniego, stworzyły nowy kontekst dla wydarzeń w Jugosławii. Generalnie można mówić o dwóch orientacjach w literaturze przedmiotu. Pierwsza, dominująca, za podstawową przyczynę rozpadu drugiej Jugosławii uznaje **czynniki wewnętrzne**. Jedni podkreślają stare animozje i konflikty, które zamrożone w czasie autorytarnych rządów komunistycznych „ekspłodowały” w nowych warunkach geopolitycznych. W tym przypadku traktuje się historię jako niezależny czynnik, który prowadzi do konfliktu. Animoszje etniczne miały się tlić przez pokolenia, choć przeczy temu wiele danych, na przykład liczba małżeństw mieszanych (dzieci z takich małżeństw stanowiły 16% populacji w Bośni¹⁷⁶). Inni wskazują na mobilizację polityczną w ostatnich dwóch dekadach Jugosławii, gdy nowe pokolenie radykalnych polityków, wykorzystując retorykę nacjonalistyczną, zdobyło poparcie społeczne i starało się zrealizować imperialne plany, czy to „Wielkiej Serbii”, czy „Wielkiej Chorwacji”¹⁷⁷. Druga orientacja podkreśla znaczenie **czynników zewnętrznych**, czyli polityki prowadzonej przez mocarstwa, mającej na celu uzyskanie trwałych wpływów na rozdrobnionych Bałkanach. Dobrym przykładem tego typu stanowiska jest książka Marka Waldenberga, który mówi wprost o rozbiciu, a nie rozpadzie Jugosławii¹⁷⁸.

Wewnątrzfederacyjne napięcia i nowy kontekst międzynarodowy doprowadziły do tego, że **kolejne republiki ogłaszały niepodległość**, co w świetle konstytucji nie było legalne. W 1991 roku niepodległość proklamowały: Chorwacja (25 czerwca), Słowenia (25 czerwca) i Macedonia (17 września). 5 kwietnia 1992 roku uczyniła to Republika Bośni i Hercegowiny. Secesji przeciwstawił się rząd federalny i armia, które były jednak postrzegane jako narzędzie w rękach elit serbskich. Doszło do interwencji zbrojnych, które przekształciły

174 C. Carmichael, *Genocide and population...*, s. 509-510.

175 M. Mann, *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 377.

176 Tamże, s. 366.

177 W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, S.J. Kaufman, *Modern Hatreds. The Symbolic Politics of Ethnic War*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001.

178 M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

się w krótkotrwanie lub wieloletnie, krwawe konflikty. Najmniej problemów wywołała secesja Macedonii i Słowenii. Konflikt w Słowenii – między armią jugosłowiańską a słoweńskimi formacjami obrony terytorialnej – trwał krótko (od 16 czerwca do 15 lipca) i przyniósł 60 ofiar śmiertelnych, w tym głównie kierowców zagranicznych ciężarówek¹⁷⁹. Konflikt z Chorwacją – w kolejnych odsłonach – ciągnął się jednak znacznie dłużej, w Bośni i Hercegowinie zaś doszło do wojny domowej, w czasie której dopuszczano się na masową skalę czystek etnicznych. 27 kwietnia 1992 roku Serbia i Czarnogóra uchwaliły rozwiązanie Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i powołały Federalną Republikę Jugosławii (tzw. trzecią Jugosławię).

Eskalacja w Bośni i Hercegowinie postępowała szybko. 1 marca 1992 roku przeprowadzono referendum (z inicjatywy parlamentu zdominowanego przez Muzułmanów i Chorwatów), zbojkotowane przez Serbów, w którym większość opowiedziała się za secesją. Proklamacja niepodległości została szybko uznana przez wspólnotę międzynarodową – 6 kwietnia zaakceptowała ją EWG, a dzień później Stany Zjednoczone. Według Marka Waldenberga tak szybkie uznanie secesji doprowadziło do wojny. W szczególności wskazuje on zaś na winę Niemców, którzy aktywnie zabiegali o uznanie Bośni na konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych UE. Przeciwni nowemu państwu byli nie tylko zamieszkujący je Serbowie, którzy powołali własną republikę (ze stolicą w Banja Luce), dążąc do jej połączenia z Serbią. Również Chorwaci dążyli do niezależności. 3 lipca proklamowano niepodległość nowego państwa – Herceg-Bośni (ze stolicą w Mostarze). Konflikt szybko przerodził się w krwawą wojnę domową, przy czym wszystkie strony korzystały z mniej lub bardziej oficjalnego wsparcia zewnętrznego – Belgradu, Zagrzebia lub pospolitego ruszenia mudżahedinów.

Na skalę i charakter konfliktu wpłynęło wiele czynników, przede wszystkim **mapa etniczna Bośni i Hercegowiny**. Trzy narody republiki były przestrzennie przemieszane. Serbowie stanowili 31,4% ludności Bośni i Hercegowiny w 1991 roku, przy czym w 41,4% miejscowości konstituowali oni 50% i więcej mieszkańców¹⁸⁰, Chorwaci – 17,3%, Bośniacy zaś – 43,47%. Marek Waldenberg określił tę mapę narodowościową mianem „skóry lamparta”. Co więcej, grupy te nie tylko odwoływały się do historii, którą przedstawiano jako dzieje walki i konfrontacji, lecz także były odmiennego wyznania: Serbowie w większości pozostawali prawosławnymi, Chorwaci – katolikami, a Bośniacy – muzułmanami. W tej perspektywie wspólny język (serbochorwacki) i wiele elementów kultury nie stanowiły czynnika demobilizującego konflikt, tym bardziej

179 Tamże, s. 85.

180 Tamże, s. 159-160.

że szybko zaczęto w dyskursie publicznym podkreślać różnice. Agresywna polityka pamięci prowadzona była także przez wojskowych. Generał Ratko Mladić, zajmując Srebrenicę, powiedział: „Oddaję to miasto narodowi serbskiemu jako dar w dniu świętego Wita. W końcu wzięliśmy odwet na Turkach!”. Slavenka Drakulić skomentowała te słowa następująco: „Ponad sześćset lat po bitwie na Kosowym Polu generał Mladić mówił o zemście na Turkach, chociaż w Bośni nie było już żadnych Turków”¹⁸¹.

Wojna w Bośni i Hercegowinie, wbrew czarnej legendzie obciążającej Serbów, charakteryzowała się **okrucieństwem wszystkich stron**. Walki zbrojne prowadzone były głównie między Serbami a Bośniakami oraz między Serbami a Chorwatami, acz przez kilkanaście miesięcy toczyły się walki chorwacko-bośniackie. Doszło także do walk między Bośniakami, gdy wpływowy biznesmen muzułmański proklamował powstanie autonomicznej prowincji Cazinska Kraina. Ofensywa na Srebrenicę była – jak wiele na to wskazuje – odwetem za atak muzułmańskich sił na serbską wioskę Kravice, w której zabito wielu serbskich cywilów¹⁸². Masakr dopuszczali się nie tylko żołnierze wszystkich stron konfliktu, lecz także cywile oraz grupy paramilitarne. Po stronie serbskiej wstąpił się w tym rzemiośle **Arkan** (Željko Ražnatović), przewodzący „Tygrysem”.

Wszystkie strony tworzyły także **obozy koncentracyjne**, w których przetrzymywano wrogów, dopuszczając się wobec nich bestialstwa¹⁸³. Szczególnie znane stały się obozy serbskie: Omarska (zlokalizowany w byłej kopalni rudy żelaza), Keraterm (fabryka wyrobów ceramicznych na obrzeżach Prijedoru), Trnopolje, Manjača¹⁸⁴. Chorwaci prowadzili m.in. obóz Dretelj („bito tam mężczyzn i gwałcono kobiety”), zaś Bośniacy w Čelebići (na południe od Sarajewa)¹⁸⁵. Niejednokrotnie strażnicy i więźniowie znali się wcześniej.

Wojna ta była zatem ściśle połączona z szeregiem czystek etnicznych i masakr, mających przepędzić wrogą ludność z terenów, do których roszczono sobie prawa. Do **czystek etnicznych** dochodziło nie tylko w Bośni i Hercegowinie, lecz także w czasie konfliktu w Chorwacji (wielka czystka etniczna w Krainie w lipcu i sierp-

181 S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006, s. 191.

182 Tamże, s. 112-113.

183 E. Markusen, *Genocide in Bosnia*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004, s. 196-197.

184 E. Vulliamy, *Wojna umarła, niech żyje wojna. Bośniackie rozrachunki*, przeł. J. Ochab, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 13.

185 Tamże, s. 62-63.

niu 1995 r.¹⁸⁶). Szczególnym wymiarem czystki etnicznej w Bośni i Hercegowinie stały się **masowe gwałty**. „Gwałcenie kobiet bośniackich było narzędziem terroru stosowanym wobec ludności muzułmańskiej, elementem czystki etnicznej w Bośni”¹⁸⁷. Według szacunków rządu bośniackiego zgwałconych zostało około 60 tysięcy kobiet¹⁸⁸.

Konfliktu w Bośni nie można postrzegać jako starcia nienawidzących się grup narodowościowych. Wielu ludzi uwięzionych w wojennym żywiole nie kierowało się szowinistyczną motywacją. Również formacje walczących stron prowadziły mniej lub bardziej racjonalną strategię zdobywania spornych obszarów. Decydowało także zjawisko charakterystyczne dla nowych wojen – konflikt opłacał się wielu stronom. Wielu dowódców zwalczających się formacji etnicznych wchodziło w doraźne porozumienia mające na celu czarnorynkowy obrót. „Jakkolwiek nieprawdopodobnie by to brzmiało, pewną część uzbrojenia armia bośniacka kupiła od strojących się w barwy nieprzejednanych nacjonalistów Hercegowińczyków i Serbów, którzy byli gotowi zbić fortunę nawet za cenę porażki swoich oddziałów”¹⁸⁹. Dostęp do nowoczesnego uzbrojenia i szczególnie gospodarka wojenna stanowiły jeden z ważnych czynników przewlekłości konfliktu¹⁹⁰, tym bardziej że mimo embarga ONZ na dostawy broni żadna ze stron nie miała problemów z jej zdobywaniem¹⁹¹.

Wszystkie strony konfliktu posługiwały się **mową nienawiści**. Powszechna była dehumanizacja ofiar. Na przykład Biljana Plavšić (wiceprezydent Prezydium Republiki Serbskiej i członkini naczelnego dowództwa sił zbrojnych Republiki Serbskiej) stosowała metafory zaczerpnięte z biologii. Muzułmanie w Bośni byli dla niej „genetycznym błędem na serbskim ciele”, a ich eliminacja stanowiła „zjawisko naturalne”¹⁹². Charakterystyczne było także przedstawianie się jako wspólnoty ofiar i wzbudzanie etnicznego strachu. Jak zauważyła Biljana Plavšić: „W tej obsesji, aby nigdy więcej nie stać się ofiarami, pozwoliliśmy sobie stać się prześladowcami”¹⁹³.

186 M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 139-146.

187 S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby...*, s. 69.

188 Tamże, s. 68.

189 W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, s. 264.

190 V. Bojicic, M. Kaldor, *The political economy of The war in Bosnia-Herzegovina*, w: M. Kaldor, B. Vashee (red.), *Restructuring The Global Military Sector*, t. 1: New Wars, London, Pinter, Washington 1997, s. 137-176.

191 M. Tanty, *Balkany w XX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 352.

192 S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby...*, s. 203.

193 Cyt. za: Tamże, s. 205.

Dlaczego zatem nie uznać masowych zbrodni w Bośni i Hercegowinie za ludobójstwo, przynajmniej częściowe? Odnieśmy przyjętą definicję do tego przypadku. Po pierwsze, żadna ze stron tak naprawdę nie dążyła do anihilacji pozostałych nacji, ale do opanowania spornego terytorium i „oczyszczenia” go z członków wrogich grup etnicznych. Zabijano ofiary najczęściej w sposób dyskryminacyjny, czyli mordując nastolatków i mężczyzn – potencjalnych żołnierzy. W czasie masakry w Srebrenicy w dniach od 12 lipca do 16 lipca 1995 roku zamordowano około 8 tysięcy muzułmańskich mężczyzn i chłopców, ale oszczędzono kobiety, starców i małe dzieci. Przynależność narodowa była postrzegana jako naturalna cecha, ale wiele grup uznawano za składowe własnego narodu, choć pozbawione „prawdziwej” świadomości narodowej. Współpraca między organizacjami przestępczymi a nawet wojskowymi przekraczała granice etniczne, zasługi zaś „kolaborantów” były nagradzane. Wreszcie – w ogólności – nie zamykano dróg ucieczki, a wręcz przeciwnie, wypędzano ludność, starając się ją przerazić okrucieństwami i niszcząc osady. **Mieliśmy zatem do czynienia z czystką etniczną, a nie ludobójstwem częściowym.**

Przez pierwsze lata wojny interweniujące mocarstwa okazały się zbyt mało zdeterminowane lub nie były tak naprawdę zainteresowane natychmiastowym zakończeniem konfliktu. Stanowiło to istotny czynnik eskalacji przemocy¹⁹⁴. **W 1994 roku siły NATO przystąpiły do militarnej interwencji**, na celownik biorąc przede wszystkim wojska serbskie. Dopiero 5 października 1995 roku strony przystąpiły na zawieszenie broni. Rozpoczęto **rozmowy pokojowe w Dayton (Ohio)**. 21 listopada zawarto porozumienie w sprawie pokoju. Konflikt pochłonął ponad 200 tysięcy zabitych, z rodzinnych miejscowości zaś uchodzić musiało 2 miliony mieszkańców Bośni i Hercegowiny¹⁹⁵. Formalne jego zakończenie nie usunęło źródła napięć politycznych i narodowościowych. Odmieniona mapa polityczna Bałkanów nadal wyznaczała pole sprzecznych interesów narodowych i ognisk rywalizacji¹⁹⁶. Pamięć masowych zbrodni stała się powszechnie wykorzystywaną strategią polityczną, na przykład wśród elit bośniackich.

194 J. Sémelin, *Analysis of mass crime. Ethnic cleansing in The former Yugoslavia 1991–1999*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 362.

195 W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, s. 275.

196 S. Wojciechowski, *Wojna w Bośni i Hercegowinie*, w: W. Malendowski (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku*, Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław 2003, s. 316.

LUDOBÓJSTWO TOTALNE W RWANDZIE

Aby zrozumieć dynamikę mobilizacji ludobójczej na omawianym obszarze, trzeba się cofnąć do czasów kolonizacji tego regionu przez Europejczyków, który radykalnie zmienił kształt kontynentu, w tym wzór konfliktów etnicznych. Podporządkowanie Afryki nastąpiło stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec XIX wieku. Jeszcze w 1879 roku ponad 90% kontynentu znajdowało się pod rządami Afrykanów. W 1900 prawie cała Afryka rządzona już była przez mocarstwa europejskie¹⁹⁷. Rozgrywka afrykańska była refleksem polityki europejskiej. Pojawienie się nowych mocarstw, zwłaszcza zjednoczonych Niemiec, które pokonały Francję w latach 1870–1871, naruszyło dotychczasowe status quo. Bismarck pod wpływem nacisków grupy kupców w portach północnych Niemiec oraz licząc na odwrócenie uwagi Francji od utraconych przez nią prowincji, zmienił swą politykę i zaangażował się na kontynencie afrykańskim¹⁹⁸. Podział Afryki „na papierze” dokonał się na **konferencji berlińskiej (1884–1885)**. W późniejszych latach mocarstwa kolonialne musiały uzyskać realną władzę w swoich strefach wpływów.

Interesujący nas obszar został skolonizowany przez Niemców. W wyniku kombinacji nacisków ekonomicznych, presji militarnej i zachęt dla lojalnych plemion powstała **Niemiecka Afryka Wschodnia** (Deutsch-Ostafrika), która zajmowała obszar dzisiejszej Rwandy, Burundi i Tanzanii (prawie milion km²). Niemcy musieli zdławić jeszcze niejedno powstanie rdzennej ludności. Inaczej niż w przypadku Francuskiej Afryki Zachodniej, gdzie ludy nadmorskie handlowały przez ponad trzy wieki z Europejczykami i gdzie spontanicznie rozwijały się uprawy rynkowe, które można było opodatkować, kolonie Afryki Wschodniej i Środkowej nie miały z początku żadnych form handlu (pomijając malejącą sprzedaż kości słoniowej), z których dałoby się czerpać dochody na utrzymanie administracji cywilnej i wojskowej. Rząd niemiecki zaangażował się zatem w promowanie osadnictwa, licząc na to, że nadwyżki ludności na niemieckiej wsi nie będą emigrowały za ocean, ale na teren niemieckich kolonii. Polityka ta pierwotnie nie przyniosła znaczących rezultatów. Biali osadnicy zajmowali przede wszystkim ziemie – rywalizując z Afrykanami – i żyli jako pracodawcy rdzennej ludności, wciągając ją stopniowo w zależność gospodarki rynkowej¹⁹⁹.

197 R. Oliver, A. Atmore, *Dzieje Afryki po roku 1800*, przeł. K. Salawa, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 135.

198 Tamże, s. 141-144.

199 Tamże, s. 178-181.

W czasie I wojny światowej toczyły się tu krwawe walki z wojskami brytyjskimi. Oddziałami niemieckimi dowodził gen. Paul von Lettow-Vorbeck, który zyskał później sławę w Niemczech. W wyniku postanowień traktatu wersalskiego Niemcy utraciły swe kolonie. Niemiecka Afryka Wschodnia została podzielona między Belgię, która otrzymała Rwandę i Burundi, Portugalię, która uzyskała tzw. trójkąt Kionga na południe od rzeki Rovuma (terytorium włączono do Mozambiku), i Wielką Brytanię, która z reszty byłej niemieckiej kolonii utworzyła Tanganikę. Belgia formalnie objęła mandat Ligi Narodów w Rwandzie-Urundi w 1923 roku, ale w praktyce od ponad siedmiu lat rozbudowywała tam administrację²⁰⁰. Władzała Rwandą i Burundi aż do czasów zdobycia przez te państwa niepodległości. Polityka wymienionych mocarstw była typowa dla rządów wielu kolonizatorów. Wykorzystali istniejące struktury władzy i podziały plemienne, aby rządzić za pomocą relatywnie nielicznych kontyngentów. Naturalnie, na ile mogli, scentralizowali politycznie i ekonomicznie system regionu Wielkich Jezior²⁰¹. Kluczowy okazał się podział na pasterzy i rolników, przy czym obie te kategorie należy traktować jako typy idealne. Władcy wywodzili się z pasterzy, ich klienci – z rolników. W Rwandzie i Burundi pasterzy określano mianem Tutsi, rolników zaś Hutu²⁰². Była to zatem pierwotnie relacja patron–klient. Polityka belgijskich kolonizatorów nasiliła procesy akcentuacji (zaostżenia spostrzegania różnic między kategoriami), z czasem prowadząc do etniczacji tożsamości obu grup. Należy jednak pamiętać o tym, że obie grupy łączyły język, kultura i religia.

Belgowie – jak inni Europejczycy, a wcześniej na tych terenach Niemcy – rozwijali w koloniach teorie rasowe, porządkując mozaikę kultur i grup etnicznych według własnych rasistowskich schematów. Rozwinęła się tzw. teoria chamicka, zgodnie z którą pasterskie ludy chamickie, wywodzące się z Etiopii, podbiły rolników i narzuciły im swoją zwierzchność. Dyskurs rasistowski nie tylko zatem wywyższał Europejczyków nad ludy afrykańskie, ale różnicował je wewnętrznie, czyniąc z „wartościowszych rasowo” naturalnych współpracowników kolonizatorów. Teorię chamicką zarzucono w nauce dopiero w drugiej połowie XX wieku, ale w świadomości mieszkańców przetrwała długo, co pokazują zebrane relacje ocalonych, świadków i sprawców ludobójstwa. Możemy też obserwować wtórne przenoszenie mitów obecnych w dyskursie publicznym Rwandy

200 J. Reginia-Zacharski, *Rwanda. Wojna i Ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 33.

201 A. de Swaan, *Widening circles of disidentification. On The psycho- and sociogenesis of The hatred of distant strangers. Reflections on Rwanda*, „Theory, Culture & Society” 1997, nr 14(2), s. 105–122.

202 M. Pawełczak, *Konflikty w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior 1959–2000*, w: P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 724.

(mimo polityki pojednania) do dyskursu naukowego i popularnonaukowego, zwłaszcza na fali zainteresowania regionem po ludobójstwie 1994 roku. O wieloznaczności tych określeń może świadczyć to, że Hutu, którzy kupowali krowy, nieraz przybierali miano Tutsi²⁰³, co należy rozumieć w tym kontekście jako prestiżowe określenie pozycji społecznej. Szczególne znaczenie miało wprowadzenie w 1933 roku w kolonii belgijskiej **kart identyfikacyjnych**, w których wpisana była przynależność grupowa²⁰⁴. W latach 30. dwudziestego wieku 15% populacji zadeklarowało się jako Tutsi, 84% jako Hutu, a 1% jako Twa²⁰⁵.

II wojna światowa doprowadziła do głębokiej przemiany świadomości zarówno kolonizatorów, jak i rdzennych mieszkańców, których świadomość zmieniali zwłaszcza wykształceni młodzi inteligenci (nie tylko w Europie, lecz także w lokalnych szkołach). Po 1945 roku polityka Belgów zaczęła ewoluować. Zdawali sobie sprawę, że muszą oprzeć się na szerokich masach ludowych, a nie uprzywilejowanych warstwach, stanowiących 10–15% społeczeństwa kolonii. Stopniowo znoszono przywileje ekonomiczne Tutsi i zaczęto włączać Hutu w system szkolnictwa oraz dopuszczano ich do stanowisk. Podobnie zmieniła się polityka Kościoła katolickiego²⁰⁶. Przemiany nie były jednak w stanie zatrzymać dekolonizacji. W 1959 roku wybuchło w Rwandzie – za cichym przyzwoleniem Belgów – **powstanie Hutu**, które jednak wymknęło się spod kontroli. Obalono monarchię królów Tutsi. Doszło do pogromów Tutsi. Wielu z nich uciekło za granicę. **Rwanda proklamowała niepodległość 1 lipca 1962 roku**. Nowe władze prowadziły politykę dyskryminującą Tutsi, co intensyfikowało emigrację. Próby odzyskania władzy przez partyzantkę Tutsi doprowadziły do kolejnej fali pogromów – zginęło kilkanaście tysięcy osób.

W tym samym dniu co Rwanda niepodległość proklamowało **Burundi**. Nie doszło tam jednak do krwawego powstania, a monarchię zachowano. Zarówno Hutu, jak i Tutsi sprawowali ważne funkcje w administracji rządowej i armii. W 1965 roku kandydaci Hutu odnieśli sukces, zdobywając 23 z 33 miejsc w ciele ustawodawczym. Jednak król zlecił misję formowania rządu swojemu pobratymcowi. Doprowadziło to do głębokiego niezadowolenia większości Hutu i przeprowadzenia 19 października 1965 roku puczu przez ich oficerów i żołnierzy. Nie odnieśli oni sukcesu, a ważni politycy oraz oficerowie Hutu zostali straceni. 28 listopada

203 J. Hatzfeld, *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 134.

204 J. Reginia-Zacharski, *Rwanda...*, s. 36.

205 A. Des Forges, „*Leave None to Tell The Story*”. *Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, International Federation of Human Rights, New York, Paris 1999, s. 37.

206 M. Pawełczak, *Konflikty...*, s. 726.

1966 roku zamach stanu przeprowadzili z kolei oficerowie Tutsi z kasty Hima. Obalili oni monarchię i proklamowali republikę. Burundi było krajem głęboko podzielonym. Etniczna mniejszość Tutsi postrzegała większość Hutu jako poważne zagrożenie dla władzy.

Dla zrozumienia ludobójstwa w Rwandzie niezbędne jest przyjrzenie się **ludobójstwu częściowemu w Burundi**, które zaczęło się jako krwawe zdławienie powstania chłopskiego (wybuchło 29 kwietnia 1972 r.). Frank Chalk i Kurt Jonassohn określili je mianem „Holokaustu w Burundi”²⁰⁷. W czasie kilkumiesięcznej pacyfikacji zginęło 200–300 tysięcy cywilów, w tym kobiety i dzieci zabijane ze szczególnym okrucieństwem²⁰⁸. Dodajmy, że wcześniej powstańcy Hutu z równym okrucieństwem mordowali Tutsi (zginęło 2–5 tys. cywilów). W odwecie władze zaplanowały i przeprowadziły mord, a dokonały go rękami armii, policji, administracji oraz zwykłych obywateli²⁰⁹. Co szczególne, to ludobójstwo częściowe, choć związane było z niedyskryminacyjnym zabijaniem mężczyzn, kobiet i dzieci, miało wiele cech elitobójstwa. Tutsi postanowili bowiem wyeliminować wszystkich wyedukowanych Hutu, w tym uczniów szkół średnich. Systematycznie i konsekwentnie mordowano oficerów i żołnierzy Hutu w armii. Ludobójstwo częściowe na Hutu miało bez wątpienia wiele cech krwawej pacyfikacji. Jednocześnie wyraźna jest intencja wymordowania części populacji w celu podważenia jej statusu. Przy okazji oficerowie Tutsi postanowili zabić obalonego króla Ntare, oskarżonego o działanie na szkodę rządu – chciano w ten sposób przeciwdziałać możliwości odrodzenia się monarchii.

Wzajemne rzezie Hutu i Tutsi układają się w ciąg aktów zemsty. Wygnanie Tutsi z Rwandy w czasie rewolucji niepodległościowej (1959–1962) sprawiło, że powstała **spora grupa uchodźców** gotowych do walki z Hutu – zarówno z siłami zbrojnymi Rwandy, jak i Hutu w innych krajach. W ludobójstwie częściowym Hutu wzięło udział wielu uchodźców Tutsi z Rwandy. Z kolei w ludobójstwie totalnym Tutsi w Rwandzie w 1994 roku wyróżnili się uchodźcy Hutu z Burundi. Kumulacja wzajemnych krzywd przez dziesięciolecia potęgowała przemoc i sprawiła, że obie strony postrzegały się jako zagrożone ofiary, mające prawo do zemsty i obrony przez spiskiem wroga.

207 F. Chalk, K. Jonassohn, *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven, London 1990, s. 384.

208 R. Lemarchand, *The Burundi genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources, Information Age Publishing*, Greenwich 2004, s. 155. Szacunki co do liczby ofiar są oczywiście rozbieżne.

209 M. Pawełczak, *Konflikty...*, s. 727.

W Rwandzie 5 czerwca 1973 roku wpływowy polityk Hutu **Juvénal Habyarimana** (1937–1994) przeprowadził **zamach stanu** i aż do swej śmierci był dyktatorem. Prowadził zróżnicowaną politykę, utrzymał jednak w mocy podział etniczny kraju. Ponadto faworyzując mieszkańców północy i północnego zachodu, zaognił animozje regionalne w kraju. Hutu z północy różnili się od tych z południa, charakteryzowała ich także większa nieufność wobec Tutsi²¹⁰.

Jak wspomniano, wypędzani siłą i strachem Tutsi napływali do krajów ościennych. Przyjazna Burundi miała ograniczoną możliwość przyjęcia uchodźców. Dlatego udawali się oni na wygnanie także do Zairu (dziś Demokratyczna Republika Konga), Tanzanii i Ugandy. Niezależnie od sytuacji politycznej we wszystkich krajach wybuchały konflikty z ludnością rdzenną o dostęp do ziemi. Rejon afrykańskich Wielkich Jezior jest bowiem szczególnie gęsto zaludniony, na ziemi uprawne przypada wysoki odsetek mieszkańców. Dlatego niektórzy, wyjaśniając konflikty na tym obszarze, mówią o „**kryzysie maltuzjańskim**” (w Rwandzie gęstość zaludnienia wynosiła 300 mieszkańców na kilometr kwadratowy²¹¹). Szczególnie istotne okazały się losy uchodźców w Ugandzie. Tutsi poparli zbrojną opozycję zwalczającą drugi reżim Miliona Obote, za co zresztą dotknęły ich pogromy. W 1986 roku popierany przez nich ruch zwyciężył – władzę objął Yoweri Museveni. Nie oznaczało to uzyskania obywatelstwa czy praw do ziemi dla Tutsi, ale cichą protekcję dla ich konfrontacji z reżimem Hutu w Rwandzie. W 1987 roku powołano do życia **Rwandyjski Front Patriotyczny** (Le Front patriotique rwandais; Rwanda Patriotic Front – RPF), na czele którego stanął Fred Rwigema, a jednym z czołowych oficerów został **Paul Kagame**. Należy podkreślić, że RPF w oficjalnym programie negowała podziały etniczne i deklarowała się jako siła działająca na rzecz narodu rwandyjskiego, odwoływała się także do haseł marksistowskich. Strategia się zresztą opłacała, bo RPF poparło wielu ubogich Hutu²¹².

Inwazja RPF rozpoczęła się w 1 października 1990 roku. To początek spirali wydarzeń, która doprowadziła bezpośrednio do ludobójstwa w 1994 roku. Tutsi zdołali się wdrzeć na około 100 kilometrów w głąb Rwandy, ale zostali powstrzymani i częściowo wyparci. Dla RPF na tym etapie nieocenione okazało się ciche wsparcie Museveniego – mogli operować z baz w Ugandzie i sprowadzać broń. Próbowano przełamać dzięki mediacjom międzynarodowym. W lipcu 1992 roku zawarto pierwsze porozumienie w sprawie zawieszenia

210 R. Lemarchand, *The Rwanda genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources, Information Age Publishing*, Greenwich 2004, s. 208.

211 A. de Swaan, *Widening circles...*

212 M. Pawełczak, *Konflikty...*, s. 728–731.

broni i wymiany jeńców. Do zasadniczych rokowań doszło w Tanzanii w mieście Arusza. **Doprowadziły one 4 sierpnia 1993 roku do podpisania porozumienia.** Utworzono rząd przejściowy, do którego weszła opozycja Hutu, a w przyszłości mieli dołączyć politycy RPF. Planowano także połączenie armii rwandyjskiej z żołnierzami Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego. Pokoju pilnować miał kontyngent ONZ.

Od 1990 roku życie publiczne w Rwandzie uległo radykalizacji. Podziały etniczne nabierały coraz większego znaczenia. Umiarkowani Hutu, dążący do porozumienia z Tutsi, byli postrzegani jako zdrajcy ojczyzny. Politycy partii rządzącej i opozycji utworzyli front jedności Hutu, którego ideologią była „Hutu Power”, zaś instytucjonalnym kręgosłupem Akazu („mały dom”). Jego paramilitarną formacją była milicja **Interahamwe** (dosłownie „Ci, którzy działają razem”). Nie można też zapomnieć o mniejszej bojówce Impuzamugambi (dosłownie „Ci, którzy mają wspólny cel”). Porozumienia z Aruszy spotęgowały strach przed powrotem uchodźców, którzy będą chcieli odzyskać swoje majątki. Nastroje podgrzewało przede wszystkim założone w 1993 roku **Radio Tysiąca Wzgórz** (Radio Télévision Libre des Mille Collines – RTLM), które emitowało szczególnie nienawistne wobec Tutsi przekazy. Nazywano ich m.in. karaluchami – „to owady, które niszczą ubrania i nigdy nie chcą z nich wyjść, które trzeba rozgnieść i wreszcie się ich pozbyć” – powiedział ludobójca Hutu²¹³. Podobną rolę odgrywał dziennik „**Kangura**” (dosłownie: „Pobudka”). Pierwszy numer ukazał się w maju 1990 roku.²¹⁴ Stopniowo przygotowywano się do rozprawy z Tutsi: szkolono milicję, zbrojono się, tworzone listy wrogów politycznych spośród Hutu.

Czynnikiem napędzającym radykalizację nastrojów była sytuacja społeczno-ekonomiczna Rwandy. Od połowy lat osiemdziesiątych nastąpiło jej pogorszenie, odczuwane zwłaszcza na tle wcześniejszego wzrostu gospodarczego. Po 1989 roku na światowych rynkach **spadły ceny kawy** – głównego towaru eksportowego Rwandy – co uderzyło w szerokie rzesze drobnych farmerów. Dodatkowo wyż demograficzny sprawił, że coraz więcej młodych ludzi nie miało ani co uprawiać, ani gdzie pracować. Średnia liczba hektarów na gospodarstwo rodzinne zmalała z dwóch w latach sześćdziesiątych do 0,7 w latach dziewięćdziesiątych XX wieku²¹⁵. Większość społeczeństwa żyła poniżej progu ubóstwa (86% w 1994 r.). Spadła produkcja żywności. Większość zasobów skupiała się w rękach elit władzy i gospodarki, systematycznie pogłębiało się ekonomiczne rozwarstwienie

213 Cyt. za: J. Hatzfeld, *Sezon maczet*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 233.

214 J. Reginia-Zacharski, *Rwanda...*, s. 84-85.

215 P. Uvin, *Rwanda's lack of resources and extreme poverty provided The breeding grounds for genocide*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda Genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004, s. 51.

społeczeństwa rwandyjskiego²¹⁶. W takiej sytuacji radykalne populistyczne głosy zyskiwały szeroki posłuch. Skorzystali z tego politycy znajdujący się pod presją społecznych problemów.

Katalizatorem krwawych wydarzeń okazało się **zestrzelenie samolotu prezydenta Rwandy 6 kwietnia 1994 roku** (oskarża się o to zarówno rebeliantów Tutsi, jak i ekstremistów Hutu, zaniepokojonych rozmowami pokojowymi; dziś najbardziej prawdopodobna wydaje się ta druga teoria²¹⁷). Na jego pokładzie zginął także prezydent Burundi, również Hutu, Cyprien Ntaryamira. Spirala przemocy szybko się rozkręcała, wciągając także osoby wcześniej niezaznajomione z planami ludobójczymi. Cały naród posłusznie podążył za nakazami władzy. **W ciągu 100 dni zamordowano około 10% populacji (ok. 800 tys. osób)**, w tym przede wszystkim Tutsi, ale ofiary to także Pigmeje Twa oraz umiarkowani Hutu (jako jedną z pierwszych uśmiercono premier Hutu AgaThe Uwilingiyimana). Rzezi położyła kres dopiero zwycięska ofensywa RPF.

Za tym, że rzeź z 1994 roku nie była wybuchem „odwiecznych waśni plemiennych”, lecz **nowoczesnym ludobójstwem**, przemawia kilka argumentów. Rwanda była – jak na standardy regionu – państwem nowoczesnym i stabilnym, „Szwajcarią Afryki”²¹⁸. Niemalże Tutsi zginęło z rąk sąsiadów, z którymi wcześniej niejednokrotnie zgodnie żyli. Nienawiść nie była nabrzmiała „od wieków” – mimo licznych historycznych zaszłości obie społeczności w wielu miejscowościach owocnie współpracowały, dochodziło do małżeństw mieszanych, rodziły się dzieci łączące obie grupy. To dopiero zmasowana propaganda, prowadzona za pomocą radia na cztery miesiące przed masakrą, doprowadziła do nakręcającej się spirali przemocy. Napędzana przez polityków i inteligencję mowa nienawiści jest klasycznym elementem nowoczesnej eskalacji ludobójczej. Trudno też nie zauważyć wyłaniającej się z dokumentów i świadectw wyraźnej ludobójczej intencji polityków Hutu, którzy obawiali się formacji zbrojnej Tutsi. Racjonalny strach elit Hutu został jednak w dyskursie publicznym wyolbrzymiony do niebywałych rozmiarów, wywołując panikę Hutu. Nie był to „wybuch nienawiści”, ale zaplanowana akcja ludobójcza²¹⁹. Ludobójstwo przygotowano z administracyjną precyzją. Nawet maczety w znacznej

216 V. Jefremovas, *Socioeconomic conditions, not ethnic hatred*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda Genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004, s. 30–32.

217 J. Regina-Zacharski, *Rwanda...*, s. 95.

218 H.M. Hintjens, *Explaining The 1994 genocide in Rwanda*, „The Journal of Modern African Studies” 1999, nr 37(2), s. 241–286.

219 D. Korbel, *Ludobójcza komunikacja. Rola propagandy w organizowaniu ludobójstwa w Rwandzie*, w: R. Garpiel, K. Leszczyńska (red.), *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2004.

części zostały zakupione przez rząd w Chinach²²⁰ – między styczniem 1993 a marcem 1994 roku sprowadzono 581 tysięcy maczet, kilka razy więcej niż zwykle w podobnym okresie²²¹.

Ludobójstwo było zatem bez wątpienia nowoczesne. Ale to nie znaczy, że obyło się bez masakr – wręcz przeciwnie, można powiedzieć, że masakrowanie Tutsi, często przy użyciu maczet i innych narzędzi, stanowiło zaplanowaną technologię. Jak się szacuje, maczety zabiły 38% ofiar, maczugi – 17%, a z broni palnej pozbawiono życia tylko 15% ofiar²²². Obok oddziałów wojskowych do mordowania przystąpiły rzesze cywilów, polujących najczęściej na sąsiadów. Elity władzy stworzyły ramy instytucjonalne i polityczne, w których mordowanie Tutsi stało się narodowym obowiązkiem Hutu, a uchylanie się od zbrodni stawało się podejrzane. O zaangażowanie zwykłych Hutu dbali urzędnicy i radykalni działacze. Oddziały Interahamwe często pojawiały się nie tylko tam, gdzie lokalni mieszkańcy napotkali opór Tutsi, lecz także w regionach, w których „ludobójcza praca” nie postępowała zgodnie z oczekiwaniami. W przypadku szczególnie trudnych do zdobycia punktów oporu Tutsi wzywano oddziały armii rwandyjskiej, acz była ona zaangażowana przede wszystkim na froncie²²³. Nowoczesne na wskroś ludobójstwo utkano z ludowych masakr.

Masakry pełne były wyuzdanej przemocy. Interahamwe palili żywcem małe dzieci („Widziałem na własne oczy, jak wiły się poparzone, naprawdę jeszcze żywe. Czuć było mocny swąd mięsa i benzyny”²²⁴ – powiedział świadek). Obcinali ofiarom dłonie i stopy, pozostawiając na powolną śmierć. Czekali, aż zgromadzą rodzinę, aby ściąć jej członków na oczach pozostałych. „Okaleczali nas, bo zasmakowali w dzikim okrucieństwie, nic więcej. Byli wśród nich zwykli Hutu, którzy zabijali zwyczajnie, źli Hutu, którzy zabijali ze złością, najczęściej interahamwe; i w końcu ekstremiści zła, którzy zabijali z ekstremalną złością”²²⁵.

Zabijanie było publiczne i traktowane jako rodzaj zbiorowego obowiązku, pracy do wykonania, od której nie można się uchylać. Ci, którzy nie chcieli lub nie mogli mordować, byli wyłączeni z podziału łupów i musieli się opłacić, czy to w pieniądzech, czy w naturze (na przykład przygotowując alkohol, który spożywano w czasie ludobójstwa w ogromnych ilościach). Był to także okres nieograniczonego rabunku. Wiara w ucisk

220 W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 18.

221 M. Pawełczak, *Konflikty...*, s. 732.

222 M. Mann, *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 461.

223 Tamże, s. 460.

224 Cyt. za: J. Hatzfeld, *Nagość życia...*, s. 18.

225 Tamże, s. 85.

ze strony Tutsi legitymizowała ludobójstwo jako formę redystrybucji dóbr²²⁶ – od pól uprawnych i bydła, po cenioną blachę, służącą do krycia domów, i codzienne drobiazgi. Można było również pożywić się do syta zrabowanymi dobrami i pieczonym mięsem zabitych krów Tutsi. Wokół bydła rozwinął się zresztą szczególnie dyskurs. Hodowlę uznawano za przywilej i wyróżnik Tutsi, którzy wypasem bydła powodowali szkody na polach rolników Hutu.

Ludobójstwo w Rwandzie jest przykładem **wielkiego zaniechania mocarstw**. Choć w kwietniu 1994 roku na terytorium Rwandy przebywały oddziały misji pokojowej ONZ (United Nations Assistance Mission in Rwanda – UNAMIR), to nie powstrzymano ludobójczej eskalacji. UNAMIR liczył 2,5 tysiąca lekko uzbrojonych żołnierzy, którzy mieli monitorować realizację porozumienia z Aruszy. Wobec napiętej sytuacji postanowiono o zmniejszeniu liczebności kontyngentu (Rezolucja 912 RB ONZ). Dobrze zorientowany w sytuacji szef misji, kanadyjski generał **Roméo Dallaire**, domagał się wzmocnienia UNAMIR-u, ale jego głos zlekceważono. (Generał przypłacił rwandyjskie doświadczenia załamaniem – opisał je w książce *Podać rękę diabłu*²²⁷). Główny opór pochodził ze strony USA, zaangażowanych wówczas w sprawę byłej Jugosławii. Ponadto unikano militarnego uwikłania w Afryce, pamiętając o porażce wcześniejszej misji w Somalii. W czasie próby pojmania generała Aidida strącono wówczas trzy amerykańskie helikoptery, zginęło osiemnastu Amerykanów i około 1000 Somalijczyków (o bitwie tej opowiada głośny film *Helikopter w ogniu*²²⁸). „Somalijski syndrom” paraliżował wielu polityków²²⁹. „Rada Bezpieczeństwa rzeczywiście zachowywała się tak, jakby problem ludobójstwa w Rwandzie w ogóle ją nie interesował”²³⁰. Francuski ambasador w tym kraju odrzucił informacje o masakrach jako plotki. Unikano stosowania terminu „ludobójstwo” i użyto go dopiero w Rezolucji 925 z 8 czerwca 1994 roku.

Dnia 22 czerwca 1994 roku Rada Bezpieczeństwa przyjęła Rezolucję 929, która autoryzowała francuską interwencję. Tyle tylko że rząd francuski popierał wcześniej reżim Hutu. Głównym zadaniem Francuzów było utworzenie strefy bezpieczeństwa w południowo-zachodniej części kraju. Była to **Operacja Torquoise**, która

226 M. Mann, *The Dark Side...*, s. 467.

227 R. Dallaire, *Shake Hands With The Devil. The Failure of Humanity in Rwanda*, Arrow Books, London 2004.

228 *Helikopter w ogniu (Black Hawk Down)*, reż. Ridley Scott, USA, Wielka Brytania 2001.

229 S.M. Khan, *The United Nations dismissed The warning signs and failed to stop The genocide*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda Genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004, s. 63.

230 J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia, etyka, polityka, prawo*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2005, s. 166.

trwała od 23 czerwca do 21 sierpnia 1994 roku. Bez wątpienia interwencja ta uchroniła pewną liczbę Hutu i Tutsi od śmierci, ale rzeczywiste motywy Paryża wydają się odmienne od humanitarnej poetyki. Chodziło prawdopodobnie o „zabezpieczenie francuskich interesów w tym regionie, w tym także ochronienie liderów Hutu przed rewanzem ze strony Tutsi”²³¹. Faktycznie ludobójstwo w wydaniu Hutu powstrzymał Rwandyjski Front Patriotyczny, tyle tylko że Tutsi zaczęli mordować w rewanzu Hutu.

Zwycięski Rwandyjski Front Patriotyczny dokonywał na bieżąco aktów zemsty na Hutu. To o nich donoszono niejednokrotnie w zachodnich mediach w tamtym okresie. Zamordowano w różnych okolicznościach około 50 tysięcy ludzi²³². Za formę zemsty, wymuszoną jednak obiektywnymi okolicznościami, można uznać warunki, w jakich przetrzymywano Hutu oskarżonych o ludobójstwo. W 1998 roku za kratkami znajdowało się 130 tysięcy więźniów.

Rwandyjskie ludobójstwo zdestabilizowało cały region. W październiku 1996 roku powstał w Kigali (Rwanda) Sojusz Sił Demokratycznych na rzecz Wyzwolenia Konga (AFDL), któremu przewodził **Laurent-Désiré Kabila**. Armia Zairu nie była w stanie stawić oporu inwazji. Posuwające się siły masakrowały ludność, w tym Hutu chroniących się w obozach dla uchodźców²³³. W maju 1997 roku Mobutu zbiegł z Kinszasy, a Kabila został prezydentem kraju przemianowanego na Demokratyczną Republikę Konga²³⁴.

W 1998 roku dwa oddziały Tutsi zbuntowały się, co sprowokowało Rwandę do ponownej ingerencji (z wykorzystaniem fasadowej organizacji Rally for Congolese Democracy, RCD), tym razem wymierzonej w Kabilę. Wsparły ją Uganda i Burundi. Kabila, obawiając się szybkiej klęski, postarał się o wsparcie innych państw afrykańskich. Uzyskał pomoc od Angoli, a także Czadu, Sudanu Namibii i Zimbabwe. Tym samym rozpoczęła się krwawa **druga wojna kongijska**, która trwała do 2003 roku²³⁵. Była to największa wojna w najnowszej historii kontynentu, w którą zaangażowało się osiem państw oraz kilkadziesiąt ugrupowań zbrojnych.

DRK została podzielona na strefy wpływów. Wschód był kontrolowany przez RCD, zachodnimi prowincjami nadal władał Kabila. Fronty i koalicje zmieniały się, a stałe pozostawało tylko cierpienie cywilów. W 2001 roku doszło do zamachu stanu, w którym zginął Laurent Kabila. Zastąpił go jego syn – **Joseph Kabila**. Doprowadził

231 Tamże, s. 168.

232 M. Pawelczak, *Konflikty...*, s. 735.

233 J. Regina-Zacharski, *Rwanda. Wojna i Ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 145.

234 G. Prunier, *Africa's World War. Congo, The Rwandan Genocide, and The Making of a Continental Catastrophe*, Oxford University Press, Oxford, New York 2009, s. 113-148.

235 Tamże, s. 181 i in.

on do przełomu, negocjując kolejne traktaty. Od września 2002 roku kolejne oddziały rozpoczęły ewakuację. Wytworzyło to jednak próżnię polityczną na wschodnie, którą wypełniły organizacje zbrojne i przestępcze. W szczególności region Kiwu (prowincje: Kiwu Północne i Kiwu Południowe) stały się teatrem zbrodni i okrucieństwa. Kabila porozumiał się z czasem z Rwandą i Ugandą w sprawie współpracy w opanowaniu sytuacji.

RAMKA 2. Minerały konfliktu

Zasoby konfliktowe (*conflict resources*) to zasoby naturalne wydobywane w strefie konfliktu i sprzedawane po to, aby uzyskać środki na kontynuowanie walki. Podklasą zasobów konfliktowych są minerały konfliktu (*conflict minerals*), takie jak ruda złota, diamenty, kasyteryt (źródło cyny), wolframit (źródło wolframu), kolumbit i tantalit (źródła tantalu i niobu) i in. Znaczenie poszczególnych zasobów konfliktowych zmienia się i uzależnione jest od rozwoju technologicznego oraz stanu światowej gospodarki. Zasoby postrzegane wcześniej jako bezwartościowe (np. kobalt, Co) mogą szybko stać się zasobami strategicznymi. Ropa naftowa awansowała tak szybko w rankingu zasobów strategicznych m.in. dzięki wynalazkowi skutecznego silnika spalinowego i udoskonaleniu procesu rafinacji. Metale ziem rzadkich (REE) mają dziś takie znaczenie ze względu na ich liczne zastosowania w nowoczesnych technologiach militarnych, jądrowych, laserowych, telekomunikacyjnych, medycznych i in. Podobnie niektóre minerały stały się kluczowe ze względu na nowoczesne technologie, aby wspomnieć tylko o koltanie – rudzie tantalu (Ta) i niobu (Nb), będącej mieszaniną dwóch minerałów (kolumbitu i tantalitu).

Kluczowe znaczenie mają te minerały konfliktu, które można łatwo „grabić”, tzn. istnieje niska bariera inwestycyjna, np. aluwialne złoża diamentonośne (w łóżyskach i tarasach rzek współczesnych i dawnych). Zasoby trudne do złupienia wymagają znaczących nakładów kapitałowych oraz zaawansowanej technologii wydobywczej, np. boksyt, miedź, ropa naftowa, głębokie złoża diamentów. Jeśli wydobywanie może odbywać się metodą rzemieślniczą, a nie przemysłową, to takie zasoby z większym prawdopodobieństwem staną się źródłem dla różnorodnych organizacji zbrojnych²³⁶.

Rola minerałów konfliktu w Demokratycznej Republice Konga (RCD) stała się głośna w wyniku kampanii społecznej. Szeroko znany stał się dokument *Krew w twoim telefonie*, którego twórcy dowodzili, że korporacje produkujące telefony komórkowe wykorzystują nielegalne wydobywanie minerałów w ogarniętej wojną Kongu (mowa tam przede wszystkim o Noki)²³⁷. Narracja o konfliktowych minerałach jako źródle przemocy

²³⁶ R. Snyder, R. Bhavnani, *Diamonds, Blood, and Taxes: A Revenue-Centered Framework for Explaining Political Order*, „The Journal of Conflict Resolution” 2005, Vol. 49, No. 4, s. 563-597.

²³⁷ *Krew w twoim telefonie (Blood in The Mobile)*, reż. Frank Piasechi Poulsen, Dania, Niemcy 2010.

i wszelkiego zła rozpowszechniła się na Zachodzie, m.in. dzięki kampaniom reklamowych organizacji pozarządowych²³⁸. W szczególności koltan stał się szeroko znanym minerałem konfliktu. Pozyskiwany z niego tantal jest wykorzystywany w przemyśle elektronicznym. Znajduje się w prawie każdym urządzeniu elektronicznym – od smartfonów po rakiety międzykontynentalne i satelity²³⁹. Nic dziwnego, że zagościł on w zbiorowej wyobraźni jako główne źródło pożądania bezdusznych korporacji i kluczowy czynnik mobilizujący strony do walki. Tymczasem koltan nie odgrywał znaczącej roli w czasie pierwszej wojny kongijskiej. Dopiero w czasie drugiej wojny zyskał na znaczeniu, co związane było ze wzrostem cen tantalitu w 2000 roku.

RCD współpracowała ściśle z Rwandą przy sprzedaży koltanu wydobywanego w Kivu. Rwandyjskie władze wysłały nawet więźniów do Konga, którzy wykorzystywani byli przy wydobyciu. Uganda pozwoliła wyższym rangą oficerom zbijać fortuny na własną rękę²⁴⁰. Z drugiej strony frontu Kabila opłacał się sojusznikom. Angola kontrolowała wydobycie i dystrybucję kongijskiej ropy naftowej, miała udział w rabunku diamentów. Zimbabwe za pomocą mieszanych spółek wydobywała i sprzedawała diamenty, złoto i drewno²⁴¹.

Koltan służył finansowaniu wojny, ale nie był najważniejszym minerałem konfliktu w Kongu. Zbrojne grupy (ale także – nielegalnie – armia DRK) wykorzystywały różne zasoby naturalne do finansowania działań wojennych, m.in. złoto, cynę, wolfram i diamenty²⁴². Choć trudno się zgodzić z tezą, że eksploatacja zasobów naturalnych była źródłem konfliktu w Kongu (była to przede wszystkim gra państw o prymat w regionie), to bez wątpienia służyła ona finansowaniu wojny, a zatem ułatwiała jej prowadzenie, zwłaszcza w przypadku niepaństwowych sił zbrojnych. Charakter ważnych w światowej gospodarce zasobów, które łatwo złupić, stanowi stałe zagrożenie dla stabilności DRK.

ROHINGYA W BIRMIE (MJANMIE)

Zbrodnie w Birmie z 2017 roku stały się powszechnie znane, informowały o nich media na całym świecie. Znakiem czasu jest wykorzystywanie nowych technologii. Organizacje broniące praw człowieka nie tylko nagłaśniały dramat Rohingya (czyt. Rohinja, Rohinga, lub Rohindza²⁴³) w mediach społecznościowych,

238 S. Autesserre, *Dangerous Tales: Dominant Narratives on The Congo and Their Unintended Consequences*, „African Affairs” 2012, t. III, nr 443, s. 210-213.

239 *Coltan, Congo & Conflict*, Polinares Case Study, The Hague Centre for Strategic Studies (HCSS), Rapport Nr 21/05/13, Haga 2013, s. 16.

240 M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, przeł. S. Piłaszewicz, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011, s. 481.

241 Tamże, s. 480.

242 *Coltan...*, s. 60-61.

243 M. Lubina, *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 7.

ale również korzystały ze zdjęć satelitarnych, aby pokazywać niszczenie kolejnych pacyfikowanych wiosek²⁴⁴. Jednocześnie z mediów społecznościowych korzystali radykałowie, podsycając nienawiść do Rohingya.

Nie ma konsensusu, kim są Rohingya. Rząd birmański uznaje, że nie jest to grupa etniczna, ale potomkowie imigrantów z Bengalów (napływających w XIX i XX wieku). Oni sami uznają się zaś za potomków arakańskich muzułmanów, których obecność udokumentowana jest bezspornie od XV wieku. Istnieją także spory między muzułmańskimi Arakańczykami a Rohingya. Wytyczenie granicy między tymi grupami jest bardzo trudne²⁴⁵. Michał Lubina w podsumowaniu swojej książki w następujący sposób zdefiniował tę grupę. Rohingya to „wiejska ludność muzułmańska z Arakanu z niewielką liczbą przedstawicieli klasy średniej (handlowców i pracowników usług), będąca potomkami przedkolonialnych muzułmanów arakańskich, kolonialnych imigrantów zarobkowych (Czittagończyków) oraz nielegalnych imigrantów z Pakistanu Wschodniego/Bangladeszu po 1947 roku.”²⁴⁶.

Rohingya zamieszkiwali birmański **stan Arakan** (birm. Rakhine), sąsiadujący z Bangladeszem. Arakan w wiekach XIV-XVIII był niezależnym i bogatym królestwem. Dopiero pod koniec wieku XVIII podbili go królowie birmańscy (1784). Tym samym zakończył się podział wybrzeża arakańskiego na dwie części: północny Arakan, włączony w świat muzułmańsko-indyjski oraz środkowy i południowy, włączony do kręgu buddyjskiego. „Nadchodząca era kolonializmu wzmocniła te podziały, do niektórych wręcz wprost się przyczyniając”²⁴⁷.

Wkrótce potem w XIX wieku Brytyjczycy opanowali te tereny. Brytyjczycy pokonali Birmę w kolejnych trzech wojnach (1824-1826, 1852, 1885) i zlikwidowali Królestwo Birmy (1886), **włączając je do Indii Brytyjskich jako prowincję**. Królestwo birmańskie utraciło niepodległość na 63 lata. Brytyjczycy rządili, wykorzystując Indusów, którzy dominowali w administracji, służbach mundurowych, a także w handlu i usługach. Stało się to źródłem niechęci żywej do dziś wśród Birmańczyków. Od lat siedemdziesiątych XIX wieku do II wojny

244 W. Rokicka, *Rohingjowie: Najbardziej prześladowana mniejszość świata ginie na naszych oczach*, „Krytyka Polityczna”, 19.09.2017 r., <http://krytykapolityczna.pl/swiat/muzulmanscy-rohingjowie-birma-kryzys/> (dostęp: 19.05.2018).

245 M. Lubina, *Igrając z ogniem. Antymuzułmańska mobilizacja społeczna w Birmie*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” 2015, nr 2(04), s. 70-73.

246 M. Lubina, *Rohingya. Kim są ...*, s. 73.

247 Tamże, s. 32.

światowej imigranci ciągle napływali do regionu. W wyniku tych procesów doszło do demograficznej rewolucji i powstała nowa mniejszość muzułmańska w Arakanie²⁴⁸.

Rasistowskie klasyfikacje Brytyjczyków zmieniły rzeczywistość kolonii i na trwałe określiły wyobrażenia mieszkańców Birmy. W czasach przedkolonialnych etniczność nie była kategorią opisową w Birmie. Ludzie poruszali się w siatce kategorii stanowo-klasowych. Tymczasem **Brytyjczycy przetłumaczyli regionalne kategorie zgodnie ze swoją wizją narodowo-rasową**. Stworzyli tym samym sztuczny obraz buddystów jako rdzennych mieszkańców Arakanu i muzułmanów arakańskich jako obcej ludności napływowej. W narzuconym porządku poruszali się odtąd mieszkańcy kolonii, w tym liderzy ruchów niepodległościowych²⁴⁹.

W czasie II wojny światowej **Birmę zdobyła Japonia** (1942). Państwo kolonialne rozpadło się. Doprowadziło to do **międzygrupowej przemocy**. Muzułmańskie wioski Arakanu palono, a mieszkańców mordowano i wypędzano. W odpowiedzi muzułmanie atakowali buddystów. Doprowadziło to do nieformalnego podziału demograficznego regionu na niemal wyłącznie buddyjskie południe i prawie całkowicie muzułmańską północ. Podział ten istniał przez pół wieku – czystka etniczna z sierpnia 2017 roku doprowadziła do exodusu muzułmanów z północnego Arakanu²⁵⁰. Przemoc z 1942 roku okazała się strukturotwórcza. Muzułmanie i buddyści z regionu postrzegali się jako ofiary zagrożone przez drugą grupę.

4 stycznia 1948 roku Birma stała się niepodległym krajem. Granica między Arakanem a Bengalem miała charakter arbitralny i przecinała wielowiekowe związki łączące społeczności obu regionów. Z początku rządy miały demokratyczny charakter. Muzułmanie w Arakanie walczyli o samodzielność, wybuchł nawet „arakański dżihad”. Decydujący cios walczącym zadano w 1954 roku, a powstanie tliło się do 1961. Spetryfikowało to uprzedzenia wobec muzułmanów w Birmie, postrzeganych jako spiskowców zadających młodemu państwu cios w plecy²⁵¹. W języku oficjalnym nazwa „Rohingya” pojawiła się po raz pierwszy w 1961 roku. Rząd premiera U Nu podpisał wtedy zawieszenie broni z partyzantką muzułmańską z Arakanu, zaś kilku posłów Rohingya zasiadło w parlamencie. Na mocy ugody państwowe radio nadawało audycje w języku Rohingya²⁵².

248 Tamże, s. 41.

249 Tamże, s. 50-52.

250 Tamże, s. 54-55.

251 Tamże, s. 57-58.

252 M. Lubina, *Polityka Birmy wobec kwestii Rohingya*, „Puls Azji”, <http://pulsazji.pl/2017/10/13/polityka-birmy-wobec-kwestii-rohingya-2> (dostęp: 3.06.2018).

2 marca 1962 roku doszło do wojskowego zamachu stanu, którego przywódcą był generał Ne Win. Kraj został zamknięty na świat, a rządy wykorzystywały nacjonalistyczną i ksenofobiczną ideologię do legitymizacji. Rozwinięto wówczas politykę „birmanizacji” mniejszości etnicznych. Za rdzennych mieszkańców Arakanu uznano jedynie ludność buddyjską. Generałowie zwalczali partyzantkę komunistyczną i ruchy separatystyczne, stosując brutalną strategię wojny partyzanckiej. W 1982 roku przyjęto **ustawę o obywatelstwie**, która podzieliła obywateli na trzy kategorie o zróżnicowanych prawach. Rohingya znaleźli się poza tym systemem, co uczyniło z nich de facto bezpaństwowców.

Kryzys gospodarczy i pogłębiająca się bieda doprowadziły w 1988 roku do wybuchu społecznego. Ne Win zrezygnował z przywództwa. 8 sierpnia doszło do masowych demonstracji, które zostały utopione we krwi przy użyciu czołgów i ostrej broni (tak narodził się „**Ruch 8888**”)²⁵³. Na Birmę nałożono sankcje. Kraj ogarnęła anarchia, opozycja była o krok od sięgnięcia po władzę. Doprowadziło to do **kolejnego zamachu** i wojskowi („nowa junta”) rządzili dalej. **Zmieniono nazwę kraju na Mjanma**. O charakterze reżimu świadczyć może reakcja władz na przejście cyklonu Nargis, który wtargnął na ląd 2 maja 2008 roku. Spore obszary Birmy zostały spustoszone, wielu mieszkańców zginęło. Rządzący nie tylko nie pośpieszyli z adekwatną pomocą, ale jeszcze blokowali przez długi czas międzynarodową pomoc²⁵⁴. Po roku 2011 wojskowi dokonali radykalnej reorientacji geopolitycznej – odwrócili się od Pekinu i **otwarli na Zachód**. W 2015 roku opozycyjna Narodowa Liga na rzecz Demokracji (NLD) wygrała wybory, co zapoczątkowało transformację kraju. Wojskowi zabezpieczyli sobie jednak możliwość wpływu na ustroj państwa oraz wpływ na bieżącą politykę.

Obok systemowej dyskryminacji Rohingya padali ofiarą **czystek etnicznych** połączonych z pogromami, torturami i gwałtami. Największe w XX wieku miały miejsce w 1978 roku oraz **na przełomie lat 1991 i 1992**. Powiązane były z akcjami antypartyzanckimi prowadzonymi przez birmańską armię. Za każdym razem ludność Rohingya masowo **uciekła do Bangladeszu**, zaś jej ziemie były rekwirowane i przekazywane Birmańczykom. W przypadku tych czystek armia pozwalała jednak uchodźcom wracać, choć nie zwracano im zrabowanych majątków. Powiększała się grupa bezpaństwowców bez ziemi²⁵⁵.

253 M. Lubina, *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie (1948-2013)*, Krakowska Oficyna Naukowa TEKST, Kraków 2014, s. 189-191.

254 E. Larkin, *Spustoszenie. Nieopowiedziana historia o katastrofie i dyktaturze wojskowej w Birmie*, przeł. A. Nowakowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013.

255 M. Lubina, *Birma: centrum kontra peryferie...*, s. 244.

W antymuzułmańskiej mobilizacji kluczową rolę zaczęli odgrywać **radykałni mnisi buddyjscy**. W czerwcu 2012 roku doszło do wybuchu przemocy między buddystami a muzułmanami w Arakanie. Po obu stronach odnotowano ofiary. W październiku tego roku siły bezpieczeństwa i uzbrojeni cywile zaatakowali Rohingya, zabijając wielu z nich i rugując 100 tysięcy cywili²⁵⁶. Waśnie religijne nie wygasły, a radykałni mnisi buddyjscy podsycali nienawiść do Rohingya²⁵⁷. Należy jednak pamiętać, że niechęć do tej mniejszości jest powszechna. „Generałowie w swojej twardej postawie wobec muzułmanów mają pełne poparcie społeczne. Jeśli istnieje jedna rzecz, w której armia jest zgodna z narodem, to jest nią stosunek do Rohingja. W społeczeństwie birmańskim panuje powszechna niechęć lub wręcz nienawiść do tych muzułmanów”²⁵⁸. Nawet laureatka Pokojowej Nagrody Nobla Aung San Suu Kyi nie zajęła wyraźnego stanowiska w sprawie prześladowań Rohingya.

9 października 2016 roku doszło do zamachów zbrojnej partyzantki Rohingya, przemianowanej później na Arakan Rohingya Salvation Army (ARSA). Zabito dziewięciu policjantów. Zamachy powtórzyły się 25 sierpnia 2017 roku, gdy zamordowano 12 oficerów bezpieczeństwa. ARSA ogłoszono organizacją terrorystyczną. Mimo że ARSA nie miała szerokiego poparcia, **odpowieź władz w 2017 roku była brutalna**. Rozpoczęto zakrojoną na szeroką skalę i systematyczną akcję wymierzoną w cywilów²⁵⁹. Armia, policja i uzbrojeni cywile dopuszczali się barbarzyńskiej przemocy. Zabijano mężczyzn, kobiety i dzieci – podrzynając gardła, paląc żywcem i katując ofiary na śmierć. Zrównano z ziemią całe wioski, niszczone meczety. Gwałcono na masową skalę kobiety i dziewczynki. Aresztowano mężczyzn i chłopców, z których wielu zginęło. Wypędzano masowo ocalałą ludność. Wykorzystywano przy tym helikoptery, ciężkie karabiny maszynowe i granatniki²⁶⁰, potwierdzają to liczne świadectwa²⁶¹. Z Birmy popłynął strumień uchodźców Rohingya do Bangladeszu. W czasie ucieczki zginęło wiele osób. **W sumie wypędzono ponad 700 tysięcy Rohingya**²⁶².

256 „*They tried to kill us all*”. *Atrocity Crimes against Rohingya Muslims in Rakhine State, Myanmar*, Bearing Witness Report, Simon-Skjoldt Center For The Prevention Of Genocide, United States Holocaust Memorial Museum, Washington, DC, November 2017, s. 5.

257 *Wielebny W. (Le Vénérable W.)*, reż. Barbet Schroeder, Francja 2016.

258 M. Lubina, *Pani Birmy. Biografia polityczna Aung San Suu Kyi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, s. 492.

259 „*They tried to kill us all*”..., s. 6-8.

260 Tamże, s. 8-12.

261 *Birma: ludobójstwo Rohingya*, ARTE Reportage, reż. Gwenlaouen Le Gouil, Francja 2017.

262 M. Lubina, *Rohingya. Kim są...*, s. 7.

Uchodźcy osiedlili się na wzgórzach koło granicy w prowizorycznych schronieniach. Powstały tym samym ogromne obozy nadzorowane przez armię. Panują tam bardzo ciężkie warunki. Opieka medyczna jest niedostateczna i szerzą się choroby. W obozach Kutupalong żyje ponad 8 tysięcy małych dzieci bez opieki. Sytuację próbują także wykorzystać radykalne organizacje islamskie (np. Hefazat-e-Islam), poszukujące bojowników. Później skupiły się na dzieciach, zapewniając im religijną edukację i szerząc przy okazji swoją ideologię. Wobec tysięcy madras szkoły UNICEF są małą wyspą prawdziwej edukacji²⁶³. Stanowi to realne zagrożenie dla bezpieczeństwa Birmy²⁶⁴.

Mimo podpisanego w listopadzie 2017 roku paktu w Bangladeszu, mającego zagwarantować powrót uchodźców, **Rohingya mają zamknięte drogi powrotu**, a w Birmie nadal są ofiarami przemocy. Opuszczone wioski są równane z ziemią, na ich miejscu powstają m.in. bazy wojskowe²⁶⁵. Asystent sekretarza generalnego ONZ ds. praw człowieka Andrew Gilmour powiedział, że natura przemocy zmieniła się z pogromów i masowych gwałtów w kampanię terroru i głodu o niższym natężeniu, który zdaje się zaprojektowany po to, aby wypędzić pozostałych Rohingya z ich domów do Bangladeszu²⁶⁶.

Niechęć do Rohingya jest nadal silna w społeczeństwie birmańskim. Powody są różnorakie: strach przed ekspansją islamu, obawa przed napływem imigrantów z przeludnionego Bangladeszu, oraz rzutowanie na Rohingya niechęci wobec Indusów, obciążonych „kolaboracją” z brytyjskim kolonistą²⁶⁷. Nie tylko wojskowi i rządzący politycy chcieliby się zatem pozbyć Rohingya – jest to marzenie wielu Birmańczyków. Czy jednak chodzi im o eksterminację tej grupy?

Michał Lubina trafnie podkreśla, że nie można mówić w tym przypadku o ludobójstwie. „Z pośrednich relacji działań armii wylania się raczej obraz zbiorowego karania wspólnot Rohingya za akcje partyzantów (czyli prześladowań i opresji). Względnie chęć wyrzucenia Rohingya z kraju. (...) Gdyby było inaczej armia birmańska raczej zostawiłaby Rohingya na miejscu i wymordowała ich wszystkich. A nie pozwalała im uciec

263 Bangladesz: *Dzieci Rohingya*, ARTE Reportage, reż. Gwenlaouen Le Gouil, Francja 2018; *Outcast and Desperate: Rohingya refugee children face a perilous future*, UNICEF Child Alert, październik 2017 r.

264 I. Bashar, *Exploitation of The Rohingya Crisis by Jihadist Groups Implications for Bangladesh's Internal Security*, „Counter Terrorist Trends and Analyses” 2017, Vol. 9, No. 9, s. 5-7.

265 W. Rokicka, *Rohingjowie wciąż walczą o życie*, „Krytyka Polityczna”, 15.03.2018 r., <http://krytykapolityczna.pl/swiat/rohingjowie-wciaz-walczą-o-życie> (dostęp: 3.06.2018).

266 S. Osborne, *Rohingya Muslims cannot be returned to Myanmar as ethnic cleansing is continuing, says UN*, „The Independent” z 6 marca 2018 r.

267 M. Lubina, *Birma: centrum kontra peryferie...*, s. 246-247.

(i dopomagała w exodusie). Podobnie nie zaminowałyby granicy z Bangladeszem po exodusie, lecz przed²⁶⁸. Wydaje się zatem, że mamy do czynienia z **brutalną czystką etniczną**. Okrucieństwa były nie tylko wyrazem nienawiści do Rohingya, ale również miały służyć przerażeniu ludności cywilnej, która masowo uciekała do Bangladeszu. Bez wątplenia, wysocy dowódcy i politycy birmańscy odpowiadają za zbrodnie przeciwko ludzkości²⁶⁹. Choć próg ludobójstwa nie został przekroczony, to przypadek ten pokazuje, że pod koniec drugiej dekady XXI wieku masowe naruszenia praw człowieka mogą się dokonywać przy jedynie umiarkowanej reakcji ze strony wspólnoty międzynarodowej.

Dodać trzeba, co dokumentuje Lubina, że **powstał naród polityczny Rohingya**. Oparte to było naturalnie na zmityzowanej historii i odżegnywaniu się od związków ze znieprawdzonymi w Birnie Indusami (Bengalczykami). Sukces był jednak połowiczny, gdyż Rohingya stali się podwójnie wyalienowani – są postrzegani jako obcy i w Birnie, i w Bangladeszu. Zyskali uznanie za granicą, ale przegrali w Birnie, w której chcieli żyć²⁷⁰.

268 M. Lubina, *Czy w Birnie doszło do ludobójstwa?*, „Puls Azji”, <http://pulsazji.pl/2017/11/10/birnie-doszlo-ludobojstwa> (dostęp: 3.06.2018).

269 „*They tried to kill us all*”..., s. 13-16.

270 M. Lubina, *Rohingya. Kim są...*, s. 68-69.

Rozdział 3

Jak dochodzi do ludobójstw? Wybrane koncepcje

Badacze przedstawiają bardzo różniące się wyjaśnienia tego, jak dochodzi do ludobójstw. Nie ma w tym zakresie konsensusu wśród naukowców. Niektóre modele są bardzo złożone i wymagają specjalistycznej wiedzy, w tym znajomości wybranych współczesnych teorii socjologicznych. Dlatego w tym rozdziale ograniczę się do przedstawienia kilku koncepcji i strategii interpretacyjnych, które mogą pomóc w przygotowywaniu lekcji.

Trzeba też wiedzieć, że studia nad ludobójstwem (*genocide studies*) rozwijają się głównie w krajach anglosaskich. W Polsce niewielu badaczy zajmuje się wyjaśnianiem **mobilizacji ludobójczej**, czyli drogi do ludobójstw. Według nauk społecznych mobilizacja to „proces, poprzez który grupa przekształca się ze zbioru biernych jednostek w aktywnego uczestnika życia publicznego”²⁷¹. Aby zrekonstruować drogę do ludobójstw, trzeba systematycznie porównać różne ich przypadki (komparatystyka historyczna). W Polsce większość badaczy, którzy badają ludobójstwa, poświęca swe prace szczegółowemu opisowi konkretnych zbrodni.

Ludobójstwa nie były realizacją wcześniejszych szczegółowych i niezmiennych planów. Nie jest prawdą na przykład, że Adolf Hitler w *Mein Kampf* detalicznie zaplanował wymordowanie Żydów. Decyzja, że „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (*Endlösung der Judenfrage*) dokona się na drodze eksterminacji, została podjęta dopiero po ataku na ZSRR (w drugiej połowie 1941 roku)²⁷². Dlatego właśnie trzeba badać mobilizację ludobójczą oraz zmienne okoliczności, które stawiały przed sprawcami nowe problemy i zadania. Dotyczyło

²⁷¹ G. Marshall (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, przeł. A. Kapciak i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 198.

²⁷² Pierwsza decyzja zapadła prawdopodobnie w lipcu lub sierpniu 1941 roku i zakończyła się eksterminacją Żydów sowieckich. Drugą decyzję, dotyczącą Żydów europejskich, podjęto we wrześniu-październiku lub grudniu 1941. B. Musiał, *Geneza i początek „akcji Reinhardt”*, w: D. Libionka (red.), *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Instytut Pamięi Narodowej, Warszawa 2004, s. 15.

to różnego typu zbrodni w historii²⁷³. Ludobójstwo wyłania się stopniowo w złożonym procesie społecznym. Procesom mobilizacji ludobójczej towarzyszą procesy demobilizacji, dlatego czasami potencjał ludobójczy nie prowadzi do masowych mordów.

Naukowcy stosują różne strategie badawcze – od analiz statystycznych po badania terenowe. Moim zdaniem najważniejszą metodą badawczą studiów nad ludobójstwem jest **komparatystyka historyczna**. Theda Skocpol wyróżniła trzy logiki rządzące komparatystyką w pracach socjologów²⁷⁴. Jedną z nich – analiza makroprzyczynowa (*comparative history as macro-causal analysis*) polega na stopniowym, systematycznym porównywaniu przypadków, dzięki czemu wyprowadza się teoretyczne generalizacje. Jest to zatem podejście typowo indukcyjne.

CZŁOWIEK - ZWIERZĘ SPOŁECZNE

Człowiek jest wyjątkowym zwierzęciem społecznym. Nie tylko żyje w swoich subiektywnych światach (w tym takich jak świat snu czy marzeń) i działa w świecie obiektywnym (zewnątrznych wobec nas rzeczy i procesów). Ludzie w interakcjach z innymi wytwarzają także świat społeczny, który jest światem intersubiektywnym. Ten świat może być wypełniony różnymi bytami, takimi jak demony, bogowie, korporacje, państwa i narody. Ludzie, wierząc w ich istnienie (dzięki socjalizacji i społecznym źródłom wiedzy), działają tak, jakby istniały. Konsekwencje ich działań sprawiają, że te byty wpływają na bieg codziennych spraw. W danym społeczeństwie wierzy się w różne byty, także niewidoczne gołym okiem (np. wirusy i atomy), a wiara ta charakteryzuje „normalnego człowieka”. Różne mechanizmy społeczne zapewniają, że świat społeczny postrzegany jest przez ludzi jako oczywisty, naturalny i obiektywny.

Dziecko socjalizowane jest do świata społecznego, w którym żyje. Dotyczy to nie tylko wiedzy, ale także dyspozycji do działania. Kształtuje się określony **habitus**, czyli „całość nabytych wzorów myślenia, zachowania i gustu”²⁷⁵. Te dyspozycje do działania uaktywniają się w określonych sferach życia społecznego, a więc np. wojownicza postawa wobec wrogów ojczyzny ujawnia się w czasie kryzysów społecznych w aktach agresji w przestrzeni publicznej.

²⁷³ M. Mann rekonstruował dlatego kolejne plany zbrodniarzy: *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

²⁷⁴ T. Skocpol, *Social revolutions in The modern world*, Cambridge University Press, Cambridge 1994, s. 72-92.

²⁷⁵ G. Marshall (red.), *Słownik socjologii...*, s. 112.

Historyczne transformacje społeczne to zarazem zmiany światów społecznych, a więc także wyobrażeń o tym, co prawdziwe, słuszne i szczerze. Opisując przeszłość, musimy zatem pamiętać, że ludzie, którzy w niej żyli, inaczej widzieli i oceniali świat, a nawet mieli inną „naturę”, w tym skłonności i emocje. Pokazuje to m.in. Norbert Elias, który opisał proces cywilizacji²⁷⁶. Ludzie, żyjący w społeczeństwach szykujących się do ludobójstwa, mogli wierzyć w radykalne hasła, które nas – zewnętrznych obserwatorów – odrzucają. Oni postrzegali świat z wnętrza społeczeństw, my – znając historię – patrzymy na nich z zewnątrz i znamy krwawe następstwa ich wyborów.

Dlatego wyjaśniając wojny, rewolucje czy ludobójstwa, nie należy poszukiwać wyjątkowych mechanizmów społecznych, które mają nam pozwolić zrozumieć, jak ludzie mogli stać się zbrodniarzami. Bardziej płodna strategia nakazuje wyjść od „normalnego” – a zatem codziennego, typowego – reprodukcji porządku społecznego. Na skutek codziennych działań i wyborów istnieją państwa, narody i społeczeństwa. Proces, który służy podtrzymywaniu tych bytów wyobrażonych, nie ma zagwarantowanego sukcesu. Pełen jest sporów, konfliktów i zaburzeń, które postrzegane są jako społeczne patologie czy zagrożenia dla porządku oraz bezpieczeństwa publicznego. Pewna część ludzi dokonuje wyborów niezgodnych z uznanymi wartościami i normami, które prowadzą do przestępstw, aktów dewiacyjnych czy narodowej zdrady. Jednak w swej masie ludzie postępują zgodnie z oczekiwaniami, sprawiając, że państwa i narody trwają. Dzięki temu utrzymuje się potoczne przekonanie, że są to byty obiektywnie istniejące.

Przydatną wskazówką, jak powinno się wyjaśniać mobilizację ludobójczą, są uwagi metodologiczne Charles’a Tilly’ego, który badał rewolucje. Jak zauważył:

(...) wielkie rewolucje nie są zjawiskami *sui generis*, podlegającymi odrębnym prawom, dzięki którym można je nieomylnie odróżnić od zwykłych przemian politycznych. (...) Rewolucje podobne są raczej do korków ulicznych, które różnią się między sobą rozmiarami i rodzajem wywoływanych zakłóceń komunikacyjnych, nie mają wyraźnego początku ani końca i zdarzają się w najróżniejszych okolicznościach i z różnych przyczyn. Jednak zatory nie powstają zupełnie przypadkowo (...). Trzeba pamiętać, że w obu przypadkach nie jedna przyczyna, ale cały system uwarunkowań i mechanizmów przyczynowych składa się na wynik końcowy: rewolucję bądź korek uliczny. (...) Zamierzam pokazać, że u podstaw całej gamy wydarzeń, które będę nazywał rewolucjami, leżą jednego rodzaju mechanizmy przyczynowe; także u podstaw ogromnej liczby konfliktów, które nie prowadzą do rewolucji. (...) tak i prawidłowości dotyczące rewolucji wywieść można z tych atrybutów państw, które mają wpływ na ich funkcjonowanie w normalnych warunkach, a więc przed rewolucją²⁷⁷.

²⁷⁶ N. Elias, *O procesie cywilizacyjnym. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, przeł. T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011.

²⁷⁷ Ch. Tilly, *Rewolucje europejskie 1492–1992*, przeł. E. Żelazna, Wydawnictwo Krag, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997, s. 18, 19–20.

Jeżeli w powyższym cytacie za słowo „rewolucja” podstawimy „ludobójstwo”, to uzyskamy właściwą perspektywę metodologiczną. Ludobójstwo jest jak korek uliczny – wynika z wyjątkowych okoliczności, ale także z charakteru społeczeństwa, w którym przebiega mobilizacja ludobójcza.

RAMKA 1. Dyskurs

Dyskurs (łac. *discursus*) to dosłownie wielokierunkowy ruch, a w przenośni rozmowa, dyskusja, rozprawa, rozumowanie. Najprościej można zdefiniować go jako „tekst w kontekście”. W tym ujęciu dyskurs nie jest synonimem tekstu, ale działaniem społecznym, które wykorzystując systemy symboliczne (nie tylko język), nadaje znaczenia zdarzeniom, osobom, stanom rzeczy, procesom itd. w określonej sytuacji. Materializuje się pod postacią konkretnych tekstów, przy czym przez teksty należy rozumieć nie tylko zapisane słowa, ale również obrazy, audycje radiowe i telewizyjne, hiperteksty internetowe, napisy na murach, dzieła sztuki, a nawet układy taneczne. Mówiąc o dyskursie, mamy na myśli istnienie pewnego symbolicznego porządku – struktur i wzorów, które ujawniają się w konkretnych aktach komunikacyjnych²⁷⁸.

W nowoczesnym świecie podstawowe są mechanizmy dyskursywne, które utwierdzają ludzi w przekonaniu, że są członkami bytów zbiorowych, przede wszystkim państw narodowych (ta idea okazała się najbardziej popularna). Benedict Anderson stworzył koncepcję narodów jako wspólnot wyobrażonych, w której podkreśla się właśnie znaczenie komunikacji²⁷⁹. Socjalizacja pierwotna i wtórna, kultura popularna i dyskursy specjalistyczne sprawiają, że ludzie łatwo ulegają tej iluzji, będąc w stanie wiele poświęcić na rzecz członkostwa we wspólnocie narodowej – postrzeganej jako naturalna, homogeniczna i odwieczna²⁸⁰. Podział ludzkości na narody zmienia procesy poznawcze, co psychologowie dokumentują w odniesieniu do wyodrębnienia wszelkich grup, nawet najbardziej sztucznych²⁸¹. Nie tylko chcemy być członkami grup pozytywnych (katalog pozytywnych cech zależy od historycznego kontekstu), ale również łatwo bronimy swych pozytywnych autostereo-

²⁷⁸ Źródło: L.M. Nijakowski *Dyskurs*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 102.

²⁷⁹ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, ZNAK, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1997.

²⁸⁰ R. Wodak, R. de Cillia, M. Reisigl, K. Liebhart, *The Discursive Construction of National Identity*, przeł. A. Hirsch, R. Mitten, Edinburgh University Press, Edinburgh 2003.

²⁸¹ Por. R. Brown, *Procesy grupowe. Dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa*, przeł. J. Suchecki, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.

typów i negatywnych stereotypów obcych. Reprodukacja narodów to zatem nieustanne odtwarzanie opozycji i napięć. Społeczeństwa istnieją jako przestrzenie symboliczne, zaspokajające nasze poczucie przynależności, identyfikacji, tożsamości i sensu życiowego.

W procesie dyskursywnego reprodukowania ojczyzny tworzy się kategorię rodaków („My”) i różne kategorie obcych („Oni”). Ludzkość jest zatem konstruktem, który dla wielu ludzi ma znikome znaczenie. Zawsze następuje podkreślanie pozytywnych cech swojaków i negatywnych cech obcych, co obrazuje **kwadrat ideologiczny** Teuna van Dijka²⁸². Rodakom przypisuje się różne obowiązki, w tym obowiązek patriotycznych działań i obrony ojczyzny.

Człowiek jest także istotą **zależną w wielu wymiarach od innych**. Nowoczesne społeczeństwa oparte na zaawansowanym podziale pracy sprawiają, że człowiek jest oczkiem w złożonych i rozległych sieciach wymian. Aby zaspokajać swe potrzeby, musi odgrywać określone role społeczne, dokonywać usankcjonowanych transakcji, wywiązywać się z czasami bardzo mało przyjemnych obowiązków. Często sens wykonywanej pracy jest zrozumiały tylko częściowo. W znacznym stopniu jest ona uzasadniana przez odwołania do dyskursów eksperckich, a zatem pracownik musi zawierzyć różnorodnym autorytetom. Dążenie do awansu w hierarchii bogactwa, prestiżu i władzy wymaga włączenia się w społeczne gry i uznanie ich reguł, uzależnionych od danego **poła**, czyli – jak to definiuje Pierre Bourdieu – sieci obiektywnych relacji między pozycjami (wyróżnia m.in. pole naukowe, artystyczne, literackie, biurokratyczne, ekonomiczne, władzy)²⁸³. Tysiące codziennych czynności – od kupowania i spożywania pokarmów po oglądanie filmów – staje się cegiełkami nieustannie odbudowanego gmachu społecznego.

Już te argumenty pozwalają dostrzec, że **„normalność” jest produktem bardzo złożonego procesu**, w czasie którego ciągle iskrzy i pojawiają się odpady produkcyjne. Na tej samej zasadzie należy spojrzeć na wydarzenia, takie jak rewolucje, wojny, czystki etniczne czy ludobójstwa. Są one wytworem tej samej „linii produkcyjnej”, w której zmieniono program, coś zaszwankowało lub też jakaś grupa postanowiła dopuścić się sabotażu. Jak zauważył Raul Hilberg: „Maszyneria zagłady nie była więc pod względem strukturalnym różna od zorganizowanego społeczeństwa niemieckiego jako całości. Odmienne były jedynie ich funkcje. Maszyneria zagłady

282 T.A. van Dijk, *Opinions and ideologies in The press*, w: A. Bell, P. Garrett (red.), *Approaches to media discourse*, Blackwell, Oxford 1998, s. 21-63.

283 P. Bourdieu, L. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 78.

była zorganizowaną społecznością odgrywającą jedną ze swych specjalnych ról²⁸⁴. Do ludobójstw prowadzi wiele typowych procesów społecznych, nieraz tych samych, które w spokojnych czasach odtwarzają istnienie państw narodowych.

Z wnętrza społeczeństw, które mobilizują się do przemocy, świat może wyglądać zupełnie inaczej niż dla nas – zewnętrznych obserwatorów. Nawet obcokrajowcy mogli się dać zwieść pozorom, co obrazują przemyslenia obcokrajowców, spędzających wakacje w III Rzeszy. „Być może najbardziej przejmujące w tych opowieściach jest to, że wielu pocziwych ludzi wracających z hitlerowskich Niemiec wychwalało je pod niebiosa. Zło przenikało każdy aspekt życia w Niemczech, ale na tle dostępnych dla cudzoziemców atrakcji ohydna rzeczywistość była zbyt często i zbyt długo ignorowana. Ponad osiemdziesiąt lat po tym, jak Hitler został kanclerzem, widmo nazistów wciąż straszy. Bądźmy czujni”²⁸⁵.

Ustalenia te wspiera psychologia społeczna. Często w tym kontekście przywołuje się **eksperyment Philipa Zimbardo** z roku 1971, który na Uniwersytecie Stanforda zorganizował eksperymentalne więzienie i umieścić w nim normalnych (w świetle testów osobowości i testów na inteligencję) amerykańskich studentów jako strażników i więźniów. Oficjalnie zakazał stosowania przemocy fizycznej. Eksperyment przerwano już po sześciu dniach, bo wymknął się spod kontroli – studenci-strażnicy zaczęli sadystycznie i brutalnie znęcać się nad więźniami. Nie byli do tego zmuszeni, „dyrektor więzienia” nie nakazywał im torturować więźniów. Po prostu absolutna władza i poczucie realizowania korporacyjnego celu pchnęły ich do tak patologicznych działań. **Przyczyny sytuacyjne mają zatem większe znaczenie dla zachowania niż dyspozycyjne**, czyli sytuacja może zepsuć nawet osoby o „normalnej” osobowości²⁸⁶. Cóż zatem mówić o presji strukturalnej w warunkach wojennej masakry. Zresztą sam Zimbardo był świadkiem obrony w procesie jednego z żołnierzy oskarżanych o torturowanie więźniów Abu Ghraib.

Presja autorytetu może być przemożna. W pełni unaocznia to **eksperyment Stanleya Milgrama**. Przeprowadził on serię eksperymentów, w których badany („nauczyciel”) miał razić prądem „ucznią” za błędy w czasie nauki sekwencji słów (naprawdę uczeń był aktorem i symulował ból). Do zadawania wstrząsów mimo

284 R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. III, przeł. J. Giebułtowski, Wydawca: Piotr Stefaniuk, Warszawa 2014, s. 1229.

285 J. Boyd, *Wakacje w Trzeciej Rzeszy. Narodziny faszyzmu oczami zwykłych ludzi*, przeł. M. Moltzan-Małkowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019, s. 374.

286 P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 29-31, 217-249.

protestów ucznia zachęcał nauczyciela „naukowiec” – również aktor. Nauczyciel mimo oznak cierpienia ucznia (nawet krzyków bólu i słów protestu) oraz wiedzy o zagrożeniu życia ucznia podporządkowywał się autorytetowi naukowemu. „Ta skrajnie nasilona skłonność dorosłych osób do prawie całkowitego podporządkowania się poleceniom władzy stanowi główne odkrycie tych badań i fakt, który domaga się jak najszybszego wyjaśnienia. [...] Wiele osób nie było w stanie podporządkować swego działania głoszonym wartościom i kontynuowały one eksperyment, mimo że nie zgadzały się z tym, co robiły”²⁸⁷. Jak widać, **posłuszeństwo może zmuszać do czynów okrutnych**, a eksperyment przeprowadzono na statecznych mieszczanach w uniwersyteckim laboratorium, a nie w sytuacji wojennej zawieruchy.

Ludzie nie są maszynami liczącymi, które racjonalnie zbierają dane i podejmują decyzje. Mechanizmy psychiczne często pozwalają nam uznać, że nasze działania są słuszne, nawet jeśli pozostają w sprzeczności ze stanem wiedzy i naszymi wyobrażeniami o sobie. W tym kontekście warto przywołać ustalenia **Leona Festingera**, który badał **dysonans poznawczy**. Wywołuje on poczucie dyskomfortu, które pojawia się, gdy człowiek ma do czynienia ze sprzecznymi elementami poznawczymi. Uruchamiają się wtedy procesy, które mają doprowadzić do dobrostanu psychicznego.

Festinger uznał, że pary elementów mogą pozostawać ze sobą w relacji bez związku, konsonansu lub dysonansu. Dwa elementy poznawcze są w relacji dysonansu, jeśli odwrotność jednego elementu wpływa z drugiego elementu; konsonansu zaś jeżeli jeden element wynika z drugiego²⁸⁸. Ludzie oceniają (walidują) swoje sądy, przekonania i postawy przez odnoszenie ich do rzeczywistości fizycznej lub rzeczywistości społecznej (większość jest walidowana w ten sposób). Wybieramy przy tym grupy, które charakteryzują się tym, że przekonania i postawy ich członków są podobne do naszych.

Dysonans pojawia się prawie zawsze po podjęciu decyzji w sprawie wyboru jednej z dwóch lub więcej opcji (bardziej smakuje nam tort, który wybraliśmy). Prawie zawsze pojawia się także po próbie wywołania, przez obiecanie nagrody lub zagrożenie karą, jawnego zachowania przeciwnego osobistym poglądom. Również wymuszona lub przypadkowa ekspozycja na nowe informacje może wytworzyć elementy poznawcze będące w dysonansie z istniejącymi elementami poznawczymi. Podobnie otwarte wyrażanie odmiennej opinii

287 S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 23-24.

288 L. Festinger, *Teoria dysonansu poznawczego*, przeł. J. Rydlewska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 198.

wewnątrz grupy prowadzi do pojawienia się dysonansu poznawczego u jej członków. Wreszcie, może zdarzyć się coś, co w sposób jednoznaczny obali jakieś powszechne przekonanie²⁸⁹.

Człowiek dąży do redukcji dysonansu. Istnieją trzy główne sposoby: przez zmianę jednego lub większej liczby elementów wchodzących w relację dysonansu, przez dodanie nowych elementów poznawczych, które są w konsonansie z już istniejącymi elementami, przez zmniejszenie ważności elementów wchodzących w relacje dysonansu²⁹⁰.

Obywatel autorytarnego państwa, które szykuje się do ludobójstwa, nie tylko podlega zatem presji wyspecjalizowanych instytucji, w tym policji, ale także sam dąży do dostosowania się do grupy odniesienia. To potężny mechanizm, który sprawia, że ludzie są w stanie odrzucić „stare” poglądy i przyjąć nowe, w tym podsuwane przez propagandę ludobójców.

SPÓŁECZEŃSTWO W STANIE WOJNY

W większości przypadków **ludobójstwo powiązane było z wojną lub innym konfliktem zbrojnym** – od wojen totalnych (I i II wojna światowa), poprzez wojnę domową (w Gwatemali) do powstań grup narodowościowych (Herero, Nama, Hutu)²⁹¹. Sposób prowadzenia wojny wpływał oczywiście na poziom okrucieństwa szeregowych żołnierzy, co widać zwłaszcza w odniesieniu do wojen domowych i partyzanckich (np. taktyka spalonej ziemi stosowana w Gwatemali²⁹²). **Wojnę postrzegać trzeba jako nową ramę społeczną, która zmienia działania ludzi, nawet jeśli nie zostali powołani do armii.** Wojna obniża poczucie bezpieczeństwa, wpływa na ceny towarów, zmienia plany życiowe, odmienia politykę wewnętrzną, aktywizuje usłpione dyskursy ideologiczne itd. Można ją postrzegać zarówno jako katalizator – nie zawsze ukrytych – antagonizmów, ale także jako parasol, który chroni państwo przed właściwą czasom pokoju presją międzynarodową. Prowadząc wojnę (a nawet ją przegrywając), więcej można – siła miękkiej dyplomacji słabnie, obca opinia publiczna (przynajmniej pewnych kluczowych państw) może być lekceważona, zbrodnie da się zrzucić na wojenne warunki.

289 Tamże, s. 198-199.

290 Tamże, s. 201.

291 Por. M. Shaw, *The general hybridity of war and genocide*, „Journal of Genocide Research” 2007, Vol. 9, Issue 3, s. 461-473.

292 G. Grandin, *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala's 1981-1983 Genocide*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press 2003, s. 339-352.

RAMKA 2. Ludobójstwo i wojna

Znaczenie ma nie tylko aktualna wojna, ale również zakończony konflikt, który doprowadził do zmian społecznych (np. zradykalizowani uchodźcy z grupy większościowej) oraz wpłynął na pamięć zbiorową i postrzeganie międzygrupowe.

Wybrane związki wojny i ludobójstwa:

- USA, 1866–1890 – po wojnie secesyjnej 1861–1865
- Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia, 1904–1905 – po powstaniach ludów Herero i Nama
- Burundi, 1972 – po powstaniu Hutu
- Kambodża, kwiecień 1975–1979 – konflikty graniczne z Wietnamem; wpływ wcześniejszej wojny w Wietnamie (w tym bombardowania amerykańskie)
- Gwatemala, 1981–1983 – w czasie wojny domowej
- Imperium Osmańskie, 1915–1916 – podczas I wojny światowej
- Europa 1941–1945 – podczas II wojny światowej
- Rwanda, 1994 – podczas wojny z Rwandyjskim Frontem Patriotycznym

W tym zakresie kluczowe znaczenie ma **dylemat bezpieczeństwa**, który doprowadza do eskalacji przemocy. Odnosi się go przede wszystkim do relacji między państwami w sytuacji braku ponadnarodowego suwerena, mogącego regulować anarchię panującą w większym lub mniejszym stopniu między państwami. Wobec tego, że (prawie) każde państwo ma własne siły zbrojne, zarówno słabość państwa, jak i jego siła mogą być powodem konfliktu międzynarodowego. Dylemat bezpieczeństwa związany jest z interpretowaniem i definiowaniem sytuacji międzynarodowej przez rządy. Działania państwa, służące jego obronie (rozbudowa armii, modernizacja uzbrojenia, zawieranie sojuszy), mogą być odebrane przez inne państwo jako zagrożenie – czy to na skutek zachwiania równowagi sił w regionie, czy też dlatego, że są postrzegane jako przygotowanie do ataku. Czując strach państwo rozpoczyna zbrojenia, które sprawiają, że to pierwsze państwo czuje się zagrożone. Środki podejmowane przez jedno państwo prowokują drugie do eskalacji zbrojeń i działań obronnych. Mamy tu do czynienia ze spiralą, która może doprowadzić do

wybuchu wojny. Dylemat bezpieczeństwa odnoszony bywa także często do relacji międzygrupowych, zwłaszcza jeśli chodzi o skonfliktowane grupy narodowościowe²⁹³.

Nowa wojenna rama sprawia, że **wykonywanie tych samych ról zawodowych zaczyna być odmiennie postrzegane**. Praca w fabryce staje się strategicznym elementem wysiłku zbrojnego, funkcjonariusze różnych formacji policyjnych – jeśli nie zostaną powołani do wojska – otrzymują nowe zadania, nauczanie w szkole wymaga wyjaśniania słusznych racji naszej wspólnoty, a artyści włączają się (lub są przymusowo włączani) w propagandowe podtrzymywanie morale. W najbardziej ogólnym sensie wywiązywanie się ze swych obowiązków zawodowych i obywatelskich w państwie, które przeprowadza ludobójstwo, jest już formą współsprawstwa, nawet jeśli etycznie sprawa nie jest tak prosta. Oczywiście, znaczenie ma długość trwania konfliktu i powiązanego z nim ludobójstwa. Niemcy i ich sojusznicy mieli kilka lat na eksterminację Żydów i Romów. Hutu dokonali eksterminacji Tutsi w czasie krwawych „stu dni”.

Wojna zmienia dystrybucję podstawowych form kapitału (które wprowadzam za Pierrem Bourdieu²⁹⁴): **ekonomicznego, społecznego i kulturowego**. Ten pierwszy to zasoby ekonomiczne, ten drugi – sieci znajomości i wzajemne zaufanie, które mogą być wykorzystane w różnych sytuacjach, ten trzeci to wiedza, umiejętności i nawyki postrzegane jako społecznie przydatne. Zmiana dystrybucji wynika nie tylko z celowych działań (np. rekwizycje, nowe stawki podatków), ale także ograniczenia lub zniknięcia starych źródeł kapitałów (np. ograniczenie handlu międzynarodowego, embargo, sankcje, bojkot itd.) lub też pojawienia się nowych (np. rabunek stygmatyzowanych grup, nie tylko ofiar ludobójstwa). Efekty wojny rozchodzą się po społecznych sieciach jak fale, sprawiając, że nawet osoba oddalona od frontu odczuwa jej efekty w różnych wymiarach codziennego życia.

W czasie wojny zmieniają się procesy poznawcze, brutalna propaganda wydaje się trafnym opisem rzeczywistości, a dyskursy ideologiczne szerzą się poprzez różne kanały komunikacyjne. Przede wszystkim zaś zabijanie wrogu jest – dla coraz większej liczby osób – działaniem świadczącym o patriotyzmie. W czasach pokoju dyskursy nacjonalistyczne (skupione na narodzie i państwie narodowym) i *Realpolitik* (postrzegające relacje międzynarodowe jako twardą walkę, w której rozstrzygający jest argument siły) służą utwierdzeniu takich przekonań i kształtują obywateli. Śmierć jest coraz powszechniejsza, zabijanie staje się doświadczeniem

293 S.J. Kaufman, *Modern Hatreds. The Symbolic Politics of Ethnic War*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001, s. 34-36.

294 P. Bourdieu, L. Wacquant, *Zaproszenie...*, s. 104.

kolejnych ludzi. W tych warunkach dochodzi do radykalizacji obrazu wroga (zarówno realnego, który prowadzi walkę, jak i wyobrażonego, jak w przypadku Żydów czy Majów). Ostatecznie dokonuje się **wyłączenie ofiar ludobójstwa „poza świat moralnych zobowiązań”**²⁹⁵ (jak to określiła znana badaczka ludobójstw Helen Fein), co ułatwia ich mordowanie.

Ludobójstwa nie można analizować w oderwaniu od relacji międzynarodowych²⁹⁶. Państwo jest częścią globalnej sieci, w której inni aktorzy mogą, dzięki swej potędze, wpływać na wewnętrzne procesy w państwie. Mocarstwa mogą sprzyjać ludobójczym reżimom, być wobec nich obojętne lub z nimi walczyć. Państwa zmuszone są dbać o swój wizerunek, prowadząc aktywną dyplomację. Odpowiedni stan stosunków międzynarodowych jest warunkiem koniecznym przeprowadzenia ludobójstwa. Zbyt często obojętność mocarstw sprawiała, że dyktatorzy mogli wymordować swoich obywateli. Dlatego też wojna jest tak ważnym elementem mobilizacji ludobójczej. Uwalnia ona radykalne rządy od międzynarodowej kontroli czasów pokoju.

LUDOBÓJCZY

Mówiąc o motywacji i źródłach wyborów ludzi uczestniczących w ludobójstwie, trzeba podzielić ich na różne kategorie. Do pierwszej należą **radykałowie**, którzy ideologicznie zindoktrynowani włączali się w realizację planu anihilacji wyróżnionej grupy. Chodzi tu nie tylko o przywódców, ale także żołnierzy, funkcjonariuszy, urzędników i innych cywilów różnego szczebla, zarówno o morderców „zza biurka”, jak i bezpośrednich sprawców.

Istnieje wiele wyjaśnień, jak dochodzi do procesu radykalizacji, w tym jak narodził się faszyzm i nazizm. Rekrutacja do radykalnych grup jest często związana z poczuciem zagrożenia psychologicznego. **Można wyróżnić dwa podstawowe rodzaje zagrożeń psychologicznych**: pierwsze związane są z podważaniem wartości jednostki lub grupy (zakwestionowanie pozytywnej samooceny czy autostereotypu), drugie z ograniczaniem skuteczności działań mających na celu zaspokojenie naszych potrzeb. Źródłem zagrożeń psychologicznych mogą być stosunki międzygrupowe lub też indywidualne doświadczenia egzystencjalne²⁹⁷. Zagrożeniem dla

295 H. Fein, *Genocide. A Sociological Perspective*, Sage Publications, London, Newbury Park 1993, s. 36.

296 M. Shaw, *From comparative to international genocide studies: The international production of genocide in 20th-century Europe*, „European Journal of International Relations” 2011, Vol. 18, Nr 4, s. 648.

297 M. Kofta, M. Bilewicz, *Wprowadzenie. Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe: nowe idee*, w: M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

grupy mogą być działania (lub jedynie przekonanie, że takie działania są podejmowane), które ograniczą jej władzę, dobrobyt, wpływ, znaczenie itd. W takiej sytuacji poczucie zagrożenia powoduje chęć dyskryminacji nawet wtedy, gdy to zagrożenie nie dotyczy danej osoby. Zagrożenie może mieć także charakter symboliczny – wtedy gdy dotyczy tożsamości grupowej. Psychologowie pokazują również, że poczucie zagrożenia dla „ja” osoby w związku z jej indywidualnymi doświadczeniami może zwiększyć prawdopodobieństwo agresji²⁹⁸. Nie jest to jednak jedyne wyjaśnienie. W każdym razie takie ruchy, jak młodoturcy czy naziści, były źródłem planów ludobójczych.

Blisko tego „jądra ciemności” plasują się osoby, które włączały się w eksterminację (nawet jeśli znały jej główny cel), kierując się innymi motywami niż radykałowie. Obok innych pragmatycznych celów, o których za chwilę, wojna i ludobójstwo pozwalają realizować się sadystom, psychopatom czy socjopatom (mówiąc fachowo: osobowościom dyssocjalnym), którzy mogą zaspokajać swoje skrywane potrzeby w świetle dnia, a do tego zyskiwać uznanie za gorliwie wykonywaną służbę. Nie chodzi tu zresztą tylko o osoby u których można zdiagnozować jakąś chorobę. Także osoby normalne w świetle testów osobowości mogą korzystać z poczucia wszechmocy, której wyrazem jest możliwość odbierania życia.

Sprawy tego typu aktywizują się w czasie wszelkich konfliktów czy zaburzeń społecznych; garną się także do określonych zawodów, w których zresztą ich psychopatyczne skłonności mogą im zapewniać sukces i uznanie²⁹⁹. Niejednokrotnie zbrodnicze reżimy celowo wykorzystywały takich ludzi (świetnym przykładem jest specjalna jednostka SS Oskara Dirlewangera). Jakie czynniki sprawiają, że również „w pełni normalni” ludzie włączają się w sieci ludobójstwa?

RAMKA 3.

Oskar Dirlewanger (1895-1945)

Oskar Dirlewanger dowodził brygadą swego imienia, słynącą z okrucieństw i barbarzyńskich pacyfikacji. Ten weteran pierwszej wojny światowej, wielokrotnie ranny, przesiąknięty był kulturą przemocy. Spędził siedemnaście lat na różnych wojnach, co stanowi ponad połowę jego dorosłego życia po zakończeniu nauki. Jego osoba łączyła przeciwieństwa – z jednej strony był przestępcą seksualnym, pijakiem skorym do agresji, postrzegany

298 Tamże, s. 12-13.

299 K. Dutton, *Mądrość psychopatów. Lekcja życia pobrana od świętych, szpiegów i seryjnych morderców*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2015.

jako degenerat; z drugiej – cieszył się poparciem wysokich funkcjonariuszy SS, w tym samego Himmlera. Wstawił się zwłaszcza na Białorusi, gdzie jego ludzie zlikwidowali prawdopodobnie ponad 30 tys. osób i spalili kilkadziesiąt wiosek. Ofiary torturowano, gwałcono, palono żywcem. Jeden ze świadków opisywał, że widział żołnierza jednostki, który „wrzucił ze śmiechem czternastoletnie dziecko do ognia”. W szczególności tragiczny los dzieci poświęca skalę barbarzyństwa oddziały³⁰⁰.

Najwięcej sprawców wykonuje zadania, które pozwalają im wypierać się odpowiedzialności. Chodzi o wszystkie zawody wykonujące zadania niezbędne dla funkcjonowania państwa, w tym nauczycieli. Szkoły w autorytarnych państwach mają na celu wykształcenie posłusznych i prawomyślnych obywateli. Jak zauważył Heinrich Böll (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1972) w autobiograficznym opowiadaniu: „(...) fatalna rola, jaką odegrali ci wysoce wykształceni, bezwzględnie przyzwoici niemieccy profesorowie gimnazjalni, doprowadziła w konsekwencji do Stalingradu i Oświęcimia (...)”³⁰¹. W pracach o niemieckiej okupacji najczęściej pisze się o funkcjonariuszach, którzy stosowali terror. Ale przecież okupacja wymagała pracy wielu specjalistów, którzy osobiście nikogo nie torturowali i nie zabili. Administracja potrzebowała rutynowej pracy wielu Niemców, jak choćby urzędnika pocztowego Hermanna Beyerleina (urodzonego w 1910 r.). Zgłosił się dobrowolnie do służby na okupowanych terytoriach, co otworzyło przed nim szansę zawodowej kariery³⁰². Zachowało się po nim wiele zdjęć codziennego życia okupowanej Warszawy. „Można uznać Beyerleina za przedstawiciela przeważającej większości Niemców, którzy ani nie mordowali na własną ręką, ani nie sprzeciwiali się zbrodniom. Jego służba w okupowanej Polsce nie wydaje się niczym nadzwyczajnym – był on jednym z wielu Niemców, którzy z pragmatycznych pobudek zaaprobowali system nazistowski i korzyścili z niego”³⁰³. Podobnych przykładów znajdziemy wiele we wszystkich przypadkach ludobójstw.

Kluczowe są czynniki, które związane są z **walką i poczuciem strachu**. Toczący się konflikt, radykalizując nastroje, ułatwia akceptację demonicznej wizji ofiar. Choć dla zewnętrznego obserwatora ofiary mogą być całkowicie niewinne, to ludzie z danej wspólnoty narodowej mogą być szczerze przekonani, że jedynie bronią się

300 Szerzej: Ch. Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.

301 H. Böll, *Kim wreszcie ten chłopak ma zostać? Kiedy wojna wybuchła; Kiedy wojna się skończyła*, przeł. M. Gero-Roźniewicz, T. Jętkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 30.

302 F. Peters, *Życie codzienne pod okupacją w ujęciu mikrohistorycznym na przykładzie prywatnych fotografii niemieckiego urzędnika*, w: A. Wolff-Powęska, K. Woniak, R. Traba (red.), „*Fikcyjna rzeczywistość*”. *Codziennosc, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, Berlin 2016, s. 203-204.

303 Tamże, s. 214.

przed spiskującymi wrogami. Wywiera to największy efekt w przypadku osób służących w różnorodnych formacjach mundurowych, gdy koszty niewykonania rozkazu lub skorzystania z prawa do wycofania się z akcji są ogromne (jeszcze do tego wrócimy). Ale w praktyce również zwykli ludzie poddają się tej atmosferze, i nawet jeśli nie zabijają samodzielnie, to mogą bez oporów wydawać ukrywające się ofiary czy odmawiać im pomocy. Gdy ludobójstwo prowadzone jest przez aparat państwowy, presja na ludzi rośnie. Wtedy ukrycie ofiary lub nawet jedynie niepoinformowanie o miejscu jej przebywania może być traktowane jako przestępstwo i grozić poważnymi konsekwencjami. Zresztą, jaka część ludzi ma kompetencje i źródła informacji (pomijając cywilną odwagę), aby podważyć wykładnię państwowych organów, mówiących o przestępczych działaniach ofiar?

Strach nigdy nie wystarcza, aby zrozumieć ich skłonność do podporządkowania się decyzjom władz lub do spontanicznych działań wymierzonych w ofiary. Dopełniają go zawsze nadzieja i poczucie sprawczości związane z pozytywnym projektem, często wręcz utopijną wizją, oferowaną przez ideologów w przypadku analizowanych tu ludobójstw totalnych (młodoturcy, naziści, zwolennicy Hutu Power). Poniżenie ofiar w dyskursie publicznym i w codziennych praktykach dyskryminacyjnych to wywyższenie wspólnoty sprawców, nawet jeśli jej szeregowi członkowie muszą zmagać się z frustrującymi warunkami społecznymi. Analogicznie jak w **ideologicznym modelu kozła ofiarnego** autorstwa Petera Glicka: „Atrakcyjność ideologii kozła ofiarnego nie jest zdeterminowana wyłącznie jej zdolnością wyjaśniania frustrujących wydarzeń, ale także jej zdolnością do zaspokajania wielu społeczno-psychologicznych potrzeb zintensyfikowanych przez trudne warunki życiowe”³⁰⁴. Poczucie moralnej wyższości, prawo do osądzania innych w codziennych sytuacjach, niedostrzeganie odległych konsekwencji z pozoru drobnych wykluczeń instytucjonalnych – to niektóre składowe wyborów, które stawiają ludzi po stronie sprawców.

Pozwala to także zrozumieć, w jaki sposób sprawcy i współsprawcy ludobójstwa **mogą się postrzegać jako osoby praworządne i moralne**. To bardzo ważne źródło mobilizacji ludobójczej. Jak podkreśla Harald Welzer:

W przypadku kolektywnych aktów przemocy z reguły nie chodzi o niezrozumiałe erupcje, lecz o powtarzające się procesy społeczne, które mają początek, fazę środkową oraz koniec i są dziełem ludzi myślących, a nie szaleńców. (...) Relacja między masową zbrodnią a moralnością nie jest kontradydktoryjna, lecz ma charakter wzajemnego uwarunkowania. Bez moralności nie można byłoby dokonać masowej zbrodni³⁰⁵.

304 P. Glick, *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kozłów ofiarnych*, przeł. A. Czarna, w: L.S. Newman, R. Erber (red.): *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 124.

305 H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, współpraca M. Christ, przeł. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 15, 42.

Sprawcy, w tym bezpośredni mordercy, niejednokrotnie byli przekonani, że wykonują ciężką i niewdzięczną pracę, która zapewni spokojną oraz dostatnią przyszłość narodowi i ich rodzinom. To przekonanie uzyskało ideologiczną wykładnię w słynnym przemówieniu Heinricha Himmlera wygłoszonym 4 października 1943 roku w Poznaniu:

Żle się dzieje, jeśli kierujemy nasze niewinne serca i dusze, naszą dobrą naturę, idealizm w stronę obcych. (...) Większość z was wie, co znaczy widzieć setkę trupów leżących jeden przy drugim, pięćset trupów, tysiąc trupów. Doświadczenie tego i, pomijając przypadki ludzkiej słabości, pozostanie przyzwoitym człowiekiem, wzmocniło nas. (...) Niebezpieczeństwo było blisko. Istniało zagrożenie dwojakiego rodzaju: albo staną się [niemieccy żołnierze i oficerowie – przyp. L.M.N.] zbyt bezwzględni, okrutni i już nigdy nie będą szanować ludzkiego życia, albo zabraknie im sił, przejdą nerwowe załamanie. Znaleźli się w wąskim przesmyku między Scyllą i Charybdą³⁰⁶.

Obywatele w mundurach, jak wspomniano, jeszcze łatwiej ulegają ludobójczej presji. I nie chodzi tylko o zbrodnicze rozkazy, które wykonuje się z obawy przed sądem wojennym. Dziś już wiemy, że często policjanci czy żołnierze mieli prawo wycofać się z masowego rozstrzeliwania bezbronnych ofiar. Jednak kierując się solidarnością z kolegami, obawą przed blamażem i ośmieszeniem oraz myśląc o karierze, włączali się w eksterminację. W tym kontekście najczęściej przywołuje się studium Christophera Browninga poświęcone **101 Policyjnemu Batalionowi Rezerwy**³⁰⁷. Służyli w nim przeciętni policjanci z Hamburga w średnim wieku. 13 lipca dowódca batalionu po poinformowaniu podkomendnych o celach operacji (przeprowadzanej w ramach akcji „Reinhardt”) dał im możliwość wycofania się z egzekucji. Postąpiło tak tylko dwunastu funkcjonariuszy i jeden oficer. Później jeszcze kilku policjantów odmówiło wykonania rozkazu. Presja kolegów i treść autostereotypów sprawiły, że wycofanie się postrzegane było jako zdrada kolegów i tchórzostwo. Wystarczyło to, aby niebędący fanatykami funkcjonariusze stali się żołnierzami Zagłady. Uczestnictwo w akcjach porządkowych, codzienna obecność przemocy i poczucie osaczenia zmieniały „zwykłych Niemców”, przygotowując do podążenia w krytycznym momencie za kolektywem morderców. Drobne z pozoru wybory przygotowywały ich do ostatecznego zaangażowania w eksterminację. „Masowy mord stał się integralnym elementem powszedniego dnia funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa i Służby bezpieczeństwa i niemal oddziaływał jak

³⁰⁶ R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, przeł. Maciej Urbański, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007, s. 384, 386, 388.

³⁰⁷ Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000.

integrujące wspólnotę medium kultury przemocy³⁰⁸. W tym sensie **przemoc należy postrzegać jako strukturotwórczą** – nie tylko coś niszczy, ale i tworzy. Jej stosowaniu towarzyszy zmiana procesów poznawczych i przyjmowanie nowych ram semantycznych. Im bardziej przewlekły konflikt, tym bardziej podstępne działanie kultury przemocy, co widać zwłaszcza w cyklach krwawej zemsty, które połączyły Hutu i Tutsi – począwszy od powstania Hutu, które doprowadziło do niepodległości Rwandy³⁰⁹.

Próby uporania się z biurokratycznym chaosem i trudnościami w funkcjonowaniu instytucji także mogły sprawiać, że eksterminacja wydawała się najlepszym wyjściem. Na przykład przepelnienie więzień i długotrwałość procedur prawnych skłoniły niemieckich urzędników i funkcjonariuszy w Warszawie do zaostrzenia kursu wobec żydowskich „przestępców”, przyspieszając ich eksterminację³¹⁰.

Duże znaczenie miały także **mobilność wertykalna** (czyli zwłaszcza awans społeczny) oraz oczekiwanie na sukces. W większości ludobójstwa powiązane były nie tylko z konfliktami zbrojnymi, ale również wielkimi transformacjami społecznymi, które prowadziły do zyskania władzy przez różne grupy i kategorie społeczne. Radykalne frakcje polityków, wojskowych i urzędników wygrywały walkę o władzę, dzięki czemu mogły zrealizować ludobójczy plan. Z kolei realizacja tego planu dawała szansę różnym osobom na poszerzenie lub zdobycie władzy. „Zatem zagłada Żydów wiązała się z poszerzeniem zakresu obowiązków i zawsze przysparzała dodatkowej pracy, ale czasami stawiała nowe wyzwania i oznaczała wzrost władzy³¹¹. Dotyczyło to bardzo różnych stanowisk – od wysokich rangą polityków i urzędników, po liniowych dowódców i lokalnych administratorów. „Z samej swej istoty proces zagłady miał charakter nieograniczony. Dlatego też zakres władzy stawał się coraz bardziej nieograniczony, dlatego zakres swobody poszerzał się, a kompetencje rosły³¹². Specjalny charakter ludobójczych akcji sprawiał, że poszczególne osoby uzyskiwały autonomię instytucjonalną i mogły wydawać rozkazy niezależnie od wielu innych lokalnych autorytetów. To zaś ma ogromny wpływ na samopoczucie aktorów i ich ostateczne miejsce w społecznej hierarchii. W niektórych przypadkach osoba, która nie

308 K.-M. Mallmann, „Człowieku, dziś świętuję tysięczny strzał w potylicę”..., s. 95.

309 P.H. Kosicki: *The Rwandan genocide: Theory and practice*, „International Journal of Sociology” 2007, 37(1), s. 10-29.

310 B. Engelking, J. Grabowski, „Żydów łamiących prawo należy karać śmiercią”. „Przestępczość” Żydów w Warszawie 1939-1942, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2010, s. 148-150.

311 R. Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933-1945*, przeł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007, s. 44.

312 Tenże, *Zagłada...*, s. 1230.

chciała wykonywać zbrodniczych poleceń lokalnych watażków, mogła być uznana za zdrajcę i sama paść ofiarą mordu, jak w przypadku ludobójstwa w Rwandzie w 1994 roku.

Awans dotyczył także hierarchii prestiżu. III Rzesza na przykład mnożyła „**kapitał uznania**”, tworząc wiele zhierarchizowanych organizacji, w których awansować mogli zwykli Niemcy³¹³. Podobnie młodzi sfrustrowani Hutu mogli poczuć się lepiej w paramilitarnej milicji Interahamwe i mniejszej bojówce Impuzamugambi. Ale zjawisko ma szerszy charakter. Dyskryminujące praktyki społeczne, które służą stopniowemu dehumanizowaniu ofiar, otwierają przed ludźmi nowe szanse zawodowe. Usunięcie artysty, prawnika czy lekarza, który wcześniej wygrał z nami konkurencję, tworzy unikalną szansę zajęcia jego miejsca. W takich przypadkach istniała nieraz pokusa, aby kogoś oskarżać o przynależność do kategorii ofiar, nawet jeśli nie było na to rozstrzygających dowodów. Przejęcie cudzego etatu lub kancelarii wydawać się może przy tym niewinnym postępowaniem wobec mordu. Jest to jednak część tego samego procesu mobilizacji ludobójczej. W Rwandzie eksterminacja prawników sprawiła, że wielkim wyzwaniem było sędzenie sprawców ludobójstwa przed państwowym wymiarem sprawiedliwości³¹⁴.

Ludobójstwo jako proces totalny niejednokrotnie otwierało całe nisze społeczne. Dotyczy to zwłaszcza tych ofiar, które były tzw. **mniejszościami pośredniczącymi** (*middleman minorities*), czyli dominowały w zawodach sytuujących się pomiędzy producentami a konsumentami (handlowcy, pożyczkodawcy itd.), takich jak Żydzi w Europie, Ormianie w Imperium Osmańskim czy Chińczycy w południowo-wschodniej Azji³¹⁵. Zjawisko to dotyczy jednak tylko społeczeństw nowoczesnych z zaawansowanym podziałem pracy. W przypadku ludobójstw kolonialnych (jak w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej) eksterminacja oznaczała zarazem uszczuplanie zasobów niewolniczej siły roboczej. Rodziło to napięcia w ludobójczych planach i nieraz prowadziło do zatrzymania masowego mordu.

Nie do przecenienia jest znaczenie **szansy pozyskania środków materialnych**. Może to być okazja znacznego wzbogacenia się, ale również po prostu zapewnienia środków dla normalnej egzystencji rodziny. „Przez dwa-
naście lat trwania III Rzeszy podstawą kampanii antyżydowskiej była grabież mienia żydowskiego” – zauważył

313 S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, przeł. A. Gadzała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 115-117.

314 P. Akhavan, *The International Criminal Tribunal for Rwanda: The politics and pragmatics of punishment*, „The American Journal of International Law” 1996, Vol. 90, No. 3, s. 501-510.

315 E. Bonacich, *A Theory of Middleman Minorities*, „American Sociological Review” 1973, nr 38, s. 583-594.

Saul Friedländer³¹⁶. W Imperium Osmańskim Ormianie padali ofiarą nie tylko żołnierzy i członków Organizacji Specjalnej, ale również sąsiadów, mieszkańców osad, koło których szły deportacyjne marsze śmierci, oraz oddziałów Kurdów (powstawały nawet targi niewolników, na których Turcy sprzedawali ormiańskie dzieci porwane z konwojów)³¹⁷. Niemcy zarówno wspierali (w pierwszym okresie wojny ze Związkiem Radzieckim) pogromy³¹⁸, jak i stworzyli system zachęcający członków okupowanych narodów do wydawania zbiegłych i ukrywających Żydów³¹⁹. Te „złote żniwa”³²⁰ przyniosły trwałe korzyści przynajmniej części szmalcowników. W Rwandzie w 1994 roku sąsiedzi Hutu traktowali rabunek jako nagrodę i dziejową sprawiedliwość. Nie tylko mogli zagarnąć ziemię, której głód był ogromny, ale także mienie ruchome. Uczty z zabitego bydła były okazją do zabawy, ale i symbolicznego zwycięstwa nad ofiarami przedstawianymi jako bogaci hodowcy wyzyskujący biednych Hutu.

W czasie ludobójstwa interesy aktorów należących do „narodu sprawców” mogą być rozłączne. Nie oznacza to jednak automatycznie, że staje się po stronie ofiar, które w większości przypadków traktowane są instrumentalnie. Na przykład w czasie II wojny światowej przedsiębiorcy lub oficerowie Wehrmachtu czerpiący zyski z niewolniczej pracy Żydów musieli być niejednokrotnie zmuszani do wydawania pracowników na rzeź³²¹. Realizacja „ostatecznego rozwiązania” oznaczała zatem pogorszenie ich sytuacji ekonomicznej. Żydzi niejednokrotnie bronieni byli jako niewolnicza siła robocza, zapewniająca znaczne zasoby kapitału ekonomicznego, a nie ludzie zasługujący na życie.

316 S. Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, przeł. S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 567.

317 Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 227-241.

318 Ch.R. Browning, J. Matthäus (współpraca), *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 264-273.

319 Por. J. Grabowski, „Ja tego Żyda znam!”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939-1943*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004; B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011.

320 J.T. Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2011.

321 D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017, s. 187-189.

Ogólnie można mówić o czterech głównych przyczynach przemocy. Jest ona stosowana (1) jako środek do celu (instrumentalizm); (2) w odpowiedzi na zagrożenie egotyzmu („ludzie stają się brutalni, kiedy zostaje zakwestionowany ich pochlebny wizerunek własny, do którego są przywiązani”); (3) jako błędne staranie o osiągnięcie dobra (idealizm) i (4) jako środek do osiągnięcia sadystycznej przyjemności³²². Roy F. Baumeister i Kathleen D. Vohs podkreślili, że spośród wszystkich „korzeni zła” idealizm pochłonął największą liczbę ofiar śmiertelnych w XX wieku³²³. Zbyt często o nim zapominamy, wysuwając na plan pierwszy sadyzm, który występował najrzadziej.

DYNAMIKA CZASOWA

W większości przypadków nie można ograniczać analizy do jednego czynnika popychającego ludzi do zbrodniczych wyborów. Co więcej, tak jak mobilizacja ludobójcza rozciągnięta jest w czasie, tak i **trajektoria biograficzna** (droga życia, w czasie której wiele działań jest dziełem przypadku i presji okoliczności) sprawców ma kluczowe znaczenie dla ich kolejnych wyborów. Przeszłe wybory określają przyszłe, zamykając jedne drogi działania, a inne czyniąc naturalnymi i oczywistymi. Patrząc na wynik tego procesu, możemy odczuwać pokusę stosowania schematów deterministycznych. Ale ludobójca ma za sobą niejednego dylemat, nieraz bolesny wybór na rozstajach życiowych dróg, które określają jego przyszłość i zmieniają psychikę. Człowiek ma bowiem skłonność do racjonalizowania i uzasadniania swoich czynów, co sprawia, że niejednokrotnie zapomina o starych wątpliwościach.

Wspólnoty sprawców postrzegały się jako moralne, podejmujące się trudnego zadania, które służyło wspa-
niałej przyszłości narodu. Propaganda, zmiany instytucjonalne i różnorodne dyskursy ideologiczne sprawiały, że aktorzy zmieniali swój ogląd świata, wyłączając ofiary z uniwersum moralnych zobowiązań.

Jednocześnie korzystały z zasobów **energii emocjonalnej** – w rozumieniu Randalla Collinsa – czyli w odróżnieniu od przemijających emocji „energii” długofalowej i podtrzymywanej, „magazynowanej” w ważnych dla grupy symbolach. Energia pomnażana była przez polityczne rytuały (ich liczba rosła w autorytarnych państwach szykujących się do wojny). Wysoka energia emocjonalna daje uczucie pewności siebie i entuzjazmu dla

322 R.F. Baumeister, K.D. Vohs, *Cztery korzenie zła*, w: A.G. Miller (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, przeł. V. Reeder, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 122-131, 134.

323 Tamże, s. 125.

interakcji społecznych, niska to brak solidarności³²⁴. „Gniew pełen poczucia słuszności” w takich przypadkach łatwo kierowany jest przeciwko „heretykom czy kozłom ofiarnym”³²⁵. Takie przygotowanie członków zbiorowości ułatwia nie tylko legitymizację działań wymierzonych w ofiary, ale także osobiste zaangażowanie.

Oczywiście, w przypadku ludzi, którzy nie są radykałami, łatwiej zachować przekonanie o swej moralnej czystości wtedy, gdy nie trzeba samemu zabijać ofiar. W nowoczesnych państwach łatwo stać się „sprawcą zza biurka”, gdyż złożoność społecznej maszynerii wymaga wielu specjalistów drugiego planu. Prowadzi to do tzw. **adiaforyzacji**, czyli oddzielania procedur i działań systemowych od refleksji moralnej³²⁶. Doskonalenie technik kremacji ofiar w III Rzeszy mogło być przez inżynierów, robotników i przedsiębiorców traktowane jako działanie bez związku z ostatecznym rozwiązaniem. Podobnie hurtowy zakup maczet dla bojówek w Rwandzie. Bez sprawnie działających pieców w niemieckich obozach zagłady czy uzbrojenia pospolitego ruszenia w Rwandzie ludobójstwo nie mogłoby jednak przebiegać tak sprawnie.

Chcąc zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa, awans społeczny i zasoby różnorodnych kapitałów, co należy do „naturalnego” nastawienia obywateli, ludzie korzystają z szans otworzonych przez mobilizację ludobójczą. Sprawia to, że w coraz większym stopniu uzależnieni są od głównych aktorów ludobójstwa, mających pełną świadomość ostatecznego, eksterminacyjnego celu. Ideologiczna indoktrynacja wszystkich członków wspólnoty sprawców nie jest ani możliwa, ani potrzebna. Wielu z nich, kierując się dobrem rodziny i własnym, dokonuje wyborów, które w skali całego społeczeństwa umożliwiają anihilację ofiar. Nie znaczy to, że ludzie stają się marionetkami. Jako istoty refleksyjne mogą w różny sposób odpowiadać na zastane warunki i presje. To przede wszystkim nieplanowane konsekwencje wzmacniają ludobójczą sieć.

W takich warunkach bezwarunkowa ochrona ofiar staje się niejednokrotnie wyborem heroicznym. Nawet gdy za pomoc nie grozi kara śmierci, to osoba angażująca się aktywnie we wsparcie stygmatyzowanych ludzi oddala się od innych członków swojego narodu. Poczucie izolacji, samotność lub życie w kłamstwie są dla wielu zbyt wysoką ceną. Ta sama osoba może podejmować jednocześnie z pozoru wykluczające się działania – uczestniczyć w grabieniu ofiar, ich dyskryminacji lub wręcz eksterminacji, a zarazem pomagać poszczególnym osobom skazanym na anihilację³²⁷.

324 R. Collins, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, przeł. K. Suwada, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2011, s. 130.

325 Tamże, s. 151.

326 Z. Bauman, D. Lyon, *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 18, 128, 136.

327 B. Campbell, *Contradictory Behavior During Genocides*, „Sociological Forum” 2010, Vol. 25, No. 2, s. 296-314.

Ludobójstwa różnią się liczbą i charakterem zaangażowanych grup bezpośrednich sprawców. Na jednym krańcu kontinuum plasuje się eksterminacja Herero i Nama w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej. Główną siłą były w tym przypadku wojska przysłane z Niemiec, choć w eksterminację angażowali się także niemieccy osadnicy. Na drugim biegunie umieścić należy ludobójstwo Ormian, w które zaangażowane były – poza wojskiem i innymi tureckimi formacjami – oddziały mniejszości etnicznych i szeroka rzesza tureckich cywilów. Tym samym różne były ścieżki mobilizacji sprawców. W każdym jednak przypadku nie mogliby oni skutecznie działać bez wsparcia i poparcia szeroko rozumianego zaplecza społecznego.

Jak widać, nie można analizować mobilizacji ludobójczej, ograniczając się do intencjonalnych działań sprawców świadomych ludobójczego planu. Eksterminacja całych narodów i grup etnicznych może się dokonać dzięki temu, że wielu ludzi dokonuje licznych zbrodniczych wyborów, kierując się wartościami i normami, które w innym kontekście moglibyśmy zaakceptować, a nawet pochwalić. Wybory te po części wypływają ze strukturalnej presji okoliczności (tocząca się wojna, zmiana reguł gry w polach, nowa dystrybucja kapitałów), po części są pochodną dyspozycji ukształtowanych w toku socjalizacji pierwotnej i wtórnej, ale zawsze wymagają refleksyjnego zapośredniczenia „obiektywnych” sił społecznych. Tym samym niewinne źródła wyborów nie zwalniają z etycznej odpowiedzialności. Mówiąc o zwykłych ludziach zabłąkanych w maszynierii historii, zawsze musimy pamiętać o tych bohaterach, którzy wbrew pokusom i obawom poświęcali się, by ratować ludzi skazanych na zagładę.

Rozdział 4

Relacje międzynarodowe i interwencje humanitarne

Państwo nie jest samotną wyspą, ale częścią złożonej sieci międzynarodowych relacji. Państwa nie są samowystarczalne, wymagają współpracy w różnych dziedzinach gospodarczych i społecznych. Nawet tak totalitarne i zamknięte państwa, jak Korea Północna, muszą prowadzić politykę międzynarodową i dbać o wsparcie protektorów.

W sytuacji, gdy dochodzi do ludobójstw, kluczowe jest zaangażowanie silnego aktora politycznego. W przeszłości masowe mordy powstrzymywały państwa, które rozpoczynały akcję zbrojną wiedzione swoimi interesami politycznymi. Idea interwencji humanitarnej musiała się stopniowo przebijać do świadomości rządzących i prawników. Po zawarciu pokoju westfalskiego (1648) **suwerenność państw była traktowana jako najwyższa zasada porządku międzynarodowego**. Próby ingerencji w wewnętrzne sprawy innego państwa postrzegano jako jednoznacznie ekspansjonistyczne. Zasada ta legła u podstaw systemu ONZ, który chronić miał pokój i bezpieczeństwo między narodami, a nie dążyć do emancypacji ludności państw-członków. W Karcie Narodów Zjednoczonych wyraźnie zakazano stosowania groźby lub użycia siły przeciw integralności terytorialnej państw i niezawisłości politycznej (art. 2, ust. 4) – a to jest przecież podstawą interwencji humanitarnej³²⁸.

Dyskusja na temat **interwencji humanitarnej** zaczęła się już w latach siedemdziesiątych, przede wszystkim w związku z wydarzeniami we Wschodnim Pakistanie. Ówczesne interwencje były jednak motywowane przede wszystkim zapewnieniem bezpieczeństwa wkraczającemu państwu. Tak było w przypadku Wietnamu

³²⁸ Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych (Dz.U. 1947 nr 23 poz. 90).

ingerującemu w Kambodży, Indii wkraczających do Wschodniego Pakistanu (obecnie Bangladesz) czy Tanzanii interweniującej w Ugandzie. Państwa te nawet nie uciekały się do wszechobecnej dziś retoryki praw człowieka i akcji humanitarnej. Co istotne, wykorzystanie armii, a nie jakiegoś ograniczonego liczebnie i sprzętowo korpusu, sprawiło, że interwencje te były bardzo skuteczne, choć nie bezkrwawe. Suwerenne państwa z przekonaniem odwoływały się do siły militarnej w imię własnego bezpieczeństwa narodowego.

Specyficznym przykładem jest **interwencja w Liberii**. Wejście sił regionalnych, wysłanych przez państwa zrzeszone we Wspólnocie Gospodarczej Afryki Zachodniej, nastąpiło 14 sierpnia 1990 roku (porozumienie po burzliwych przejściach osiągnięto dopiero 15 sierpnia 1995 r.), ale Rada Bezpieczeństwa ONZ autoryzowała działania wojsk interwencyjnych po fakcie (Rezolucja nr 788 z 19.II.1992 r. i nr 866 z 22.09.1993 r.). Postępowanie ONZ w tym przypadku zwiastowało już nową erę interwencji humanitarnych.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku ONZ musiało zmierzyć się z zupełnie nowymi wyzwaniami. Ze względu na geopolityczne zainteresowania mocarstw i bliskość kulturową najwięcej uwagi poświęcono wojnie w Jugosławii, znacznie mniej ludobójstwu w Rwandzie. Osobny przypadek stanowił Irak, tj. interwencje w obronie ludności kurdyjskiej i szyckiej po zakończeniu operacji „Pustynna Burza”. Prawdziwym przełomem okazała się jednak dopiero **interwencja NATO w Kosowie**. Dodajmy, że zarówno jej legalność, jak i legitymizacja (uzasadnienie, prawomocność) do dziś budzą zastrzeżenia³²⁹. „Bez etycznej legitymizacji humanitarna interwencja może być słusznie postrzegana tylko jako prawo silniejszego lub nowa forma kolonializmu. Ale i odwrotnie – bez legitymizacji politycznej łatwo z kolei sprowadzić całą dyskusję do pustego moralizmu”³³⁰. W tym przypadku jedni chwalą szybką reakcję NATO w obronie ludności albańskiej Kosowa, inni wskazują na pozahumanitarne cele Amerykanów, przesadne środki militarne i opłakane skutki³³¹.

Jerzy Zajadło wyróżnił **pięć podstawowych elementów konstytuujących interwencję humanitarną**³³²:

- faktyczne użycie siły, co odróżnia interwencję humanitarną od humanitarnej pomocy;
- interweniującym podmiotem jest organizacja międzynarodowa, grupa państw lub państwo, a nie na przykład organizacje pozarządowe;

329 J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia, etyka, polityka, prawo*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2005, s. 14-15.

330 Tamże, s. 26.

331 M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 358-361.

332 J. Zajadło, *Dylematy...*, s. 30-31.

- przyczyną interwencji są masowe naruszenia międzynarodowo uznanych praw człowieka w państwie, w którym interwencja następuje; sytuacja powinna osiągnąć stan katastrofy humanitarnej;
- podstawowym celem i motywem interwencji państwa jest powstrzymanie tych naruszeń;
- chodzi przede wszystkim o ochronę obywateli państwa, w którym następuje interwencja, a nie własnych (choć i ich można w ramach interwencji chronić).

Można także wskazać **sześć warunków dopuszczalności** (tj. legalności i legitymizacji) interwencji humanitarnej: (1) słuszna przyczyna; (2) interwencja jako rozwiązanie o charakterze ostatecznym (po wykorzystaniu środków dyplomatycznych); (3) proporcjonalność użytych środków; (4) prawdopodobieństwo pozytywnego skutku; (5) określenie podmiotu uprawnionego do podjęcia interwencji humanitarnej; (6) słuszność jego intencji³³³.

Mimo że nie nastąpiły zmiany Karty NZ, jednak koniec zimnej wojny, przemiana społecznej atmosfery i dominacja retoryki ochrony praw człowieka (zwłaszcza w mediach, które zyskały na sile) sprawiły, że Rada Bezpieczeństwa ONZ autoryzowała większość interwencji przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Wielu politologów mówi także o tym, że w dekadzie tej zadziałał „efekt CNN”. Media relacjonowały wojny, konflikty i czystki niemal w czasie rzeczywistym, choć naturalnie nie zawsze adekwatnie. Niezależnie od wartości merytorycznej ich informacji stanowiły one szok dla społeczeństw, które domagały się od swoich rządów szybkiej reakcji. Dziś efekt ten został wzmocniony przez rewolucję internetową.

RAMKA 1.

Preambuła Karty Narodów Zjednoczonych

MY, LUDY NARODÓW ZJEDNOCZONYCH, ZDECYDOWANE

uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, która dwukrotnie za naszego życia wyrządziła ludzkości niewypowiedziane cierpienia, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki, równość praw mężczyzn i kobiet oraz narodów wielkich i małych, stworzyć warunki umożliwiające utrzymanie sprawiedliwości i poszanowanie zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych i innych źródeł prawa międzynarodowego, popierać postęp społeczny i poprawę warunków życia w większej wolności,

I W TYM CELU

postępować tolerancyjnie i żyć ze sobą w pokoju jak dobrzy sąsiedzi, zjednoczyć swe siły dla utrzymania

³³³ Tamże, s. 31. *The Responsibility to Protect. Report of The International Commission on Intervention and State Sovereignty*, International Development Research Centre, Ottawa 2001, s. XII-XIII.

międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zapewnić przez przyjęcie zasad i ustalenie metod, aby siła zbrojna używana była wyłącznie we wspólnym interesie, korzystać z organizacji międzynarodowych w celu popierania gospodarczego i społecznego postępu wszystkich narodów,

POSTANOWILIŚMY ZJEDNOCZYĆ NASZE WYSIŁKI DLA WYPEŁNIENIA TYCH ZADAŃ.

Zgodnie z tym rządy nasze, przez zgromadzonych w mieście San Francisco przedstawicieli, którzy okazali swoje pełnomocnictwa, uznane za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodziły się przyjąć niniejszą Kartę Narodów Zjednoczonych i niniejszym tworzą organizację międzynarodową pod nazwą „Organizacja Narodów Zjednoczonych”.

Karta Narodów Zjednoczonych została podpisana w San Francisco 26 czerwca 1945 roku, na zakończenie Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Organizacji Międzynarodowej i weszła w życie 24 października 1945 roku. Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości stanowi integralną część Karty³³⁴.

W XXI wieku wspólnota międzynarodowa doszła do konsensusu w sprawie zapobiegania masowym zbrodniom. Choć jest to porozumienie pełne wad, to jednak stanowi znaczący postęp w porównaniu z sytuacją, w jakiej znajdował się świat po zakończeniu zimnej wojny. W grudniu 2001 roku opublikowano raport *Odpowiedzialność za ochronę* opracowany przez Międzynarodową Komisję ds. Interwencji i Suwerenności Państwa (International Commission on Intervention and State Sovereignty – ICISS)³³⁵. Opisywał on działania, które może podjąć wspólnota międzynarodowa, aby przeciwdziałać cierpieniom ludności wywołanym konfliktami zbrojnymi czy represjami. Na światowym szczycie ONZ we wrześniu 2005 roku państwa uznały zasadność **konceptu odpowiedzialności za ochronę (Responsibility to Protect – R2P)**. Uznano, że R2P ogranicza się do ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i czystek etnicznych. Podkreślono, że największe znaczenie ma prewencja. Autoryzowanie interwencji zbrojnych pozostawiono w gestii Rady Bezpieczeństwa. Państwa nie mają jednak obowiązku podjęcia zbiorowej akcji zbrojnej³³⁶. Mimo zrozumiałego krytycyzmu wobec tych ograniczeń, jest to mechanizm, który może usprawnić międzynarodową pomoc³³⁷.

334 Całość: http://www.unic.un.org/pl/dokumenty/karta_onz.php

335 *The Responsibility to Protect...*

336 A. Bieńczyk-Missala, *Zapobieganie masowym naruszeniom praw człowieka. Międzynarodowe instytucje i instrumenty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018, s. 34-35.

337 J. Zajadło, *Koncepcja „Responsibility to Protect” jako strategia zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 95-114.

Przyjęte rozwiązania nie zakończyły naturalnie dyskusji. „Jedno jednak nie ulega wątpliwości – we współczesnej nauce prawa międzynarodowego stała się ona istotnym elementem rozważań o sprawiedliwości międzynarodowej i trudno ją będzie z tego dyskursu wyeliminować”³³⁸. Janusz Symonides uznaje przyjęcie przez ONZ zasady odpowiedzialności za ochronę „za jedno z największych osiągnięć w dziedzinie praw człowieka, prawa humanitarnego i bezpieczeństwa międzynarodowego”. Podkreśla, że oznacza to „pełne zaakceptowanie przez państwa postanowienia, że społeczność międzynarodowa nie może pozostawać bierna, że ponosi zbiorową, międzynarodową odpowiedzialność za ochronę ludności przed wymienionymi zbrodniami w sytuacji, gdy władze krajowe nie mogą lub nie chcą wykonywać swoich obowiązków oraz że zagadnienia te są wyłączone z zakresu działania zasady nieinterweniowania w sprawy wewnętrzne”³³⁹. Uzasadnianie zbrodni suwerennością państwa uległo zatem daleko idącej delegitymizacji.

RAMKA 2. Dokument Szczytu Światowego (2005)

Odpowiedzialność za ochronę ludności świata przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciw ludzkości

138. Każde państwo jest zobowiązane do ochrony swych mieszkańców przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciw ludzkości. Odpowiedzialność ta obejmuje zapobieganie tego rodzaju zbrodniom i zachęcaniu do ich popełniania poprzez zastosowanie wszelkich właściwych i koniecznych środków. Przyjmujemy tę odpowiedzialność i wyrażamy wolę zgodnego z nią działania. Społeczność międzynarodowa powinna, gdy będzie to właściwe, zachęcać i pomagać Państwom w realizacji tego zobowiązania, a także wspierać Narody Zjednoczone w tworzeniu w tym względzie zdolności wczesnego ostrzegania.

139. Społeczność międzynarodowa, poprzez Narody Zjednoczone, jest również zobowiązana do użycia wszelkich właściwych dyplomatycznych, humanitarnych oraz innego rodzaju środków pokojowych, w zgodzie z postanowieniami Rozdziału VI i VII Karty, w celu pomocy w ochronie ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciw ludzkości. W tym kontekście wyrażamy swą gotowość do podjęcia w sytuacji, gdy środki pokojowe okażą się niewystarczające, a władze krajowe wyraźnie i jednoznacznie niezdolne do ochrony swej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciw ludzkości, akcji zbiorowej, przeprowadzonej w odpowiednim czasie i w sposób

338 P. Zajadło-Węglarz, *Koncepcja odpowiedzialności za ochronę jako przejaw sprawiedliwości międzynarodowej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom 35, s. 563.

339 J. Symonides, *Zastosowanie koncepcji zasady odpowiedzialności za ochronę w konflikcie libijskim*, „Kwartalnik Bellona” 2012, nr 1 (668), s. 137-138.

zdecydowany, w ramach Rady Bezpieczeństwa i w zgodzie z postanowieniami Karty, włączając w to postanowienia Rozdziału VII, oraz na podstawie indywidualnej oceny każdego przypadku i przy współpracy z właściwymi organizacjami regionalnymi. Podkreślamy potrzebę kontynuacji przez Zgromadzenie Ogólne debaty na temat odpowiedzialności za ochronę ludzkości przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czyszkami etnicznymi, zbrodniami przeciw ludzkości oraz ich następstwami, toczonej przy należytych uwzględnieniu zasad Karty oraz prawa międzynarodowego. Wyrażamy również wolę zobowiązania się, gdy będzie to właściwe i konieczne, do udzielenia Państwom wsparcia w budowie ich zdolności do ochrony swej ludności przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czyszkami etnicznymi oraz zbrodniami przeciw ludzkości, a także do pomocy uciśnionym jeszcze przed wybuchem kryzysu lub konfliktu.

140. W pełni popieramy misję Specjalnego Doradcy Sekretarza Generalnego do spraw Zapobiegania Ludobójstwu³⁴⁰.

Jak podkreśla Łukasz Kułaga, R2P „nie została jeszcze zastosowana wobec zbrodni ludobójstwa. Miała ona jednak zastosowanie w sytuacji innych zbrodni prawa międzynarodowego i na tej podstawie można stwierdzić, że napotyka ona podstawowe problemy dotyczące egzekwowania prawa międzynarodowego w sytuacji dotyczących użycia siły zbrojnej”. Jak pokazuje przykład syryjski, „wąsko rozumiane interesy państw – w tym przypadku stałych członków Rady Bezpieczeństwa – nadal odgrywają zasadniczą rolę w procesie decyzyjnym”³⁴¹.

Mocarstwa ociągają się z interwencją w państwach, w których nie mają znaczących interesów politycznych i gospodarczych. W takich sytuacjach jedynie międzynarodowy przymus może zmusić rządy do powstrzymania masowych naruszeń praw człowieka. Pozostaje tu miejsce na działalność organizacji pozarządowych mobilizujących opinię publiczną do nacisku na własne rządy i przywódców światowych mocarstw. Nie jest to mechanizm zapewniający sukces, ale przynajmniej pozostawiający nam – obywatelom świata – przestrzeń, w której możemy podejmować próby powstrzymania ludobójstw.

Jedną z najnowszych lekcji realizmu politycznego jest międzynarodowa reakcja na **czystkę etniczną w Birmie z 2017 roku**³⁴². Jak już napisałem, przypadek ten był szeroko komentowany, także przez organizacje ochrony praw człowieka, które mówiły o ludobójstwie na Rohingya. Mniejszość muzułmańska zyskała uznanie za granicą, ale przegrała w Birmie, w której chciała żyć³⁴³. Wiele osób nawoływało do interwencji w Birmie.

340 Dokument Końcowy Szczytu 2005, A/60/L.1, dostępny na stronie www.unic.un.org.pl/szczyt2005/dokument_koncowy_4.php

341 Ł. Kułaga, *Odpowiedzialność za ochronę jako odpowiedź społeczności międzynarodowej na zbrodnię ludobójstwa*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne” 2014, t. 5, s. 123.

342 Por. M. Lubina, *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.

343 Tamże, s. 68-69.

Sekretarz generalny ONZ António Guterres zwrócił się o pilną reakcję do Rady Bezpieczeństwa: „Społeczność międzynarodowa musi podjąć wspólny wysiłek, by nie dopuścić do pogłębienia się kryzysu”. Guterres bez ogródek mówił, że „stoimy w obliczu czystki etnicznej”³⁴⁴. Do interwencji jednak nie doszło (byłaby ona zresztą bardzo trudna). Nie znaczy to, że nie działano na innych polach. Unia Europejska chwaliła się pod koniec 2019 roku, że „nadal udzielała pomocy uchodźcom z mniejszości Rohingya”³⁴⁵, ale faktem pozostaje to, że czystka etniczna dokonała się na oczach świata.

³⁴⁴ M. Kruczkowska, *Czy świat uratuje Rohingya? Stoimy w obliczu czystki etnicznej*, 8 września 2017 r., <https://wyborcza.pl/7,75399,22344176,czy-swiat-uratuje-rohingya.html> (dostęp: 24.04.2020).

³⁴⁵ *Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady. Sprawozdanie roczne z 2019 r. w sprawie wdrażania instrumentów Unii Europejskiej na rzecz finansowania działań zewnętrznych w 2018 r.*, Komisja Europejska, SWD(2019) 409 final, COM(2019) 604 final, Bruksela, dnia 26.11.2019 r.

Rozdział 5

Pojednanie, pamięć i polityka historyczna

Przeszłość jest opisywana nie tylko przez specjalistów (historyków), którzy stosują szczegółowo skodyfikowane techniki i metody badawcze, ale także przez intelektualistów, polityków i świadków wydarzeń. Przeszłości używa się do różnych celów współczesnych, wtedy opis przeszłości podporządkowany jest określonym interesom politycznym i ideologicznym. Jak napisał Jerzy Szacki: „Jeżeli już wybieramy z przeszłości to, a nie coś innego, kierujemy się *de facto* nie tym, że chodzi o przeszłość, ale tym, że jakieś jej przekazy uważamy za lepsze, mądrzejsze, ładniejsze, skuteczniejsze itp.”. Dlatego „nie władza umarłych nad żywymi, lecz żywych nad umarłymi jest właściwym przedmiotem badań nad tradycją”³⁴⁶. Publiczne debaty o przeszłości stanowią ważny kontekst badań naukowych, w tym w obszarze studiów nad ludobójstwem.

Społeczeństwa stosują różne strategie do opisu przeszłych zbrodni. Czasami jest to przejaw państwowej polityki (polityki pamięci, zwanej także polityką historyczną), czasami wynik oddolnych decyzji obywateli. Najbardziej radykalną strategią jest **negacjonizm**. Przykładem jest nieustanne kwestionowanie faktu ludobójstwa Ormian przez rząd Turcji czy wypowiedzi negacjonistów Holokaustu. Nie chodzi tu o wypowiedzi poszczególnych polityków, ale o systematyczne utrudnianie dociekania prawdy i jej głoszenia. Ankarę nie udostępnia archiwów wszystkim badaczom, ogranicza wolność naukową w swoim kraju i stara się wpływać na zagranicznych naukowców. Osoby, które publicznie mówią o ludobójstwie Ormian, spotykają się z retorsjami. A nawet mogą zginąć, jak pokazały losy dziennikarza Hrant’a Dinka. Wielokrotnie sądzony za wypowiedzi na temat ludobójstwa Ormian (przestępstwo obrazy tureckiej tożsamości narodowej – na mocy artykułu 301 kodeksu karnego) został zastrzelony 19 stycznia 2007 roku w Stambule przez 17-letniego nacjonalistę Oguna Samasta. Zamykanie ust dotyczy także twórców. Orhana Pamuka – pierwszego tureckiego noblistę

³⁴⁶ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, PWN, Warszawa 1971, s. 40, 150.

(2006) – oskarżono o przestępstwo za wypowiedź dla szwajcarskiej gazety, zaś pisarkę Elif Şafak sądono za opinie wyrażane przez bohaterkę jej powieści *Bekart ze Stambułu*. Choć w 2014 roku premier Recep T. Erdoğan przeprosił ormiańskie ofiary, to nie użył terminu „ludobójstwo”³⁴⁷.

Turcja prowadzi także negacjonistyczną politykę na arenie międzynarodowej. Państwa, które oficjalnie uznają rzeź Ormian za ludobójstwo, spotykają się z poważnymi konsekwencjami. Dotyczy to również państw takich jak Francja. 29 stycznia 2001 roku francuski parlament uchwalił ustawę, w której oficjalnie uznano ludobójstwo Ormian. Na początku 2012 roku parlamentarzyści doprowadzili zaś do penalizacji negowania tego ludobójstwa. Nowe prawo zostało jednak zablokowane przez sąd konstytucyjny. Rozwiązania te udało się jednak przyjąć w roku 2016.³⁴⁸ Francję dotknęły działania odwetowe Turcji. Negacjonistyczna polityka pamięci Turcji ma charakter totalny – dotyczy też dziedzictwa kulturowego Ormian i objawia się wznoszeniem wyzywających pomników. Jest to skrajny przykład dążenia do zatarcia zbrodni własnego narodu³⁴⁹.

RAMKA 1. Polityka historyczna

Często za synonim uznaje się termin „polityka pamięci”. Termin „polityka historyczna” pochodzi z Niemiec, gdzie pojawił się w późnych latach osiemdziesiątych XX wieku. Zwykle przez politykę historyczną rozumie się celowe działania urzędników i polityków, które mają zmienić lub podtrzymać wizerunek kraju na arenie międzynarodowej i/lub zmienić świadomość historyczną społeczeństwa. Jest to jednak bardzo wąskie rozumienie tej polityki. W książce *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny* zaproponowałem trzy definicje, od najszerzej, wedle której za politykę pamięci można uznać wszelkie działania – świadome i nieświadome, intencjonalne i przypadkowe – które prowadzą do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej lub też do jej zmiany (politykę historyczną w tym sensie prowadzą wszyscy obywatele: publikując wspomnienia dziadków, pisząc listy do gazet, zamieszczając wypowiedzi na forach internetowych, nosząc T-shirty z hasłami i znakami nawiązującymi

347 J. Olędzka, *Relatywizacja ludobójstwa jako instrument stosunków geopolitycznych na przykładzie politycznego dyskursu o ludobójstwach Ormian i Czerkiesów*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017, s. 138.

348 R. Pells, *French MPs vote to criminalise denial of Armenian genocide*, „The Independent” z 3 lipca 2016 r., <https://www.independent.co.uk/news/world/armenian-genocide-french-mps-vote-denial-crime-criminalise-a7117091.html> (dostęp: 22.06.2018).

349 G. Kucharczyk, *Ludobójstwo Ormian – współczesne rozrachunki z historią*, w: B. Machul-Telus (red.), *Ormianie, Seria: Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014, s. 133-145.

do cenionych postaci i wydarzeń, itd.), po najwęższą, ograniczającą politykę historyczną tylko do działań, które mają publiczną formalną legitymizację³⁵⁰.

Popularną strategią jest też wyłączenie zbrodniarzy z własnej wspólnoty narodowej. Ludzie chcą czuć dumę z przynależności do swojego narodu. Jeśli zbrodniom nie daje się zaprzeczyć (co próbują robić negacjoniści), można uznać, że jej sprawcy nie są prawdziwymi członkami narodu, ale członkami mniejszości, zdrajcami lub osobami szalonymi. Przykłady możemy odnaleźć także w Polsce, choćby w przypadku reakcji na mord Żydów w Jedwabnem. Białą plamę wypełniła dopiero książka Jana Tomasa Grossa *Sąsiedzi*³⁵¹. Duże znaczenie miała też emisja w polskiej telewizji publicznej reportażu Agnieszki Arnold *Sąsiedzi*. Wokół ujawnionych faktów rozwinęła się pełna emocji i burzliwa debata. Polaryzując polskie społeczeństwo, doprowadziła ona jednak do rozpowszechnienia informacji o zbrodni. W 2009 roku przeprowadzono badania na temat pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego dotyczącej II wojny światowej³⁵². Zapytano także o Jedwabne. Respondenci nie mieli problemów z właściwym określeniem kategorii ofiar. Kluczowe znaczenie miała jednak odpowiedź na pytanie o sprawców pogromu jedwabińskiego. Większość osób wskazała na winę niemiecką, nawet jeśli okupanci posługiwali się polskimi zdrajcami. Większość badanych, słysząc o zbrodni, rozgrzesza zatem Polaków – mordowali sami niemieccy okupanci lub też przy pomocy mniej lub bardziej gorliwych polskich kolaborantów³⁵³.

Można także na różne sposoby racjonalizować masowy mord. Twierdzi się wtedy, że sprawcy zostali zmuszeni przez okoliczności do zbrodniczego czynu, że „w ludzkich warunkach” nie dopuściliby się naganego działania. Podkreśla się determinujące okoliczności, które łamią wolę sprawców. Dla Niemców w czasie II wojny światowej uniwersalną figurą uzasadniającą zbrodnie, w tym zwłaszcza pacyfikacje wsi i represje

350 Szerzej: J. Kalicka, P. Witek, *Polityka historyczna*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 378-385; L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 41-48.

351 J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2000.

352 *Druga wojna światowa w pamięci współczesnego społeczeństwa polskiego*, badanie zrealizowane dla Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku przez Pentor Research International SA. W ramach tego projektu przeprowadzono badania jakościowe (12 zogniskowanych grup dyskusyjnych w pięciu miastach: Warszawie, Katowicach, Białymstoku, Przemyśle, Gdańsku) oraz badania ilościowe zrealizowane w okresie od 19 czerwca do 4 lipca 2009 r. na próbie 1200 dorosłych Polaków w wieku 18 lat i więcej.

353 P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, wstęp P. Machcewicz, komentarz historyka M. Kula, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Muzeum II Wojny Światowej, Warszawa-Gdańsk 2010, s. 273.

w miastach, był partyzant-bandyta. W czasie zimnej wojny była to komunistyczna partyzantka. Obecnie dla wielu krajów taką figurą jest terrorysta (jak w przypadku ludu Rohingya w Birmie).

Każda z tych strategii (a można podać ich znacznie więcej), rozumiała z punktu widzenia socjologii czy psychologii, stanowi przeszkodę na drodze do pojednania. Jest obroną dobrego samopoczucia członków narodu za cenę zmierzenia się z historyczną prawdą, która nigdy nie jest czarno-białą opowieścią o bezgrzesznych bohaterach i demonicznych zbrodniarzach. Problemy wynikają w znacznej mierze ze stylu myślenia ludzi, którzy na chwalebne dokonania lub zbrodnie jednostek patrzą jako na element rachunku określającego zbiorową winę lub zbiorową zasługę. Tymczasem w każdym narodzie znajdziemy zarówno ludzi z narażeniem życia ratujących ofiary przemocy, jak i tych, którzy ochoczo przyłączają się do nagonki na kozły ofiarne.

Sytuacja jest jeszcze poważniejsza w przypadku społeczeństwa, w którym żyją obok siebie sprawcy ludobójstwa i ocalali lub członkowie rodzin zamordowanych. Wtedy pojednanie jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania państwa. Przykładem może być Rwanda. Pisałem już o trybunale karnym w Aruszy. Ogromna liczba sprawców i ograniczone możliwości sądenia sprawiły, że w Rwandzie poszukiwano nowych rozwiązań. Sięgnięto do tradycji przedkolonialnej, powołując w 2001 roku **ludowe sądy gacaca** (czyt. GA-CIA-CIA³⁵⁴), które kiedyś rozwiązywały spory między sąsiadami konkretnej wioski. „Celem sądów *gacacy* nigdy nie była kara ani publiczne upokorzenie, lecz kompromis, doprowadzenie do ustalenia wyrządzonej szkody, wyciszenie napięć społecznych oraz wypracowanie porozumienia między sprawcą a poszkodowanym”³⁵⁵. Reaktywowanie tej tradycji było zatem gestem radykalnym z punktu zachodnich wzorców sądenia i karania. Dorobek tych instytucji, działających do 2012 roku, nie jest jednoznaczny. Do pozytywów zalicza się włączenie lokalnych wspólnot w rozliczenia z przeszłością, a także przynajmniej częściowe wyeliminowanie poczucia bezkarności. W ciągu dekady *gacaca* skazała 1,6 mln osób, co kosztowało jedynie kilka milionów dolarów. W porównaniu z międzynarodowymi trybunałami karnymi są to koszty znikome, a efektywność imponująca. Interakcja między sprawcami i ofiarami ułatwiła także przepracowanie traumatycznej przeszłości. Oczywiście, można też wyliczyć wady. Zalicza się do nich m.in. wpływ atmosfery politycznej, korupcję oraz hegemonię Tutsi³⁵⁶.

354 *Ludobójstwo w Rwandzie*, <http://www.unic.un.org.pl/strony-2011-2015/ludobojstwo-w-rwandzie/2428#> (dostęp: 17.07.2020).

355 B. Popławski, T. Sawczuk, „*Itsembabwoko*” oznacza genocyd. *Sprawiedliwość transformacyjna i pamięć o ludobójstwie w Rwandzie*, „*Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa*” 2015, nr 2(04), s. 58-59.

356 Tamże, s. 62-63.

Popularne stało się także powoływanie (pod różnymi nazwami) **Komisji Prawdy i Pojednania**, których celem jest opis i udokumentowanie zbrodni, opisanie ich konsekwencji, sytuacji ocalałych oraz zainicjowanie procesu pojednania. Najgłośniejsza to Komisja Prawdy i Pojednania, którą powołano w 1995 roku w Republice Południowej Afryki po zakończeniu rządów opartych na apartheidzie (z inicjatywy Nelsona Mandeli). Komisje takie działały (lub działają nadal) w wielu krajach, m.in. w Argentynie, Chile, Gwatemali, Sierra Leone czy Kanadzie. Ich rola jest różnie oceniana, bez wątpienia jest to jednak znacząca próba wyjaśnienia przeszłości i otwarcia pola do dialogu i pojednania między sprawcami a ocalałymi. Szczególnie interesujące są przypadki, gdy w tym samym kraju działa komisja i trybunał karny sądzący te same zbrodnie, które analizuje komisja (np. w Sierra Leone³⁵⁷).

Długofalowe następstwa ludobójstwa mogą być dewastujące zarówno dla jednostek, jak i całych społeczeństw. Według Ervina Stauba, „grupy ludzi poddane w przeszłości prześladowaniom stają się głęboko naznaczone” i postrzegają siebie „jako narażonych na atak, a jednocześnie czują potrzebę obrony, co w połączeniu powoduje wybuch przemocy”. **Efekty prześladowań grupy przekazywane są następnym pokoleniom** (nie biologicznie, a kulturowo). To zaś zwiększa prawdopodobieństwo wybuchu nowej fali prześladowań i przemocy³⁵⁸. Dobrym przykładem działania tego mechanizmu są trudne relacje Hutu i Tutsi, począwszy od powstania Rwandy i Burundi.

Pamięć jest zniekształcana, świadkowie i ofiary pamiętają rzeczy, których nie byli świadkami, lub też zapominają ważne wydarzenia. Badacze pokazują, że te **zniekształcenia pamięci mogą mieć charakter systematyczny**, układając się w czytelne wzory. Nie jest to celowe kłamanie o przeszłości, ale wynik nieświadomych procesów, które najczęściej mają na celu obronę własnego wizerunku i integralności moralnej. Ponadto typ przekazu wpływa na jego treść. Wspomnienia opowiadane są w konkretnej sytuacji wobec określonych osób (członków rodziny, osób podobnie doświadczonych przez los, dziennikarzy, naukowców, młodzieży szkolnej itp.). Wspólne tworzenie przeszłości w rozmowie, nawet w gronie najbliższej rodziny, „podlega wymaganiom

357 Por. W.A. Schabas, *The Relationship between Truth Commissions and International Courts: The Case of Sierra Leone*, „Human Rights Quarterly” 2003, t. 25, nr 4, s. 1035-1066.

358 E. Staub, *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów*, przeł. A. Wójcik, w: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 22.

społecznym, które daleko wykraczają poza ramy rodziny”³⁵⁹. Mówcy wykorzystują różne wzorce, w tym wchodzenie w rolę ofiary czy fascynację i „obezwładnienie”, gdy dramatyzuje się opowieść o przeszłości, dominując emocje młodszych rozmówców w chwili opowiadania³⁶⁰.

RAMKA 2. Różne typy pamięci

Pamięć zbiorowa to pojęcie opisujące dominującą pamięć społeczeństwa, a więc jest to pewien konstrukt socjologiczny. Wedle Barbary Szackiej to „zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości”. Pamięć zbiorową można zatem badać, używając technik statystycznych, w oparciu o badania opinii publicznej na próbach reprezentatywnych.

Pamięć funkcjonalna to termin autorstwa Aleidy Assmann. Oznacza „pamięć, której społeczne funkcje polegają na aktywnym formowaniu i utrwalaniu tożsamości”. Zawiera wybrane i stale przypominane wydarzenia z przeszłości danej grupy, którym przypisuje się istotne znaczenie dla współczesnych. Legitymizuje ona porządek społeczny.

Pamięć komunikatywna to termin Jana Assmanna. Oznacza wspomnianie i doświadczenia żyjących pokoleń przekazywane w toku nieformalnych interakcji (opowieści rodzinne, rozmowy przyjaciół z różnych pokoleń itp.). Pamięć ta, z racji odchodzenia świadków epoki, ogranicza się do trzech-czterech pokoleń (80-100 lat). Nosicielem tej pamięci są niewyspecjalizowani świadkowie, wspólnoty pamięci.

Pamięć kulturowa to także termin Jana Assmanna. To pamięć związana ze świadomym stosunkiem grupy do przeszłości, opiera się na piśmie, rytuałach, pomnikach itp. Kluczową rolę w jej kształtowaniu i transmisji odgrywają profesjonalne instytucje, takie jak muzea. Pamięć ta dotyczy także absolutnej przeszłości, czyli np. narodzin narodu³⁶¹.

359 H. Welzer, S. Moller, K. Tschuggnall, „Dziadek nie był nazistą”. *Narodowy socjalizm i Holocaust w pamięci rodzinnej*, przeł. P. Masłowski, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009, s. 351.

360 Tamże, s. 352-355.

361 Źródło: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 19; M. Saryusz-Wolska, *Pamięć funkcjonalna*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandum. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 325-326; J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i redakcja naukowa R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 71.

Zjawisko to zbadano także w społeczeństwach, których przodkowie dopuścili się ludobójstwa. Na przykład w Niemczech starsi rozmówcy wykorzystują swoją wiedzę o Szoa, w tym czerpaną z kultury popularnej (np. z filmów), do odpowiedniego udratyzowania swojej przeszłości. Cierpienia Żydów, dobrze znane – dzięki edukacji szkolnej – niemieckiej młodzieży, wykorzystywane są do opowiadania o wiktyimizacji, w której ofiarami są Niemcy³⁶². Dzięki temu „cierpienie rodziców, względnie dziadków, umieszczone zostaje w gotowej przestrzeni skojarzeniowej”³⁶³. Do tego naziści to zawsze inni. Nawet jeśli członek rodziny należał do organizacji narodowosocjalistycznej, to można go usprawiedliwić, powołując się choćby na motywy ekonomiczne³⁶⁴.

Trzeba o tym pamiętać, gdy spotykamy się z ocalałymi lub świadkami historii lub słuchamy ich wspomnień nagranych przez różne instytucje (w tym w ramach projektów historii mówionej – *oral history*). Ludzie mają prawo się mylić, nie są obiektywnymi rejestratorami wydarzeń, ale ludźmi, którzy ulegają emocjom i mechanizmom psychicznym zmieniającym postrzeganie i zapamiętywanie rzeczywistości. Nauczyciel musi zatem zawsze komentować relację i umieszczać ją we właściwym kontekście.

RAMKA 3. Archiwum historii mówionej

Historia mówiona to nagrywanie, archiwizowanie i interpretowanie relacji o przeszłości świadków historii. Historia mówiona zdaje sobie sprawę, że opowieści wynikają z osobistych przeżyć i światopoglądu badanego, nie jest to zatem rzetelna informacja o faktach. Ważniejsze są opinie i przeżycia badanego. Na świecie działa wiele archiwów historii mówionej. Także w Polsce znajdziemy ogólnodostępne archiwa, prowadzone przez doświadczonych instytucje. Przykładem może być Dom Spotkań z Historią. Jego Archiwum Historii Mówionej zawiera największy w Polsce zbiór relacji świadków historii XX wieku (ponad 5,5 tys. wywiadów biograficznych; pierwsze nagrania pochodzą z 1987 r.). Zbiory udostępniane są w Czytelni Domu Spotkań z Historią, serwisie www.relacjebiograficzne.pl, portalu www.audiohistoria.pl oraz na multimedialnej mapie www.warszawazapamietana.pl.

Pojednanie jest warunkiem koniecznym normalnego funkcjonowania społeczeństw. Biorąc pod uwagę liczbę wojen i zbrodni z przeszłości, nie możemy ich wszystkich pamiętać. Nie da się nieustannie rozpamiętywać cierpień przodków. Życie po części samo przywraca równowagę, prowadząc do nieuchronnego

362 Tamże, s. 363.

363 Tamże, s. 370.

364 Tamże, s. 401-403.

odchodzenia ocalałych, sprawców i świadków. Pamięć jest jednak zachowywana przez kulturę i kolejne pokolenia. Najczęściej nie jest to adekwatny obraz przeszłości, ale opowieść dostosowana do potrzeb współczesnych.

Pamięć kolejnych pokoleń podlega procesom opisywanym przez badaczy. Mówi się na przykład o **postpamięci**. To termin wprowadzony przez Marianne Hirsch³⁶⁵. Oznacza on pamięć odziedziczoną przez potomków, którzy nie doświadczyli cierpienia rodziców lub dziadków, ale mogli ulec traumatyzacji w wyniku przekazu rodzinnych opowieści i doświadczeń. Postpamięć opisywano przede wszystkim w odniesieniu do dzieci i wnuków osób ocalałych z Szoa, ale dziś ten termin stosuje się także w odniesieniu do innych społeczności, w tym Polaków. Im bardziej oddalamy się od traumatycznych wydarzeń, tym większą rolę odgrywa powszechne szkolnictwo i kultura popularna.

Współczesne debaty o ludobójstwach nie tylko są często uwikłane w polityczne spory, które służą mobilizacji elektoratu, ale również prowadzą do pomieszania sensów. Dotyczy to zwłaszcza samego pojęcia „ludobójstwo”, które stało się niezwykle popularne i stosowane jest w bardzo odmiennych kontekstach (związanych nawet z ochroną praw zwierząt). Jak podkreślał Pierre Bourdieu, to samo pojęcie wniesione w pole o innej logice zmienia swój sens³⁶⁶. Publiczne debaty są ważnym kontekstem nie tylko studiów nad ludobójstwem, ale także nauczania w szkołach i trzeba pamiętać o ich potencjalnie szkodliwym wpływie na naukę i edukację. Jednocześnie trzeba przygotować uczniów do tego, aby krytycznie przyswajali publiczne interpretacje przeszłości.

365 M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, w: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Poznań 2010.

366 P. Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, przeł. K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 20.

Zakończenie

Ten przewodnik nie zastąpi podręcznika i książek poświęconych poszczególnym zbrodniom. Jego celem jest wsparcie nauczyciela, który potrafi zaplanować lekcje i umie selekcjonować informacje z innych źródeł. Mam nadzieję, że okaże się przydatny tym wszystkim, którzy – tak jak ja – uważają, że nauczanie o ludobójstwach po II wojnie światowej w szerokiej, komparatystycznej perspektywie może przysłużyć się uczniom.

Ludobójstwa są, jak starałem się pokazać, procesami, które dotyczą wszystkich sfer życia społecznego. Jako takie są trudne do opisanego i wyjaśnienia. Badanie ludobójstw jest niełatwym zadaniem, które wymaga czerpania z dorobku różnych dyscyplin. W związku z tym bardzo trudno o nich nauczać w szkołach. Ale jest to także szansa pozwalająca połączyć wiedzę z różnych przedmiotów i pokazać jej przydatność w objaśnianiu rzeczywistości.

Polska jako kraj dotknięty brutalną okupacją niemiecką, na ziemiach którego doszło do ludobójstwa Żydów, jest obciążona historią. II wojna światowa to nadal kluczowy element pamięci zbiorowej Polaków. Wiele opowieści rodzinnych dotyczy zbrodni wojennych. Nauczanie o ludobójstwach pozwala także z innej perspektywy spojrzeć na naszą historię. Ułatwi także kontakty z młodymi Niemcami, Żydami czy Rosjanami, którzy często odmiennie od nas patrzą na przeszłość, co wynika także z poważnych różnic w podstawach programowych nauczanych przedmiotów.

Ludobójstwo niestety nie jest tylko zbrodnią przeszłości. Do ostatniego ludobójstwa totalnego doszło w 1994 roku na oczach świata. Mobilizację ludobójczą obserwujemy w wielu krajach, szczęśliwie nie zawsze prowadzi ona do masowego mordy. Nauczanie o ludobójstwach pozwoli także pokazać, że ochrona praw człowieka i obywatela jest zadaniem nas wszystkich, nawet jeżeli jedyne, co możemy zrobić, to podpisanie petycji do władz różnych organów międzynarodowych. Historia nie jest dobrą nauczycielką życia, ale z pewnością socjologia historyczna pozwala pokazać uniwersalność różnych mechanizmów społecznych, które nadal działają, także w sytych społeczeństwach Globalnej Północy. Dzięki temu uczeń będzie potrafił obronić się przed

wabiącą siłą propagandy i dyskursów ideologicznych, powstrzymując się przed wyłączeniem kozłów ofiarnych z uniwersum moralnych zobowiązań.

Jeśli ten przewodnik wzbudził Państwa zainteresowanie, zapraszam do kolejnych lektur. W przewodniku bibliograficznym zaproponowałem artykuły i książki dostępne w języku polskim. Bardziej profesjonalne analizy wymagają już lektury w językach obcych, w tym zwłaszcza po angielsku. Zainteresowane osoby zapraszam do przejrzania przypisów i bibliografii do tego poradnika. Są tam wskazane liczne pozycje, które mogą Państwa zainteresować.

Przewodnik bibliograficzny

W tym krótkim przewodniku chciałbym zaproponować dodatkowe lektury dostępne w języku polskim, które zainteresowanym Czytelnikom pozwolą pogłębić wiedzę na temat zagadnień omawianych w tej publikacji. Starałem się wybrać książki aktualne, obiektywne (na ile to możliwe w przypadku tak kontrowersyjnych zagadnień) i dobrze napisane. Osoby zainteresowane specjalistycznymi opracowaniami odsyłam do głównej bibliografii.

Zagadnieniom związanym z ludobójstwem poświęciłem dwie książki. Pierwsza to rozprawa habilitacyjna: *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013). Druga to popularnonaukowy wykład, który można potraktować jako uzupełnienie tego przewodnika: *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności. Popularne wprowadzenie* (Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2018). Zapraszam także do pobrania skanów wybranych moich publikacji: <https://uw.academia.edu/LechNijakowski>.

Czym jest ludobójstwo?

Na temat kwestii ludobójstwa jako zbrodni polecam trzy książki. Karolina Kosińska opublikowała książkę *Zbrodnia ludobójstwa w prawie międzynarodowym* (Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2008), Dominika Drózdź pracę *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym* (Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010), zaś Karolina Wierczyńska monografię *Pojęcie ludobójstwa w kontekście orzecznictwa międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010).

Rafałowi Lemkinowi w części poświęcona jest bardzo interesująca książka Philippe’a Sanda *Powrót do Lwowa. O genezie „ludobójstwa” i „zbrodni przeciwko ludzkości”* (Aspra, Warszawa 2018). Warto także zapoznać się z artykułami dwóch polskich specjalistów Ryszarda Szawłowskiego i Alicji Bartuś (po szczegółowe dane odsyłam do głównej bibliografii). Od niedawna dostępne jest polskie tłumaczenie najważniejszej książki

Lemkina *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządu, propozycje zadośćuczynienia* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013), a także autobiografii Lemkina *Nieoficjalny. Autobiografia Rafała Lemkina* (Instytut Pileckiego, Warszawa 2018).

Kolonie, dekolonizacja i przemoc

Na temat kolonizacji można znaleźć bardzo wiele książek w języku polskim. W tym miejscu polecę zatem tylko przystępnie napisaną pracę Johna Charlesa Chasteena *Ogień i krew. Historia Ameryki Łacińskiej* (Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2007). Zachęcam także do lektury popularnej książki Jareda Diamonda *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw* (Prószyński i S-ka, Warszawa 2000), w której zastanawia się nad tym, dlaczego Europejczycy odnieśli taki sukces w procesie kolonizacji. Porusza tam m.in. kwestie związane z asymetrią odporności. Atrakcyjną książką jest także Howarda Zinna *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych. Od roku 1492 do dziś* (Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016) omawiająca także losy kategorii ofiar, o których nie wspominałem szerzej (np. niewolników).

Na temat ludobójstw częściowych w Kongu i Namibii, których nie omówiłem w tym przewodniku, mamy w języku polskim dwie przystępne pozycje: Adama Hochschilda *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce* (Świat Książki, Warszawa 2012) oraz Davida Olusoga i Caspera Erichsena *Zbrodnia kajzera* (Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2012). Dobrym popularnonaukowym wprowadzeniem do powstania Mau Mau i krwawych represji w Kenii jest książka Caroline Elkins *Rozliczenie z imperium. Przemilczana historia brytyjskich obozów w Kenii* (Świat Książki, Warszawa 2013).

Warto zapoznać się także ze wstrząsającymi esejami Svena Lindqvista poświęconymi losom Aborygenów (*Terra nullius. Podróż przez ziemię niczyją*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010) i afrykańskiemu kolonializmowi (*Wytepić całe to bydło*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009).

Krwawa zimna wojna. Kambodża i Gwatemala

Zimnej wojnie poświęcono wiele książek w języku polskim. Sytuacji powojennej poświęcona jest książka Keitha Lowe'a *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej* (Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013). Przystępną przeglądową pracą jest książka dwóch autorów (Asa Briggs i Patricia Clavin) *Europa dwóch stuleci*

1789-1989 (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000). Bardzo dobrym przeglądem różnorodnych konfliktów, w tym ludobójczych, jest praca zbiorowa pod redakcją Piotra Ostaszewskiego *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006* (Książka i Wiedza, Warszawa 2006).

O autoludobójstwie Khmerów traktują dwie książki Adama Jelonka: *Kambodża* (Wydawnictwo Trio, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008) oraz *Rewolucja Czerwonych Khmerów 1975-1978. Studium autarkicznego rozwoju* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1999). Na temat ludobójstwa w Gwatemali przeczytać można w pracy Artura Gruszcza *Ameryka Środkowa* (Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007).

Balkanizacja świata

Dobłą analizą politologicznych i socjologicznych aspektów czystek etnicznych jest książka Philippa Thera *Ciemna strona państw narodowych. Czystki etniczne w nowoczesnej Europie* (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012). Omówione są tam również liczne przypadki historyczne. Wojnie w byłej Jugosławii przygląda się wnikliwie Marek Waldenberg w książce *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005). Niektórzy oskarżali jednak tę pracę o stronniczość. Spośród wielu poświęconych Bałkanom książek w tym miejscu polecę jeszcze Wiesława Walkiewicza *Jugosławię. Byt wspólny i rozpad* (Wydawnictwo Trio, Warszawa 2000).

Ludobójstwo totalne w Rwandzie

Ludobójstwu w Rwandzie oraz jego wpływowi na sytuację w Kongu książkę poświęcił Jacek Regina-Zacharski: *Rwanda. Wojna i Ludobójstwo* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012). Ponadto warto zapoznać się z reportażami Jeana Hatzfelda (wszystkie nakładem Wydawnictwa Czarne): *Strategia antylopy* (2009), *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy* (2011) i *Sezon maczet* (2012), a także z reportażem Wojciecha Tochmana *Dzisiaj narysujemy śmierć* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010).

Rohingya w Birmie (Mjanmie)

Od niedawna dostępna jest w języku polskim krótka książka Michała Lubiny poświęcona Rohingya: *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019). Na

temat przemocy wymierzonej w Rohingya wiele rzetelnych informacji można znaleźć na portalu „Puls Azji” (<http://pulsazji.pl>). Serwis tworzony jest przez pracowników, absolwentów oraz studentów Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego. W szczególności polecam analizy Michała Lubiny.

Jak dochodzi do ludobójstw?

W języku polskim mamy niewiele książek poświęconych procesom społecznym prowadzącym do ludobójstw, opartych na porównaniu różnych przypadków. Manus Midlarsky swoją teorię przedstawia w książce *Ludobójstwo w XX wieku* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010). W pracy zbiorowej *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu* pod redakcją Leonarda Newmana i Ralpha Erbera (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009) zebrano teksty przedstawiające aktualne teorie psychologiczne, które pozwalają wyjaśnić, jak dochodzi do zbiorowej przemocy, w tym ludobójstw. Bardzo interesująca jest książka Haralda Welzera *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010). Warto także zapoznać się z opisami eksperymentów psychologicznych najczęściej wykorzystywanych do wyjaśniania mobilizacji ludobójczej: Philipa Zimbardo *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008) oraz Stanleya Milgrama *Posłuszeństwo wobec autorytetu* (Wydawnictwo WAM, Kraków 2008). Zygmunt Bauman swoją głośną teorię wyłożył w książce *Nowoczesność i Zagłada* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012).

Są także książki, które choć poświęcone ludobójstwu Żydów, to pozwalają zrozumieć także inne przypadki ludobójstw. Wskażę tu tylko kilka pozycji: głośną książkę Christophera R. Browninga *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce* (Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000), Stephana Marksa *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009), Raula Hilberga *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945* (Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007) oraz zbiór artykułów Yehudy Bauera *Przemysłość Zagładę* (Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2016). Polecam także pracę zbiorową pod redakcją A.G. Millera *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej* (Wydawnictwo WAM, Kraków 2008).

Relacje międzynarodowe i interwencje humanitarne

Problematyce interwencji humanitarnej i innym formom zapobiegania masowym naruszeniom praw człowieka poświęconych jest sporo pozycji. W tym miejscu polecę dwie: Jerzego Zajadło *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia, etyka, polityka, prawo* (Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2005) oraz Agnieszki Bieńczyk-Missali *Zapobieganie masowym naruszeniom praw człowieka. Międzynarodowe instytucje i instrumenty* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018).

Pojednanie, pamięć i polityka historyczna

Na temat pamięci i pojednania po ludobójstwie znaleźć można bardzo dużo książek w języku polskim, acz głównie dotyczą one relacji polsko-żydowskich. Pozwolę sobie zatem polecić książkę, której jestem współredaktorem: Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista, Lech M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja* (Książka i Prasa, Warszawa 2017). Książkę można bezpłatnie i legalnie pobrać z Internetu: https://www.academia.edu/38994921/Krwawy_cień_genocydu._Część_2._Ludobójstwa_-_pamięć_dyskurs_edukacja. Jest to przystępne wprowadzenie do tej problematyki, wskazujące także dalsze lektury.

Bibliografia

- Akhavan P., *The International Criminal Tribunal for Rwanda: The politics and pragmatics of punishment*, „The American Journal of International Law” 1996, Vol. 90, No. 3.
- Ambrosewicz-Jacobs J., Hońdo L. (red.), *Dlaczego należy uczyć O Holokauście?*, Wydanie II poszerzone, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, Kraków 2005.
- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, ZNAK, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1997.
- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i redakcja naukowa R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Autesserre S., *Dangerous Tales: Dominant Narratives on The Congo and Their Unintended Consequences*, „African Affairs” 2012, t. III, nr 443.
- Bartrop P.R., Totten S., *The history of genocide: An overview*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004.
- Bartuś A., *Rafał Lemkin – zapomniany polski prawnik*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017.
- Bashar I., *Exploitation of The Rohingya Crisis by Jihadist Groups Implications for Bangladesh's Internal Security*, „Counter Terrorist Trends and Analyses” 2017, Vol. 9, No. 9.
- Bauman Z., Lyon D., *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Baumeister R.F., Vohs K.D., *Cztery korzenie zła*, w: A.G. Miller (red.), *Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej*, przeł. V. Reder, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Bieńczyk-Missala A., *Zapobieganie masowym naruszeniom praw człowieka. Międzynarodowe instytucje i instrumenty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018.

- Blatman D., *Holocaust scholarship: towards a post-uniqueness era*, „Journal of Genocide Research” 2015, Vol. 17, Nr 1.
- Blick J.P., *Genocidal Warfare in Tribal Societies as a Result of European-Induced Culture Conflict*, „Man”, New Series, 1988, Vol. 23, No. 4.
- Bojicic V., Kaldor M., *The political economy of The war in Bosnia-Herzegovina*, w: M. Kaldor, B. Vashee (red.), *Restructuring The Global Military Sector*, t. 1: *New Wars*, London, Pinter, Washington 1997.
- Böll H., *Kim wreszcie ten chłopak ma zostać? Kiedy wojna wybuchła; Kiedy wojna się skończyła*, przeł. M. Gero-Roźniewicz, T. Jętkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Bonacich E., *A Theory of Middleman Minorities*, „American Sociological Review” 1973, nr 38.
- Bourdieu P., *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, przeł. K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Bourdieu P., Wacquant L., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Boyd J., *Wakacje w Trzeciej Rzeszy. Narodziny faszyzmu oczami zwykłych ludzi*, przeł. M. Moltzan-Małkowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019.
- Bringing them Home. National Inquiry into The Separation of Aboriginal and Torres Strait Islander Children from Their Families*, Human Rights and Equal Opportunity Commission, Sydney 1997.
- Brown R., *Procesy grupowe. Dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa*, przeł. J. Suchecki, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.
- Browning Ch.R., Matthäus J. (współpraca), *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Browning Ch.R., *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000.
- Campbell B., *Contradictory Behavior During Genocides*, „Sociological Forum” 2010, Vol. 25, No. 2.
- Carmichael C., *Genocide and population displacement in post-communist Eastern Europe*, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook of Genocide Studies*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Chalk F., Jonassohn K., *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven, London 1990.
- Chute H., „*The Shadow of a past Time*”: *History and Graphic Representation in „Maus”*, „Twentieth Century Literature” 2006, Vol. 52, Nr 2.
- Collins R., *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, przeł. K. Suwada, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2011.

- Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Petryńska, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2001.
- Coltan, *Congo & Conflict*, Polinares Case Study, The Hague Centre for Strategic Studies (HCSS), Rapport Nr 21/05/13, Haga 2013.
- Dadrian V.N., *Children as victims of genocide: The Armenian case*, „Journal of Genocide Research” 2003, Vol. 5, Nr 3.
- Dallaire R., *Shake Hands With The Devil. The Failure of Humanity in Rwanda*, Arrow Books, London 2004.
- Davidson L., *Cultural Genocide*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey, London 2012.
- de Swaan A., *Widening circles of disidentification. On The psycho- and sociogenesis of The hatred of distant strangers. Reflections on Rwanda*, „Theory, Culture & Society” 1997, nr 14(2).
- Des Forges A., *„Leave None to Tell The Story”. Genocide in Rwanda*, Human Rights Watch, International Federation of Human Rights, New York, Paris 1999.
- Diamond J., *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw*, przeł. M. Konarzewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
- Domańska E., *Badania postkolonialne*, w: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. E. Domańska, Wydawnictwa Poznańskie, Poznań 2008.
- Drakulić S., *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006.
- Dróżdź D., *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Dutch MPs vote to recognise disputed Armenian ‘genocide’*, „BBC News”, 22 lutego 2018, <https://www.bbc.com/news/world-europe-43161628> (dostęp: 22.06.2018).
- Dutton K., *Mądrość psychopatów. Lekcja życia pobrana od świętych, szpiegów i seryjnych morderców*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2015.
- Elias N., *O procesie cywilizacyjnym. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, przeł. T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011.
- Elkins C., *Rozliczenie z imperium. Przemilczana historia brytyjskich obozów w Kenii*, przeł. K. Kopcińska, Świat Książki, Warszawa 2013.
- Engelking B., Grabowski J. (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.
- Engelking B., Grabowski J., *„Żydów łamiących prawo należy karać śmiercią”. „Przestępczość” Żydów w Warszawie 1939-1942*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2010.

- Eriksen T.H., *Tyrania chwili*, przeł. G. Sokół, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003.
- Etcheson C., *The Cambodian genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004.
- Feierstein D., *National security doctrine in Latin America. The genocide question*, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook of Genocide Studies*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Fein H., *Genocide. A Sociological Perspective*, Sage Publications, London, Newbury Park 1993.
- Festinger L., *Teoria dysonansu poznawczego*, przeł. J. Rydlewska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Figueroa Ibarra C., *The culture of terror and Cold War in Guatemala*, „Journal of Genocide Research” 2006, nr 8(2).
- Friedländer S., *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, przeł. S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Gawronski V.T., Olson R.S., *Disasters as Crisis Triggers for Critical Junctures? The 1976 Guatemala Case*, „Latin American Politics and Society” 2013, t. 55, nr 2.
- Glick P., *Jagnięta ofiarne w wilczym przebraniu. Zawistne uprzedzenia, ideologia i czynienie z Żydów kosztów ofiarnych*, przeł. A. Czarna, w: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Grabowski J., *„Ja tego Żyda znam!”. Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004; B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2011.
- Grandin G., *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala’s 1981–1983 Genocide*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press 2003.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2000.
- Gross J.T., *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2011.
- Gruszcak A., *Ameryka Środkowa*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Guatemala Memory of Silence: Report of The Commission for Historical Clarification. Conclusions and Recommendations*, United Nations, 1999.
- Hatzfeld J., *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.
- Hatzfeld J., *Sezon maczet*, przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012.

- Heidrich D., *Przyszłość międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc. Strategie zakończenia oraz rozwiązania rezydualne, ze szczególnym uwzględnieniem Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii*, „Studia Europejskie” 2013, nr 3.
- Hilberg R., *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1-3, przeł. J. Giebułtowski, Wydawca: Piotr Stefaniuk, Warszawa 2014.
- Hintjens H.M., *Explaining The 1994 genocide in Rwanda*, „The Journal of Modern African Studies” 1999, nr 37(2).
- Hinton A.L., *A head for an eye: Revenge in The Cambodian genocide*, „American Ethnologist” 1998, 25(3).
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, w: E. Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, Poznań 2010.
- Honouring The Truth, Reconciling for The Future Summary of The Final Report of The Truth and Reconciliation Commission of Canada*, The Truth and Reconciliation Commission of Canada 2015.
- Hooper Ch., *Wysoki. Śmierć Camerona Doomadgee*, przeł. A. Nowakowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.
- Idling P.F., *Uśmiech Pol Pota (o pewnej szwedzkiej podróży przez Kambodżę Czerwonych Khmerów)*, przeł. M. Kalinowski, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.
- Jefremovas V., *Socioeconomic conditions, not ethnic hatred*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004.
- Jelonek A.W., *Kambodża*, Wydawnictwo Trio, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Jelonek A.W., *Rewolucja Czerwonych Khmerów 1975-1978. Studium autarkicznego rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1999.
- Jones A., *Genocide. A Comprehensive Introduction*, 3rd edition. Routledge, London, New York 2017.
- Kalicka J., Witek P., *Polityka historyczna*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Kaufman S.J., *Modern Hatreds. The Symbolic Politics of Ethnic War*, Cornell University Press, Ithaca, London 2001.
- Khan S.M., *The United Nations dismissed The warning signs and failed to stop The genocide*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda Genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004.
- Kiernan B., *Blood and Soil. A World History of Genocide and Extermination from Sparta to Darfur*, Yale University Press, New Haven, London 2007.

- Kissi E., *Genocide in Cambodia and Ethiopia*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Kofta M., Bilewicz M., *Wprowadzenie. Zagrożenie psychologiczne a stosunki międzygrupowe: nowe idee*, w: M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Korbel D., *Ludobójcza komunikacja. Rola propagandy w organizowaniu ludobójstwa w Rwandzie*, w: R. Garpiel, K. Leszczyńska (red.), *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2004.
- Kosicki P.H., *The Rwandan genocide: Theory and practice*, „International Journal of Sociology” 2007, 37(1).
- Kosińska K., *Zbrodnia ludobójstwa w prawie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2008.
- Kruczkowska M., *Czy świat uratuje Rohingya? Stoimy w obliczu czystki etnicznej*, 8 września 2017, <https://wyborcza.pl/7,75399,22344176,czy-swiat-uratuje-rohingya.html> (dostęp: 24.04.2020).
- Kucharczyk G., *Ludobójstwo Ormian – współczesne rozrachunki z historią*, w: B. Machul-Telus (red.), *Ormianie*, Seria: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014.
- Kucia M., *Auschwitz jako fakt społeczny. Historia, współczesność i świadomość społeczna KL Auschwitz w Polsce*, Universitas, Kraków 2005.
- Kuługa Ł., *Odpowiedzialność za ochronę jako odpowiedź społeczności międzynarodowej na zbrodnię ludobójstwa*, „Międzynarodowe Prawo Humanitarne” 2014, t. 5.
- Kwiatkowski P.T., Nijkowski L.M., Szacka B., Szpociński A., *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, wstęp P. Machcewicz, komentarz historyka M. Kula, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Muzeum II Wojny Światowej, Warszawa-Gdańsk 2010.
- Larkin E., *Spustoszenie. Nieopowiedziana historia o katastrofie i dyktaturze wojskowej w Birnie*, przeł. A. Nowakowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013.
- Leiby M.L., *Wartime Sexual Violence in Guatemala and Peru*, „International Studies Quarterly” 2009, t. 53, nr 2.
- Lemarchand R., *The Burundi genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004.
- Lemarchand R., *The Rwanda genocide*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004.
- Lemkin R., *Nieoficjalny. Autobiografia Rafała Lemkina*, przeł. H. Jankowska, Instytut Pileckiego, Warszawa 2018.
- Lemkin R., *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przeł. A. Bieńczyk-Missala i in., Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2013.

- Leociak J., *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Lieberman B., „*Ethnic cleansing*” versus genocide, w: D. Bloxham, A.D. Moses (red.), *The Oxford Handbook of Genocide Studies*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017.
- Lovell W.G., *Surviving Conquest: The Maya of Guatemala in Historical Perspective*, „Latin American Research Review” 1988, t. 23, nr 2.
- Lubina M., *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie (1948-2013)*, Krakowska Oficyna Naukowa TEKST, Kraków 2014.
- Lubina M., *Czy w Birmie doszło do ludobójstwa?*, „Puls Azji”, <http://pulsazji.pl/2017/11/10/birmie-doszlo-ludobojstwa> (dostęp: 3.06.2018).
- Lubina M., *Igrając z ogniem. Antymuzułmańska mobilizacja społeczna w Birmie*, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” 2015, nr 2(04).
- Lubina M., *Pani Birmy. Biografia polityczna Aung San Suu Kyi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.
- Lubina M., *Polityka Birmy wobec kwestii Rohingya*, „Puls Azji”, <http://pulsazji.pl/2017/10/13/polityka-birmy-wobec-kwestii-rohingya-2> (dostęp: 3.06.2018).
- Lubina M., *Rohingya. Kim są prześladowani muzułmanie Birmy?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.
- Macrae C.N., Stangor Ch., Hewstone M., *Stereotypy i uprzedzenia*, przeł. M. Majchrzak, A. i M. Kacmajor, A. Nowak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Mallmann K.-M., „Człowieku, dziś świętuję tysięczny strzał w potylicę”. *Policja Bezpieczeństwa a Shoah w Galicki Zachodniej*, w: D. Libionka (red.): *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004.
- Mann M., *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.
- Mann M., *The Sources of Social Power*, t. 1: *A History of Power from The Beginning to A.D. 1760*, wyd. 15, Cambridge University Press, Cambridge 2007.
- Manz B., *Terror, grief and recovery. Genocidal trauma in a Mayan Village in Guatemala*, w: A.L. Hinton (red.), *Annihilating Difference. The Anthropology of Genocide*, University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 2002.
- Marks S., *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, przeł. A. Gadzała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

- Markusen E., *Genocide in Bosnia*, w: S. Totten (red.), *Teaching About Genocide: Issues, Approaches, and Resources*, Information Age Publishing, Greenwich 2004.
- Marshall G. (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, przeł. A. Kapciak i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- McDoom O.S., *Who killed in Rwanda's genocide? Micro-space, social influence and individual participation in intergroup violence*, „Journal of Peace Research” 2013, Vol. 50, Nr 4.
- Melson R.F., *Revolution and Genocide. On The Origins of The Armenian Genocide and The Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago, London 1992.
- Meredith M., *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, przeł. S. Piłaszewicz, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011.
- Midlarsky M.I., *Ludobójstwo w XX wieku*, przeł. B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Mills Ch. W., *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Musiał B., *Geneza i początek „akcji Reinhardt”*, w: D. Libionka (red.), *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004.
- Nijakowski L.M., *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności. Popularne wprowadzenie*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2018.
- Nijakowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Nijakowski L.M., *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.
- Obirek S., *Długi cień Bełżca*, w: J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.), *Dlaczego należy uczyć O Holokauście?*, Wydanie II poszerzone, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, Kraków 2005.
- Ołędzka J., *Relatywizacja ludobójstwa jako instrument stosunków geopolitycznych na przykładzie politycznego dyskursu o ludobójstwach Ormian i Czerkiesów*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017.
- Oliver R., Atmore A., *Dzieje Afryki po roku 1800*, przeł. K. Salawa, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.
- Osborne S., *Rohingya Muslims cannot be returned to Myanmar as ethnic cleansing is continuing, says UN*, „The Independent” z 6 marca 2018 r.

- Pawelczak M., *Konflikty w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior 1959–2000*, w: P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Pawelczak M., *Ruch Mau-Mau w Kenii 1950-1957*, w: P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
- Pells R., *French MPs vote to criminalise denial of Armenian genocide*, „The Independent” z 3 lipca 2016, <https://www.independent.co.uk/news/world/armenian-genocide-french-mps-vote-denial-crime-criminalise-a7117091.html> (dostęp: 22.06.2018).
- Peters F., *Życie codzienne pod okupacją w ujęciu mikrohistorycznym na przykładzie prywatnych fotografii niemieckiego urzędnika*, w: A. Wolff-Powęska, K. Woniak, R. Traba (red.), „*Fikcyjna rzeczywistość*”. *Codziennosc, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, Berlin 2016.
- Piskorski J.M., *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.
- Popławski B., Sawczuk T., Itsembabwoko *oznacza genocyd. Sprawiedliwość transformacyjna i pamięć o ludobójstwie w Rwandzie*, „*Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa*” 2015, nr 2(04).
- Popławski B., Żuchowski D., *Przełamać zmołę milczenia. Analiza funkcjonowania instytucji zaangażowanych w upowszechnianie narracji o ludobójstwie w Papui Zachodniej*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część 2. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*, Książka i Prasa, Warszawa 2017.
- Prunier G., *Africa's World War. Congo, The Rwandan Genocide, and The Making of a Continental Catastrophe*, Oxford University Press, Oxford, New York 2009.
- Redzik A., Zeman I., *Mistrzowie Rafała Lemkina – lwowska szkoła prawa*, w: A. Bieńczyk-Missala (red.), *Civilians in contemporary armed conflicts. Rafał Lemkin's heritage*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.
- Reginia-Zacharski J., *Rwanda. Wojna i Ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Reher D.S., *Reflections on The Fate of The Indigenous Populations of America*, „*Population and Development Review*” 2011, Vol. 37, No. 1.
- Rhodes R., *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, przeł. Maciej Urbański, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007.
- Rokicka W., *Rohingowie wciąż walczą o życie*, „*Krytyka Polityczna*”, 15.03.2018, <http://krytykapolityczna.pl/swiat/rohingowie-wciaz-walczą-o-życie> (dostęp: 3.06.2018).

- Rokicka W., *Rohingjowie: Najbardziej prześladowana mniejszość świata ginie na naszych oczach*, „Krytyka Polityczna”, 19.09.2017 <http://krytykapolityczna.pl/swiat/muzulmanscy-rohingjowie-birma-kryzys/> (dostęp: 19.05.2018).
- Sands P., *Wpływ lwowskiej szkoły prawa na rozwój prawa międzynarodowego*, w: A. Bieńczyk-Missala (red.), *Civilians in contemporary armed conflicts. Rafał Lemkin's heritage*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.
- Saryusz-Wolska M., *Pamięć funkcjonalna*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Schabas W.A., *The Relationship between Truth Commissions and International Courts: The Case of Sierra Leone*, „Human Rights Quarterly” 2003, t. 25, nr 4.
- Scholz S., *Albumy narodu? Podręczniki do historii Republiki Federalnej Niemiec jako wizualne media historii współczesnej*, w: A. Wolff-Powęska, K. Woniak, R. Traba (red.), „*Fikcyjna rzeczywistość*”. *Codziennosc, swiaty przezywane i pamiec niemieckiej okupacji w Polsce*, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa, Berlin 2016.
- Sémelin J., *Analysis of mass crime. Ethnic cleansing in The former Yugoslavia 1991–1999*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- Shaw M., *From comparative to international genocide studies: The international production of genocide in 20th-century Europe*, „European Journal of International Relations” 2011, Vol. 18, Nr 4.
- Shaw M., *The general hybridity of war and genocide*, „Journal of Genocide Research” 2007, Vol. 9, Issue 3.
- Skocpol T., *Social revolutions in The modern world*, Cambridge University Press, Cambridge 1994.
- Snyder R., Bhavnani R., *Diamonds, Blood, and Taxes: A Revenue-Centered Framework for Explaining Political Order*, „The Journal of Conflict Resolution” 2005, Vol. 49, No. 4.
- Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady. Sprawozdanie roczne z 2019 r. w sprawie wdrażania instrumentów Unii Europejskiej na rzecz finansowania działań zewnętrznych w 2018 r.*, Komisja Europejska, SWD(2019) 409 final, COM(2019) 604 final, Bruksela, dnia 26.11.2019 r.
- Staub E., *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów*, przeł. A. Wójcik, w: L.S. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Symonides J., *Zastosowanie koncepcji zasady odpowiedzialności za ochronę w konflikcie libijskim*, „Kwartalnik Bellona” 2012, nr 1 (668).
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Szacki J., *Tradycja. Przegląd problematyki*, PWN, Warszawa 1971.

- Szawłowski R., *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”). W 55-lecie śmierci, Cz. 1: lata polskie 1900-1939*, „Palestra” 2014, R. 59, nr 9.
- Szawłowski R., *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”). W 55-lecie śmierci. Cz. 2. Roczne „intermedium” szwedzkie 1940-1941 i lata amerykańskie 1941-1948*, „Palestra” 2015, R. 60, nr 5/6.
- Szawłowski R., *Rafał Lemkin – warszawski adwokat (1934-1939), twórca pojęcia „genocyd” i główny architekt konwencji z 9 grudnia 1948 r. („konwencji Lemkina”). W 55-lecie śmierci. Cz. 3: A, Niespodziewanie trudne ostatnie dziesięć lat amerykańskich 1949-1959. Cz. 3: B, Lemkin po śmierci – od pewnego zapomnienia do światowego powrotu od końca XX wieku*, „Palestra” 2015, R. 60, nr 9/10.
- Tanty M., *Balkany w XX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.
- Ternon Y., *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- The Responsibility to Protect. Report of The International Commission on Intervention and State Sovereignty*, International Development Research Centre, Ottawa 2001.
- Ther P., *Ciemna strona państw narodowych. Czystki etniczne w nowoczesnej Europie*, przeł. T. Gabiś, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- „They tried to kill us all”. *Atrocity Crimes against Rohingya Muslims in Rakhine State, Myanmar*, Bearing Witness Report, Simon-Skjoldt Center For The Prevention Of Genocide, United States Holocaust Memorial Museum, Washington, DC, November 2017.
- Tilly Ch., *Rewolucje europejskie 1492–1992*, przeł. E. Żelazna, Wydawnictwo Krag, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997.
- Tochman W., *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.
- Todorova M., *Balkany wyobrażone*, przeł. P. Szymor, M. Budzińska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008.
- UK to compensate Kenya’s Mau Mau torture victims*, „The Guardian” z 6 czerwca 2013 r.
- Uvin P., *Rwanda’s lack of resources and extreme poverty provided The breeding grounds for genocide*, w: Ch. Fisanick (red.), *The Rwanda Genocide*, Greenhaven Press, San Diego 2004.
- van Dijk T.A., *Opinions and ideologies in The press*, w: A. Bell, P. Garrett (red.), *Approaches to media discourse*, Blackwell, Oxford 1998.
- Vulliamy E., *Wojna umarła, niech żyje wojna. Bośniackie rozrachunki*, przeł. J. Ochab, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.

- Wahome E., Kiruthu F., Mwangi S., *Tracing a forgotten heritage: The place of Mau Mau memory and culture in Kenya*, w: A.-M. Deisser, M. Njuguna (red.), *Conservation of Natural and Cultural Heritage in Kenya. A Cross-Disciplinary Approach*, UCL Press 2016.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Walkiewicz W., *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2000.
- Walkiewicz W., *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009.
- Weigl B., *My i Oni, Swoi i Obcy: zmniejszanie uprzedzeń społecznych u dzieci i młodzieży – wyzwaniem dla współczesnej edukacji i psychologii społecznej*, w: *Międzynarodowa konferencja upowszechnianie wiedzy o Holokauście i martyrologii narodów. Stan obecny i zamierzenia. Referaty*, Muzeum Gross_rosen, Wałbrzych 2001.
- Welzer H., Moller S., Tschuggnall K., „*Dziadek nie był nazistą*”. *Narodowy socjalizm i Holokaust w pamięci rodzinnej*, przeł. P. Masłowski, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009.
- Welzer H., *Sprawy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, współpraca M. Christ, przeł. M. Kurkowska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Wodak R., de Cillia R., Reisigl M., Liebhart K., *The Discursive Construction of National Identity*, przeł. A. Hirsch, R. Mitten, Edinburgh University Press, Edinburgh 2003.
- Wojciechowski S., *Wojna w Bośni i Hercegowinie*, w: W. Malendowski (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku*, Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław 2003.
- Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji. Historia, etyka, polityka, prawo*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2005.
- Zajadło J., *Koncepcja „Responsibility to Protect” jako strategia zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.
- Zajadło-Węglarz P., *Koncepcja odpowiedzialności za ochronę jako przejaw sprawiedliwości międzynarodowej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom 35.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Zinn H., *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych. Od roku 1492 do dziś*, przeł. A. Wojtasik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

Spis ramek

Rozdział 1. Czym jest ludobójstwo?

Ramka 1. Rafał Lemkin (1900-1959)

Ramka 2. Źródła aktów prawnych

Rozdział 2. Ludobójstwa i inne zbrodnie po II wojnie światowej

Ramka 1. Pierwsze obozy koncentracyjne

Ramka 2. Minerale konfliktu

Rozdział 3. Jak dochodzi do ludobójstw? Wybrane koncepcje

Ramka 1. Dyskurs

Ramka 2. Ludobójstwo i wojna

Ramka 3. Oskar Dirlwanger (1895-1945)

Rozdział 4. Relacje międzynarodowe i interwencje humanitarne

Ramka 1. Preambuła Karty Narodów Zjednoczonych

Ramka 2. Dokument Szczytu Światowego (2005)

Rozdział 5. Pojednanie, pamięć i polityka historyczna

Ramka 1. Polityka historyczna

Ramka 2. Różne typy pamięci

Ramka 3. Archiwum historii mówionej

